

REPUBLIKA

HITLER W AUSTRII

Odwiędził on w Braunau swój dom rodzinny. — Triumfalny wjazd do Linzu

Dziś rano Hitler przybyć ma do Wiednia

BERLIN, 12 marca.

(PAT) O godz. 15.50 KANCLERZ HITLER PRZEKROCZYŁ GRANICE AUSTRIACKIE W MIEJSCOWOŚCI BRAUNAU POD INNEM, jadąc samochodem szosa, wiodącą z Menachium do Linzu. W otoczeniu kanclerza znajdowali się: szef sztabu armii niemieckiej gen. Keitel, szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich, gaulajter Saary Buerkel, adiutanci przyboczni oraz szereg wyższych oficerów.

Przyjazd kanclerza do miasteczka, w którym się urodził, stanowił pierwszy etap jego powrotu do Austrii, po wielu latach nieobecności. Kościoły, gmachy i domy tonęły w powodzi flag. Ulicami maszerowały liczne orkiestry, grając hymny niemieckie i partyjny. Biciu dzwońów wszystkich kościołów towarzysza

niemiłkające okrzyki „Sieg Heil“. Tysiące ludzi witało orszak kanclerza wyciągnięciem dion. Powoli przesuwiał się orszak przez miasteczko, z trudem torując sobie drogę po przez tłumy.

WJAZD NA ZIEMIĘ AUSTRII odbył się przez miasteczka Ried i Wels do Linzu.

Podróż kanclerza, mimo, iż tylko 100 km. dzieli Linz od granicy Rzeszy,

przeciagnęła się ponad 3 i pół godziny. Linz, stolica górnej Austrii, był pierwszym miastem, które oficjalnie witało w swych murach kanclerza Hitlera. Oczekiwali go tu Seyss-Inquart, Hueber, Himmler oraz liczni przywódcy partyjni niemieccy i austriaccy.

KANCLERZ SPEDZIŁ NOC W LINZU, A PRZYJAZD JEGO DO WIEDNIA SPODZIEWANY JEST RANO.

Przed przybyciem Hitlera przybył do Linzu minister Rzeszy Himmler, którego powitał wicekanclerz Austrii Glaise-Horstenaus. Himmler w odpowiedzi wyraził radość, że „kanclerz zdobył dla Niemców tę część ziemi niemieckiej“. Cieszy się on, że „Austria powróciła do ziemi ojczystej. Głos krwi niemieckiej rozbrzmiewa na wszystkich ziemiach Rzeszy“.

Hitler wodzem Niemiec i Austrii

Kancierzem Rzeszy zstać ma Goering, a prezydentem Austrii Miklas

BERLIN, 12 marca.

(PAT) W związku z powierzeniem marszałkowi Goeringowi funkcji zastępcy kanclerza Hitlera zauważyć należy, iż fakt ten przewidywany był poprzednio na okres wizyty rzymskiej. Wypadki austriackie przyspieszyły tę decyzję.

Krąży tu obecnie pogłoski, że wobec nowej sytuacji wewnętrzno-politycznej, możliwe jest, że kanclerz Rzeszy zachowa funkcję wodza całości narodu niemieckiego, pozostawiając władzę kancierską w Niemczech Goeringowi.

W Austrii pozostałby dotychczasowy prezydent Miklas i kanclerz Seyss-Inquart.

Wojska niemieckie wkroczyły do Wiednia

Oddziały austriackie oddają się do dyspozycji dowódców niemieckich. — Jak odbyło się zajęcie Tyrolu. — Masowe aresztowania

Cała władza w Austrii przeszła do rąk hitlerowców

Wiedeń, 13 marca

(PAT) O GODZ. 22-EJ WKROCZYŁY DO WIEDNIA ODDZIAŁY SAMOCHODÓW PANCERNYCH ARMII NIEMIECKIEJ, JAKO STRAŻ PRZEDNIA SIŁ GŁÓWNYCH, POSUWAJĄCYCH SIĘ NA WIEDEN DROGA OD LINZU. Dowódca sił zbrojnych Austrii Schilhawsky wydał rozkaz, aby wojska austriackie witały radośnie wkraczające oddziały niemieckie.

Okolo godz. 2 nad ranem na przedmieściach Wiednia ukazały się oddziały niemieckiej kolumny zmotoryzowanej.

Przewidziane są uroczyste wizyty przedstawicieli armii austriackiej w Niemczech.

Berlin, 13 marca

(JAT) Niemieckie Biuro informacyjne donosi:

Naczelne dowództwo WKRAJĄCYCH DO TYROLU WOJSK NIEMIECKICH

przybyło dziś okolo godz. 12 do Innsbrucku i stanęło kwatery w koszarach w śródmieściu. Z chwilą przybycia sztabu wywieszono na koszarach chorągiew ze swastyką.

W Klagenfurcie obsadziły sztafety ochronne i oddziały szturmowe w ciągu ubiegłej nocy wszystkie państwowe budynki. Przejęcie władzy przez organizacje narodowo-socjalistyczne odbyło się w całym kraju w spokoju.

POŁOŻONO ARESZT NA MAGAZYNACH BRONI, NALEŻĄCYCH DO FRONTU PATRIOTYCZNEGO I ORGANIZACJI LEWICOWYCH.

DOKONANO RÓWNIEŻ SZEREGU ARESZTOWAŃ.

Gauleiter Karyntii Kutschera wysłał do kanclerza Hitlera hołdowniczą depesze.

W Kuisteinie oddał się garnizon wojska austriackiego do dyspozycji dowództwa wkraczających wojsk niemieckich.

Berlin, 12 marca

(PAT) Niemieckie Biuro informacyjne donosi:

Od wczesnych godzin rannych zostały wszystkie mosty na lanie i Salcach, na przestrzeni od Hallein do Braunau obsadzone przez wojska niemieckie. Posterunki austriackie nie tylko, że nie stawiały oporu, stosownie

do wydanego przez rząd wiedeński zarządzenia, lecz witały nawet oddziały niemieckie z widoczną radością.

O godz. 8-ej rozpoczął się marsz wojsk niemieckich w dwóch kolumnach z Reichenhallu i Freifassing w kierunku Salzburga. W chwili zajmowania przyczółka mostowego w Braunau wy (Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Hitler proklamuje „Anschluss“

Mowa Führera w Linzu. — Zapowiada on wcielenie Austrii do Niemiec

Linz, 12 marca.

Wieczorem o godz. 20.15 kanclerz Hitler wygłosił w Linzu, z balkonu ratusza, następujące przemówienie:

Niemcy i Niemki! Panie kanclerzu związkowy!

„Dziękuję panu za słowa powitania, dziękuję wszystkim, którzy tu przybyli, aby dać świadectwo prawdzie, iż stworzenie wielkiego państwa niemieckiego nie jest wolą i pragnieniem tylko nielicznych lecz jest wolą i pragnieniem całego narodu niemieckiego.

Chciałbym, aby niektórzy z dobrze nam znanych międzynarodowych poszukiwaczy prawdy mogli być tu obecni, aby zobaczyć rzeczywistość i przekonać się o niej.

Kiedyś, gdy wychodziłem z tego miasta, niosłem w sobie to samo przeświad-

zenie i wiarę, która mnie dzisiaj napędza. Proszę zrozumieć moje wzruszenie, gdy po tylu długich latach ta wiara i to przeświadczenie stają się teraz rzeczywistością. Gdy Opatrzność kazała mi kiedyś wyjść z tego miasta i powołała mnie do kierownictwa Rzeszą — powierzyła mi wtedy postannictwo ABYM PRZYWRÓCIŁ MA DROGA OJCZYŻNIE RZESZY NIEMIECKIEJ.

Wierzyłem w to postannictwo, żyłem dla niego i walczyłem. Wierzę, że postannictwo to teraz wypełniłem. Jesteście wszyscy świadkami i gwarantami tego. NIE WIEM, KTÓREGO DNIA POWOLAM WAS.

MAM NADZIEJĘ, ŻE DZIEŃ TEN JEST NIEDALEKI.

Wtedy stawicie się z własną wiarą, a ja będę mógł przed całym narodem

niemieckim z dumą wskazać na moją ojczyznę. Trzeba, ażeby ten rezultat wykażał całemu światu, że każde przyszłe usiłowanie, zmierzające do rozerwania naszego narodu będzie bezpłodne.

Całe Niemcy są gotowe tak samo jak i Wv wnieść swój udział dla przyszłości narodu niemieckiego i

UDZIAŁ TEN WNOŚĄ JUŻ W DNIE DZISIEJSZYM W ŻOŁNIERZACH NIEMIECKICH, KTÓRZY ZE WSZYSTKICH ZIEM RZESZY WKRAJĄ W TEJ CHWILI DO WAS.

Widzicie ofiarnych bojowników o jedność i całość wielkiego narodu niemieckiego, o naszą potęgę państwową, o wielkość i wspaniałość na dzień dzisiejszy i na zawsze. „Deutschland sieg heil“.

List Hitlera do Mussoliniego

Powołując się na swoją życzliwość wobec Włoch w okresie wojny abisyńskiej, kanclerz donosi, że wytyczył obecnie nowe granice Niemiec

Wspólna granica między Włochami a Niemcami przez Brenner

RZYM, 12 marca.

(PAT) Hitler wystosował wczoraj list do Mussoliniego, w którym oświadcza na wstępie, że zwraca się do szejki rządu włoskiego w godzinie krytycznej, aby powiadomić go o decyzji nieodwołalnej narzuconej przez okoliczności.

Hitler stwierdza, że od lat Niemcy w Austrii byli prześladowani przez rząd bez żadnej podstawy prawnej. Cierpienia ludności austriackiej nie miały granic. Same Niemcy przyjęły 40 tysięcy uciekinierów.

Opisując dalej SPOTKANIE W BERCHTESGADEN, które było ostatnią próbą zapewnienia równych praw dla wszystkich w Austrii Hitler informuje, że zwrócił uwagę kanclerzowi Schuschniggowi, iż Niemcy nie mogą tolerować, aby w Austrii mniejszość prześladowała większość ludności wyznającej idee narodowe.

— Sam jestem synem tej ziemi — pisze Hitler. — Austria jest moim krajem rodzinnym i wiem jakie cierpienia większość narodu austriackiego musiała znieść. Zwróciłem uwagę Schuschniggowi na fakt — pisze Hitler, — że dla wielkiego mocarstwa jest niemożliwym tolerowanie, aby ludność tej samej rasy, krwi i języka była prześladowana.

Poinformowałem p. Schuschniggę, że jeżeli nie zostałyby przywrócone równo uprawnienie wszystkich Niemców w Austrii, byłbyśmy zmuszeni pewnego dnia wziąć pod opiekę naszych braci, opuszczonych przez wszystkich. Żądania moje były więcej, niż umiarkowane, PONIEWAŻ NIE DOMAGAŁY SIĘ USTAPIENIA SCHUSCHNIGGA, KTÓRY POWINIEN BY ODEJŚĆ

zarówno ze względu na wymagania słuszności, jak i ze względu na formalne zasady demokratyczne. Zadowolilem się szeregiem zapewnień, iż w przyszłości wszyscy mieszkańcy mieliby być traktowani jednakowo oraz że W DZIEDZINIE WOJSKOWEJ ZOSTA NA STWORZONE WARUNKI BEZPIECZENSTWA.

Pan Schuschnigg dał mi uroczyste zapewnienie i zawarł ze mną układ w tym sensie. Jednakowoż wkrótce

ZDOBYŁ SIĘ NA UDERZENIE. GODZĄCE W DUCHA TEGO POROZUMIENIA, ZARZĄDZAJĄC T. ZW. KONSULTACJĘ LUDOWĄ, BEDĄCA POŚMIEWISKIEM Z JAKIEGOKOLWIEK PLEBISCYTU.

Następstwa tego nowego zamierzonego gwałtu, który miał być zadany większości, znalazły swój wyraz w tym, że naród austriacki powstał ostatecznie przeciwko stałemu uciskowi, a przedstawiciele uciemiężonego narodu wycofali się z rządu federalnego i innych korporacji.

Od dnia przedwczorajszego kraj zdążył ku anarchii.

W poczuciu swej odpowiedzialności jako Wódza i Kanclerza niemieckiej Rzeszy i jako syna ziemi austriackiej nie mogłem więcej beczynnie patrzeć na rozwój wydarzeń. Postanowiłem przywrócić w moim kraju ład i spokój i dać woli ludu możliwość zdecydowania o swoim losie w sposób nieodwołalny, jasny i wyraźny.

Z kolei kanclerz w sposób uroczysty zapewnia Mussoliniego, jako wodza Włoch faszystowskich:

1) Że czyn jego jest aktem słusznej obrony. — Jestem przekonany, — pisze Hitler, — że pan, Ekscelencjo, nie mógł by postąpić inaczej, gdyby w gre wchodziły losy Włoch. Ja jako wódz i jako narodowy socjalista nie mogę uczynić inaczej.

2) W GODZINIE KRYTYCZNEJ DLA WŁOCH UJAWNILEM STAŁOŚĆ MOICH UCZUĆ DLA WŁOCH. NIECHAJ PAN, EKSCLENCJO, NIE WATPI ŻE RÓWNIEM W PRZYSZŁOŚCI NIC NIE ZOSTANIE ZMIENIONE W TYM WZGLĘDZIE.

3) Bez względu na konsekwencje najbliższych wydarzeń WYTYCZYŁEM WYRAŹNIE GRANICE NIEMIECKA WOBEC FRANCJI I CZYNIE OBEC-

NIE NOWA, RÓWNIEM WYRAŹNĄ GRANICE WOBEC WŁOCH. JEST NIA BRENNER.

Decyzja ta nie zostanie nigdy poddana w wątpliwość. Decyzję tę powziąłem nie w roku 1938, ale natychmiast po zakończeniu wielkiej wojny i nigdy nie czyniłem z tego tajemnicy.

Proszę mi wybaczyć, Ekscelencjo, przede wszystkim pośpiech tego listu i formę tego doniesienia. Wydarzenia

szyły w sposób nieoczekiwany dla nas. Nikt nie przewidywał ostatniego kroku Schuschniggę, nawet jego koledzy z rządu, a ja zawsze stałem miłym nadzieję, że w ostatniej chwili będzie możliwe inne rozwiązanie. Żałuję głęboko, że nie mogę z panem mówić osobiście, aby powieścić mi wszystko, co odczuwam.

Zawsze z jednakową przyjaźnią.
(—) ADOLF HITLER.

... i tak jest w całym kraju!

W całym kraju używają gospodynie mydła Jeleń Schicht, które pierze gruntownie a przy tym chroni bieliznę. Dzięki tym zaletom stało się mydło Jeleń Schicht synonimem mydła najwyższej jakości.

W całym kraju cenią
MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Włochy godzą się na „Anschluss“

Wielka rada faszystowska stwierdziła w oficjalnej uchwale, że wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii jest „wynikiem stanu faktycznego“

RZYM, 12 marca.

(PAT) O godz. 11-ej wieczorem w pałacu weneckim minister kultury ludowej Alfieri zakomunikował prasie włoskiej i zagranicznej rezolucję, uchwaloną dziś wieczorem przez wielką radę faszystowską w sprawie austriackiej, jak również treść listu, który wczoraj otrzymał Mussolini od Hitlera.

Treść rezolucji wielkiej rady faszystowskiej głosi:

Wielka rada faszystowska przyjmuje do wiadomości sprawozdanie ministra spr. zagr. hr. Ciano, oraz wzięwszy pod uwagę obszernie sprawozdania włoskich placówek zagranicznych stwierdza,

ŻE RZĄD AUSTRIACKI NIE Poinformował RZĄDU Włoskiego o REZULTATACH SPOTKANIA W BERCHTESGADEN I INICJATYWACH, KTÓRE POTEM NASTAPIŁY, W KAŻDYM JEDNAK RAZIE RZĄD Włoski BYŁ ZDECYDOWANY NIE INTERWENIOWAĆ W STOSUNKI AUSTRIACKIE ORAZ NIE MIESZAĆ SIĘ DO ROZWOJU SYTUACJI NARODOWEJ AUSTRIACKIEJ, KTÓREJ EPILOG BYŁ DO PRZEZWIDZENIA.

Wielka rada faszystowska stwierdza w sposób wyraźny, że plebiscyt zarządzony niespodziewanie w Austrii, nie tylko nie był przez Włochy sugerowany,

ale przeciwnie był odradzany zarówno co do swej istoty, jak i formy.

RADA UWAŻA, ŻE TO CO SIĘ STAŁO W AUSTRII JEST WYNIKIEM STANU FAKTYCZNEGO, istniejącego przed tym, oraz wyrazem uczuć i woli narodu austriackiego, potwierdzonych niedwuznacznie przez imponujące manifestacje publiczne.

Wielka rada przyjmuje do wiadomości

do bariery granicznej i powitał dowódcę włoskiego oddziału następującymi słowami:

Spotkanie na granicy włosko-austriackiej

Wymiana grzeczności i komplementów między oficerami włoskimi i niemieckimi

Berlin, 12 marca.

(PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi:

W sobotę o godz. 13-ej pierwsze zmotoryzowane oddziały wojsk niemieckich, pod dowództwem komendanta pułku wysokogórskiego doszły do przełęczy Brenneru, na granicy włosko-austriackiej.

Dowódca niemieckiego pułku wysokogórskiego, udał się w towarzystwie oficerów

mości z największym zainteresowaniem list z dnia 11 b. m. wysłany przez Hitlera do Mussoliniego w sprawie wypadków austriackich w związku ze stosunkami włosko-niemieckimi.

Wielka rada przyjmuje do wiadomości

NEGATYWNE STANOWISKO RZĄDU FASZYSTOWSKIEGO WOBEC PROPOZYCYJ RZĄDU FRANCUSKIEGO

W SPRAWIE UZGODNIENIA AKCJI, która będąc bezpodstawną i bezcelową miałyby tylko ten skutek, że uczyniłyby sytuację międzynarodową jeszcze trudniejszą.

Wielka rada próbuje linię postępowania rządu faszystowskiego nacechowaną realistyczną oceną sytuacji w związku z interesami narodowymi włoskimi.

który odpowiada przyjaznym stosunkom między narodem - socjalistycznym Niemcami a faszystowskimi Włochami oraz między armiami obu państw.

Proszę pana o przekazanie tych zapewnień dowódcy włoskich wojsk granicznych z polecenia generała, mojego dowódcy“.

Oficer włoski podziękował oficerowi niemieckiemu, po czym oba oddziały oddały sobie honory wojskowe.

Spotkał mnie zaszczyc, iż mogę zapewnić włoskiego oficera, że wszystkie dzisiejsze kroki odbywają się w duchu doskonałego koleżeństwa. Tym duchem,

Ochrona czei Józefa Piłsudskiego

Rząd wnosi do Sejmu projekt specjalnej ustawy

Warszawa, 12 marca

(PAT) Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski i wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski odbyli naradę w gabinecie marszałka senatu z marszałkiem senatu Aleksandrem Prystorem i wicemarszałkiem sejmu Tadeuszem Schaetzlem, zastępującym marszałka sejmu.

Na naradzie omówiony został plan bieżących i dalszych prac ustawodawczych oraz materiał ustawodawczy, który jeszcze w ciągu tej sesji zwy- czajnej przewidziany jest do rozpatrze-

nia, przyczym rząd wnosi do sejmu projekt ustawy „O ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”.

Projekt tej ustawy mówi: „Pamięć czynu i zasługi Józefa Piłsudskiego — Wzbrzesiciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu — po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodo- wego i pozostaje pod szczególną ochro- ną prawa”.

Kto uwłacza imieniu Józefa Pił- sudskiego — podlega karze więzienia do 5 lat.



to znak jego pełnej wartości. „Młynek do kawy” to znak ochronny wypróbowanej od przeszło 100 lat Francka przyprawy do kawy, która czyni każdą kawę nie tylko bardziej aromatyczną, ale i tańszą. Prosimy więc zwracać na ten znak ochronny!

Franck

LITWINI ZASTRZELILI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

ścigającego funkcjonariusza policji litewskiej, który przekroczył nielegalnie granicę. — Rząd polski zajmie odpowiednie stanowisko po dokładnym zbadaniu okoliczności niesłychanego zajścia

Warszawa, 12 marca.

(PAT) Urzędowo komunikują:

W nocy z 10 na 11 marca 1938 roku o godz. 5 m. 40 na odcinku Marcinkańce granicy polsko - litewskiej w pobliżu wsi Wiersze Radówka patrol K. O. P. w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch osobników, którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę. Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium polskiego, drugi w kierunku terytorium litewskiego. Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafima, ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, gdzie w odległości 3-ch metrów od linii granicznej

ZOSTAŁ OSTRZELANY PRZEZ SKON SYGNOWANĄ W TYM MIEJSCU POLICJĘ LITEWSKĄ.

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi, podążył w kierunku miejsca incydentu

został w pobliżu granicy na terytorium Polski ostrzelany przez policję litewską.

Żołnierze lokalnej strażnicy KOP. na odgłos strzelaniny dokonali patrolowania tego odcinka granicy i ujęli drugiego osobnika, który się skrył na terytorium Polski. Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej i że zo-

stał przetrzycony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.

Obecnie już można stwierdzić, że incydent,

KTÓREGO OFIARĄ PADŁ ŻOŁNIERZ POLSKI,

ma charakter zasadzki, zorganizowanej przez władze litewskie.

Ten incydent jest nieunikniony skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu, istniejącego na granicy polsko-litewskiej z powodu upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej strony —

WROGIEJ ATMOSFERY W STOSUNKU DO POLSKI, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy. Rząd rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

Wykrętny komunikat Kowna

Konferencje ministrów z prez. Smetoną

RYGA, 12 marca.

(PAT) Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłosiła dziś wieczorem komunikat, który w sposób wykrętny i fałszywy przedstawia przebieg incydentu granicznego, usiłując przerzucić odpowiedzialność na stronę polską.

Wiadomości o nastroju zdenerwowania, który ogarnął władze litewskie z powodu tego incydentu potwierdzają się.

Zaniepokojenie kół rządowych wyraziło się m. in. w konferencji ministrów z prezydentem Smetoną, którzy naradzali się nad tą sprawą w piątek do późnego wieczora.

Charakterystycznym jest, że prasa litewska przemleczła to zaiste, co tłumaczyć należy obawą władz litewskich przed zbyt dużym wrażeniem, jakie wiadomości mogłyby wywołać.

Wybryki młodzieży rozbrajają Polskę moralnie

— oświadczył w senacie min. Świętosławski. — Prof Schorr twierdzi, że zarządzenia ławkowe są lekcją pychy i nauką przemocy w życiu publicznym

Warszawa, 12 marca

W senacie toczyła się dziś debata nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Senatorowie, niemal wszyscy, omawiali głównie tematy młodzieżowe, WSKAZUJĄC NA BRAK IDEOLOGII WŚRÓD MŁODZIEŻY ORAZ ROZŁUŻNIENIE OBYCZAJÓW.

Ilustracją panujących obyczajów wśród młodzieży było znakomite PRZEMÓWIENIE SEN. PROF. DR. MICHAŁOWICZA,

który oświadczył, iż na uniwersytetach polskich zapanował stan, który się kiedyś w skrócie nazywał „texasem”.

Prof. dr. Michałowicz oświadczył, iż miał zamiar nie przemawiać dzisiaj, ale wczoraj wróciwszy z senatu do domu, zastał na biurku listy dwóch obywateli lwowskich, którzy przysłali mu dokument w postaci listu ojca pewnego studenta poszkodowanego w dniu t. zw. „plebiscytu ławkowego” na lwowskim uniwersytecie.

Opisana tam jest scena jak STUDENCI TŁUMNIE BILI STUDENTA,

który zgodnie z nakazem własnego sumienia rzucił krasło bronienia katowanych i sam został skatowany do utraty przytomności, a brocząc krwią był dalej kopany i bity. Później, gdy wychodził z zakładu chemii na dziedzińcu uniwersyteckim został schwytyany i bity z tyłu żelaznym prętem po czaszce. Odnosił on 6 dużych ran na głowie.

Ojciec zwrócił się do rektora, a ten zapowiedział że sprawcy będą surowo ukarani, o ile będą wykryci, ale równocześnie

PORADZIŁ OJCU, BY PRZENIÓSŁ SWEGO SYNA NA INNĄ UCZELNIĘ.

Wojewoda lwowski również zapewnił ojca, że sprawcy będą ukarani, jeżeli będą wykryci, stwierdzając jednak, że uniwersytet nie podlega jego kompetencji.

Czyim synem jest ten student? — mówi prof. dr. Michałowicz. — Nie jest to Żyd. Nazywa się Jan Janusz Wojciechowski. Ojciec jego jest starym żołnierzem Piłsudskiego od 1914 roku, byłym inicjatorem obrony Borysławia

w 1918 r., uczestnikiem wojny bolszewickiej i obu powstań śląskich, porucznikiem w stanie spoczynku, kawalerem Krzyża Niepodległości z mieczami i innych odznaczeń wojskowych, a w służbie cywilnej jest kierownikiem kopalni nafty i lokalnym korespondentem PAT.

Ten stary bojownik o sprawę Polski, zapytuje p. ministra, CZY PO TO WALCZYŁ, ABY JEGO SYN BYŁ PONIEWIERANY BEZKARNIE za to, że jest rycerski?

Instykt dziecka

czy tylko dobry smak Ovomaltyny sprawia, że dzieci za nią przepadają? A może to instykt dziecka wskazuje, że w Ovomaltynie znajduje się wszystko, co potrzebne jest dziecku dla pomysłnego rozwoju? Dzieci, które szybko się męczą, dzieci blade, apatyczne, nerwowe, powinny na śniadanie i kolację otrzymać Ovomaltynę Dra Wandera. Ale i dla zdrowych dzieci niema nic pożywniejszego i smaczniejszego jak Ovomaltyna Dra Wandera.

OVOMALTINE



Wycieczka do WIEDNIA na zamknięcie Targów 17-24 marca cena zł. 95.-

P. B. P. „ARGOS” Łódź UL. PIOTRKOWSKA 60, tel. 104-00 i 101-76.



W REUMATYZMIE artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletek Togonal 3 lub 4 razy dziennie. Togonal jest dobrym środkiem przeciwbólowym.

Togonal

Sen. SIEROSZEWSKI: — „Hańba”!

Minister oświaty raczy postąpić jak będzie uważał za wskazane w swym sumieniu. Ja w swoim sumieniu już dawno rozstrzygnąłem tę sprawę.

Ten mój młody kolega, student medycyny, postąpił jak prawdziwy Polak, broniąc katowanych. Płynię w nim szła chętna krew bojowca i te pierwsze rany, które otrzymał, to jego pierwsze odznaczenia. Niech postępuje tak jak postępował dotychczas...

Sen. dr. SCHORR wskazuje, iż zestawienie przemówień ministra oświaty prof. dr. Świętosławskiego, może być jakby katechizmem moralnym wychowania państwowego, jednakże najczęściej brzmią słowa ministra, a co innego mówią fakty.

Ministra cechuje chwiejność, jakieś rozdwojenie między profesorem a ministrem.

Prof. Świętosławski żałuje, potępia, uważa za niesłuszne niektóre zarządze-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

RIKKO
KOSTKI ŚMIETANKOWE
FRANBOLI PUDELKO - 60 gr.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 65.

Ku czci ś.p. Piotra Kona odbędzie się dziś uroczysta akademii

Dziś odbędzie się w sali Domu Spiewaków przy ul. 11 Listopada 21 uroczysta akademii ku czci pamięci adwokata ś. p. Piotra Kona, zorganizowana przez stowarzyszenie b. więźniów politycznych w Łodzi. B. więźniowie polityczni pragną oddać w ten sposób hołd pamięci człowieka, który w czasach niewoli był obrońcą działaczy niepodległościowych i z największą ofiarnością i zaparciem się siebie wyrwał z rąk żandarmów rosyjskich bojowników o wolność i niepodległość Polski.

Działalność ś. p. Piotra Kona rozpoczęła się w roku 1905. Był on wówczas jedynym członkiem palestry łódzkiej, który oddał się całkowicie na usługi obozu niepodległościowego i w ciągu pięciu lat bronił w sądach rosyjskich ludzi, którzy porwali się do walki z caratem.

B. bojowcy o niepodległość złożyli hołd pamięci swego obrońcy. Na akademii przybywa z Warszawy jeden z nielicznych już członków ówczesnego koła polskiego obrońców politycznych, adw. Leon Berenson.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO CZĘŚCI ZAMIENNYCH



W. KRZECZKOWSKI i S-ka
SP. Z O. O.
WARSZAWA, CZERNIAKOWSKA 199

ZARZĄD TEL. 929-42
WARSZATA, STACJA OBSŁUGI TEL. 703-08
MAGAZYN CZĘŚCI ZAMIENNYCH TEL. 703-09

Wykłady o Łodzi dla przyszłych oficjalnych przewodników

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, wspólnie z referatem turystycznym Zarządu Miejskiego zamierza zorganizować w najbliższym czasie specjalne kursy dla przewodników po Łodzi.

Miasto nasze bowiem nie posiadało dotąd wogóle wykwalifikowanych, względnie zawodowych przewodników, którzy mogliby pokazywać miasto i udzielać wyjaśnień turystom.

Istniejący projekt przewiduje przeszkolenie 10 do 15 osób, posiadających co najmniej średnie wykształcenie, którzy po wysłuchaniu kursu i złożeniu egzaminu otrzymaliby specjalne zaświadczenia i nominacje na oficjalnych przewodników turystów po Łodzi.

Towarzystwo Krajoznawcze zamierza jednak uprzedzić wysłuchanie wykładów o Łodzi również i szerszej publiczności. W tym celu słuchaczami kursu będą mogli zostać nie tylko kandydaci na przewodników, ale również i te osoby, które chciałyby się czegoś o Łodzi dowiedzieć. Oczywiście ta ostatnia grupa nie byłaby skrepowana przepisami odnośnie cenzusu naukowego ani też nie składałaby egzaminów.

Cykl wykładów o Łodzi obliczony został na 60 godzin wykładowych łącznie z zajęciami praktycznymi i wyjazdami po mieście.

CASINO ENTUZJAZM! ZACHWYT
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
Znakomity realizator, dramaturg i aktor

SACHA GUITRY
w genialnym arcydziele

ROMANS SZULERA

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od **80 gr.**
DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Ludzie i ich czyny przed sądem

Za obrazę urzędnika miesiąc aresztu. — Sublokator uwiódł i oszukał wdowę. — Dwaj złodzieje w potrzasku

Przed sądem grodzkim odpowiadała Genowefa Nowalińska, zamieszkała przy ul. Przejąd 24, oskarżona o znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Oskarżona prowadziła owocarnię i podlegała opłatom na rzecz miasta za zajmowany kiosk. Opieszała płatniczka — zalegała z płatnością podatku jeszcze od roku 1933 i na monity nie reagowała. Gdy w dniu 29 października r. ub. przybył do jej sklepu przy ul. Przejąd 24 poborca miejski Hugo Freidberg — Nowalińska zwymyślała przed stawiciela skarbu miasta, a gdy, przyzwyczajony do kobiecych wyskoków, urzędnik z kamiennym spokojem sporządził jeszcze jedno ponaglenie — krewka niewiasta podarła je i skrawki dokumentu rzuciła Freidbergowi w twarz.

Rad nie rad, musiał urzędnik złożyć o tym wypadku zameldowanie.

Przed sądem oskarżona tłumaczyła się najrozmaitszymi kłopotami, złym stanem interesów i wyraziła żal, że dała się ponieść nerwom. Z tych względów sąd skazał Nowalińską na miesiąc aresztu.

W drugiej sprawie odpowiadała również przed sądem grodzkim Marianna Marczak, robotnica fabryczna, zatrudniona jako motaczka w zakładach Sp. Akc. Allart, Rousseau i S-ka przy ul. Katnej.

Kierownictwo motarni stwierdziło, że w niewytłumaczony sposób ginie z sal fabrycznych przedza. Kradzieże nie były ilościowo wielkie i wszystkie świadczyło, że są one dziełem jednej lub kilku robotnic.

Zarządzona ostra kontrola wychodzących robotnic doprowadziła do ujawnienia przy Marczakowej kilku pasem prze-

dzy czesankowej, nawiniętych wokół jej bioder.

Sąd grodzki skazał Mariannę Marczak na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Następny oskarżony z długiego szeregu podsądnych w sądzie przy ul. Cegielnianej odpowiadał za przestępstwo niezwykle: wprowadził się jako sublokator do mieszkania wdowy i zamiast komornego zaofiarował wdowie swą... rękę, zainkasował od niej 300 złotych tytułem posagu i wtedy wyprowadził się nie pozostawiając adresu. Mieszkał, był naręczonym, jako taki był podejmowany przez sześć tygodni i wreszcie ulotnił się z 300 złotymi.

Wdowa; p. Chaja B., zamieszkała przy ul. Limanowskiego 35, zgłosiła o tym czynie Henocha Lewkowicza w policji.

Wczoraj Lewkowicz dowiedział się z ust sędziego, że za 6 tygodni bezpłatnego mieszkania w domu uszkodzowanego — ma zapewniony wikt i mieszkanie również bezpłatne, na całych 6 miesięcy w jednym z... z więzień łódzkich.

Dalsi oskarżeni w dwóch kolejnych sprawach — to dwaj pechowi złodzieje, których zły los w bardzo niezwykłych okolicznościach oddał w ręce sprawiedliwości.

Mieczysław Pasternak, znany złodziej mieszkaniowy, w dniu 20 stycznia wprost ze strychu, na którym skradł bieliznę, wpadł do meliny przy Bałuckim Rynku, by łup sprządać. Traf chciał że właśnie w tej samej chwili w melinie przeprowadzało kilku wywiadowców re wizję.

Pasternak został zatrzymany. Sąd skazał go na rok więzienia.

Również w niezwykłych okolicznościach dostał się do aresztu drugi oskarżony: Berek Pełtynowicz.

Pełtynowicz zakradł się do sklepu Chaima Jakubowicza przy ul. Zgierskiej 13. Gdy Jakubowicz z mieszkania wszedł do sklepu — usłyszał jakiegoś po dejrzanego szmery pod kontuarem. Zajął i stwierdził, że się ktoś kryje.

Pełtynowicz, kilkakrotnie karany złodziej, został oddany w ręce policji i wczoraj skazany został na 6 miesięcy więzienia. (1)



Przyjmowanie tranu winno być przyzwyczajeniem

Norweski Tran Leczniczy jest w tak znacznym stopniu pozbawiony smaku i zapachu, że dzieci chętnie go przyjmują. Codzienna nawet mała dawka tranu leczniczego, podawana regularnie dzieciom rano i wieczorem przyzwyczajają je do tranu, który stanowi naturalny czysty lek, a zarazem znakomity środek odżywczy. Norweski Tran Leczniczy wzmacnia i krzepi organizm dziecka i chroni przed krzywicą.



NORWESKI TRAN LECZNICZY
słynne na całym świecie

Niezwykły proces lekarza z dentystką

Młody medyk ukończył studia za pieniądze młodej kobiety i nie spełnił obietnicy zawarcia małżeństwa

Warszawa, 12 marca.

Dentystka warszawska p. L. zawarła się z młodym medykiem, który, znajdując się w niezbyt świetnych warunkach materialnych, przyjmował od swej narzeczonej pomoc. Dzięki finansowemu poparciu pani L., młody student ukończył studia, przy czym ubierał się za jej pieniądze, a nawet urządził sobie gabinet lekarski.

Później jednak nie kwapił się do ślubu. Przez półtora roku odsuwał decydujący dzień, powołując się na to, że ciągle mu czegoś brak i że ma do prze-

zwyciężenia te i inne przeszkody. Aż w końcu, gdy sytuacja przedstawiała się dlań bardziej sprzyjająco, po prostu zerwał z dentystką.

Dotknięta w swych najlepszych uczuciach i rozgoryczona pani L. wystąpiła przeciwko nielojalnemu lekarzowi na drogę sądową, domagając się 10,000 zł. tytułem zwrotu wyłożonych nań kosztów i wydatków, poniesionych wskutek zwołania jej obietnicy małżeństwa.

Rozprawa przeciwko lekarzowi odbyła się. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w przyszłym tygodniu.

Analogiczna niemal rozprawa odbyła się nie tak dawno przeciwko pewnemu weterynarzowi, dla którego naręczona porzuciła uniwersytet, by móc zarabiać i umożliwić mu ukończenie studiów. Gdy to nastąpiło, weterynarz porzucił narzeczoną.

Tramwaje będą przemalowane

Pierwszy wóz już kursuje

Jak wiadomo, zarząd miejski od roku prowadzi akcję, zmierzającą do zmiany wyglądu miasta. Chodzi mianowicie o zwalczanie monotonii kolorów i nadanie miastu więcej barwności.

W związku z tym dyrekcja tramwajów łódzkich również postanowiła zmienić wygląd wozów tramwajowych w Łodzi, aby nie miały one jednolitej barwy. Będą one przemalowane na kolor, który wpłynie na ożywienie nastroju. Pierwszy taki przemalowany wagon ukaże się wczoraj na ulicach Łodzi, budząc powszechne zainteresowanie. Dół wagonu pozostał zielony, natomiast góra przemalowana jest na kolor kości słoniowej.

Przemalowanie wszystkich wagonów tramwajowych nastąpi w szybkim czasie. (1).

Wlała naftę do studni

Niezwykła zemsta kobiety

W Pabjanicach została ujęta na gorącym uczynku niezwyklego czynu przestępnego Józefa Marczakowa, zamieszkała przy ul. Karolewskiej 57.

Pałając zemstą do sąsiadów, Marczakowa wlała całą barikę nafty do studni, by uniemożliwić im czerpanie wody.

Zatrzymana zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej. (1)

ZAWIADOMIENIE

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH WOJ. ŁÓDZKIEGO z ogr. odp. w Łodzi

niniejszym zawiadania swoich członków, że

OGÓLNE ZEBRANIE ROCZNE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI

odbędzie się w dniu 27-go marca 1938 r. o godz. 10-tej w lokalu siedziby Spółdzielni w Łodzi przy ulicy Pierackiego 17 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) zagajenie i wybór prezydium;
- 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
- 3) odczytanie protokołu rewizji delegata Związku Rewizyjnego;
- 4) sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady;
- 5) odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej;
- 6) zatwierdzenie sprawozdania rocznego, bilansu i podział nadwyżki;
- 7) udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i Radzie;
- 8) zatwierdzenie planu działalności i budżetu na rok 1938;
- 9) oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie Spółdzielnia może zaciągnąć
- 10) zatwierdzenie wysokości przymusowych wkładów oszczędnościowych;
- 11) uchwalenie nowego Statutu;
- 12) uchwalenie regulaminu Rady Nadzorczej;
- 13) wybory władz Spółdzielni;
- 14) wolne wnioski.

ZARZĄD:

(—) E. HENNEBERG.

(—) J. BUKOWSKI.

P. Władysławowi BERNSTOCKOWI z powodu śmierci

OJCA JEGO

wyrazy najgłębszego współczucia składają

Dyrekcja i Personelfirmy Polsko-Francuski Przemysł Jedwabny **C. J. BONNET Sp. Akc.****Dzisiaj spotykamy się wszyscy w Casanovie**

O 12-ej w południe spotykamy się dziś na poranku tanecznym w „Casanovie”. Poranki te cieszą się wielkim powodzeniem. Dzisiaj czekają nas wesołe niespodzianki.

Five'y w „Casanovie” stały się największą atrakcją sezonu. Po południu sala wytwornego dancingu szczerze wypełnia się publicznością. Cała Łódź łowi rybki! Niezwykła zabawa pasjonuje wszystkich! Najlepsi, najzręczniejsi „rybołowcy” przy oklaskach publiczności zdobywają codziennie cenne upominki. Panie otrzymują m. in. jedwabne pończoszki w najwyższym gatunku.

Wieczór w „Casanovie” przynosi znów inne atrakcje. Dyr. Fred Melodyst dzień w dzień przygotowuje niezwykle pomysłowe niespodzianki. Nic więc dziwnego, że na sali panuje szampański nastrój i publiczność bawi się do rana, oklaskując gorąco świetnych wykonawców programu artystycznego i niezrównaną orkiestrę Franciszka Witkowskiego.

Grand-Kino

OSTATNIE DNI!

W naturalnych kolorach!

WŁADCZYNI PUSZCZY

wg. powieści Jamesa Olivera Curwooda „KRAJ BOGA I KOBIETA”

DZIS O G. 12 I 2
2 PORANKI
Ceny od **85 gr.**

Początek o godz. 12-tej.

„KOT W BUTACH” — NOWY TEATR ŁÓDZKI

Tajemnica „KOTA W BUTACH” została wreszcie rozwiązana! „KOT W BUTACH” — to nazwa nowego łódzkiego teatru kukielkowego dla dzieci, rodzinnego brata warszawskiego teatru „BAJ”, który tyle radości przysporzył działu łódzkiej podczas swych niezapomnianych występów w naszym mieście. Nowy teatr wszystkich dzieci łódzkich „KOT W BUTACH” mieści się w pięknej sali przy ul. Al. Kościuszki 57. Otwarcie nowego teatru dla dzieci łódzkich nastąpi już w przyszłym tygodniu.

ODCZYT W STOW. KUPCÓW M. ŁÓDZI.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Klubu Towarzystwa przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73 odczyt p. t. — „Najnowsze badania życia ekonomicznego Żydów w Polsce”.

Prelegentem jest prof. S. Braude. Wstęp dla członków i zaproszonych gości. Odczyt ogłoszony zostanie o godz. 11-ej.

ZE STOW. INŻ. I ARCHITEKTÓW W ŁÓDZI.

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Łodzi urządza w czwartek, dnia 17-go marca b.r. punktualnie o godz. 20-ej w sali odczytowej Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt p. dr. inż. G. Birsteina z Warszawy na temat: „O impulsach postępu technicznego”.

Wstęp dla członków i zaproszonych przez zarząd Stow. gości. Z chwilą rozpoczęcia odczytu drzwi na salę zostaną zamknięte.

NABYWAJĄCIE SZTUCZNE GNIAZDKA.

Zbliża się czas powrotu naszych skrzydlatych przyjaciół — dlatego też należy zawczasu zawieszać sztuczne gniazdko w ogrodach. Zapłata za gościnę jest zapewniona — śpiew i niszczenie owadów szkodliwych.

Sztuczne gniazdko po cenie kosztu są do nabycia w kancelarii Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, ul. Piotrkowska nr. 109 codziennie od 11—14 i od 17—19, w soboty od 11—14.

KOMUNIKAT.

W dniu 10 bm. odbyło się zebranie B. N. L. — Związku Kobiet Narodowych (Nowej Org. Sjonist.) na którym wybrano zarząd w składzie następującym: pp. Breitsteinówna, Fajtlowiczówna, inż-wa Kławe, Mgr. Krausowa, inż-wa Lekichowa, Lisowóderowa, inż-wa Malcowa, mek. Rubinowa, dr. Spektorowa, dr. Suchowczycka, Wąserska i Włczkowska.

Sekretariat B. N. L. — Kilińskiego 88, czynny codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach 9—14.

B. P.

Gabryela z Kempnerów

GOLDBLUMOWA

zmarła w Paryżu 12 marca 1938 r.

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE I SYNOWE.

Głęboko dotknięci zgonem

b. p. Sewka Bermana

wyrażamy Rodzicom najgłębsze współczucie

Personel firmy

F. BERMAN I S-ka.

Echa zabawy tanecznej w szkole**Sąd starościński skazał kierownika szkoły na 200 zł. grzywny**

Pamiętne są wypadki, jakie rozegrały się podczas zabawy w szkole powszechnej nr. 55 przy ul. Mackiewicza. Odbiły się one głośnym echem nie tylko w Łodzi, ale w całym kraju. Komentowano i omawiano biatykę na zabawie szkolnej, w której wyniku jedna osoba została zabita, a jedna zmarła wskutek odniesionych ran w szpitalu.

Epilog tej awantury rozegrał się wczoraj w sądzie starościńskim. Jako oskarżony stanął kierownik szkoły przy ul. Mackiewicza, Marian Wróblewski, któremu władze zarzucają urządzenie zabawy tanecznej bez powiadomienia i zgody władz. P. Wróblewski został skazany na 200 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

Epizod porachunków rodzinnych**Dlaczego p. Żyłkowa zażądała zapłaty za pielęgnowanie chorej matki**

Wczoraj donieśliśmy o charakterystycznej sprawie w sądzie pracy, w której córka wystąpiła z powództwem przeciwko ojcu, domagając się zapłaty za pielęgnowanie chorej matki.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta — to tylko epizod porachunków rodzinnych i nie może być traktowana w oderwaniu. Mianowicie p. Józef Śniady, który jest właścicielem domu na Chojnach, przy ul. Pryncypalnej odnajmował mieszkanie swej zameężnej córce, Żyłkowej, tej właśnie, która pielęgnowała w chorobie swa matkę. Po zgonie mat-

ki, mimo obietnicy danej córce, zażądał od niej zapłaty komornego, a gdy nie otrzymał należności — wyeksmitował ją wraz z mężem.

Wobec powyższego p. Żyłkowa, uważając, że skoro ojciec może eksmitować córkę, mimo udzielonej obietnicy, że pozwoli jej mieszkać w swym domu, tym samym może córka domagać się od ojca zapłaty za pielęgnowanie matki w chorobie. Są to więc, jak widzimy, epizody sporów i porachunków rodzinnych.

OTO FILM!
OTO HUMOR!
OTO SENSACJA!**BŁEKITNA ZAŁOGA**Największe widowisko filmowe AMERYKI!
DORIS WENTON i DICK POWELL
na czele plitady najsłynniejszych artystów.

NASTĘPNY PROGRAM

Kina „RIALTO”

SALA FILHARMONII

NARUTOWICZA 20.

TEL. 313-84.

Dzisiaj w niedzielę o g. 4.30 pp. i 9.30 w.

OSTATNIE 2 PRZEDSTAWIENIA

występy słynnych artystów amerykańskich

PAULA BURSTEINA i LILLIANY LUX**A CHASENE IN SZTEL**

uwaga! w czwartek, 17 bm. III-a i ostatnia premiera!

Bilety do nabycia w Kasie Filharmonii

Nasz reporter zanotował:

Wczoraj rano w lasku przy porcie lotniczym na Lublinku znaleziono zwłoki jakiegoś wisielca. Denata odcięto z drzewa. Lekarz pogotowia stwierdził jedynie zgon. Jak się okazało, zmarłym był 60-letni Paweł Pycio, zam. przy ulicy Staszica 132. Przyczyną rozpaczliwego kroku desperata były złe warunki materialne.

W mieszkaniu swej matki przy ulicy Podręcznej Nr. 8 napila się w celu samobójczym nieznannej trucizny, Frajda Wolfowicz, zamieszkała w Kałach przy ul. Konarskiego Nr. 33.

Niedoszła samobójczyńce przewieziono w stanie poważnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyny zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

W fabryce Tietzena przy ulicy Andrzeja 78 uległa ciężkiemu wypadkowi przy pracy 18-letnia Helena Wiarkowska, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 26. Nieszczęśliwa dziewczyna pochwycona została przez maszynę. Skutki wypadku były tragiczne, gdyż maszyna zerwała jej skórę z głowy.

Poszkodowaną przewieziono w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Czteroletni Franciszek Jeremus, zam. przy ulicy Polnej Nr. 2, przejechany został przez bryczkę w Andrzejowie. Koła wozu przeszły dziecku przez brzuch. W stanie bardzo ciężkim przewieziono malca do szpitala Anny Marji w Łodzi.

Na powracające do domu Leokadę i Franciszkę Rzeszowskie z ulicy Towarowej Nr. 1 napadł jakiś osobnik na ulicy Kałnej, żądając pieniędzy na wódkę. Kiedy obie odmówiły, awanturnik pobił je dotkliwie i zbiegł.

Rabusi porwał sakiewkę z rąk padającej kobiety i w czasie pościgu został ujęty przez przechodniów. Okazał się nim Franciszek Chlebowski, zam. przy ulicy Wólczarskiej Nr. 228. Opryska aresztowano.

W domu przy ulicy Pabianickiej Nr. 60 wybuchł wczoraj pożar. W drewnianym budynku parterowym zapaliła się skrzynia od maszyny spirytusowej. Poszkodowany Kazimierz Sędziwy wezwał straż ogniową i pierwszy pluton pożar ugasił. Straty są nieznaczące.

Na Stefana Kwiatkowskiego, zam. przy ulicy Chłodnej Nr. 29 napadł na ulicy Pabianickiej jakiś osobnik, który zadał przechodniowi ciosy nożem w plecy i pierś. Rannego przewieziono do szpitala, a za zbiegłym nożowcem wdrożono poszukiwania.

— Mojżesz Jedwab (Franciszkańska 17) został zatrzymany na kradzieży kieszonkowej na ulicy Piłsudskiego Nr. 2, gdzie skradł Stanisław Skonieczny (Jakuba 9) portmonetkę z kilkoma złotymi. Złodzieja osadził w areszcie.

— Stanisław Wiśniewski (Łączna 51) usiłował skraść Józefowi Zaborowskiemu (Obywatelska Nr. 14) pieniądze z kieszeni, lecz został zatrzymany i osadzony w areszcie.

— Jan Baranowski (Zgodna 14) zameldował, że Bolesław Kałacki (Gen. Różyckiego 10) skradł mu z kieszeni pałta 25 zł. Kałacki został zatrzymany przez policję.

Hotel „Wśród Lasów”

to tytuł czołowego opowiadania w nowym numerze tygodnika

7 Nowe

A dalej: Sfinks — Romans pani protektorkowej — i wiele innych

Barwny, bogaty numer tygodnika

KOSZTUJE TYLKO 10 GROSZY

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 13 marca 1938 r.

Skutki „Anschlusu”

Wcielenie Austrii do Rzeszy przyjął można jako fakt dokonany.

Jest to wydarzenie, które zaciążyć musi nie tylko na mapie politycznej Europy. Nie mniej silnie — na jej mapie gospodarczej.

Zaczyna się realizować w całej swej pełni koncepcja niemiecka „Mitteleuropdy” z jej wszystkimi konsekwencjami. A więc konstrukcja Wielkiej Rzeszy jako państwa silnie przemysłowego z zapleczem surowcowo-żywnościowym w dorzeczu Dunaju.

Austria jest krajem typu mieszanego. Krajem o charakterze przemysłowym i rolniczym. Niemcy zawsze wyobrażały sobie Austrię jako odbiorcę swej produkcji przemysłowej, ale nigdy — dostawcę. Zespolenie obu państw niemieckich przyniesie zapewne ujarzmienie naturalnej tendencji industrializacyjnej austriackiej. Hegemonię otrzyma łatwo przemysł Niemiec w dotychczasowym znaczeniu tego słowa.

Kto był dotąd największym antagonyzistą takiego układu warunków gospodarczych w dorzeczu Dunaju?

Może cofniemy się na chwilę myślą o cztery lata. Jest marzec 1934 roku. Właśnie rozpoczyna się pierwsza po zdobyciu władzy ofenzywa przeciw Austrii kanclerza Hitlera. Francja i Wielka Brytania kontentują się platoniczną kontr-akcją. Realną podejmuje tylko Italia, inicjując t. zw. protokół rzymski, z których — o czym dziesiąt mało kto pamięta — dwa poświęcone są właśnie kollaboracji przemysłowej. Italia daje wtedy Austrii zapewnienie szeregu preferencji celnych, daje ramy porozumienia pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłów obu krajów, daje ułatwienia kredytowe, zapewnia tranzyt do Adriatyku.

Dzisiaj konfiguracja polityczna sprawa, że ten jedyny aktywny antagonyzista Mitteleuropdy nie chce, czy nie może nim być.

Mało kto zapewne przeszkodzi „zadyrygowaniu” gospodarstwa austriackiego z kierunku adriatyckiego na kłębunek ku „wspólnym” morzom niemieckim.

Mówiliśmy o aktywnym antagonyście ekonomicznej Mitteleuropdy. Potencjonalnie jest ich wiele więcej. Mało które państwo europejskie nim nie jest.

Nie sądzimy, by w szczególności krajom mającym z Niemcami wspólną granicę było obojętne — jak układa się struktura gospodarcza Rzeszy. Nie może być przeto faktem obojętnym hegemonia niemiecka w dorzeczu Dunaju i zespolenie w duchu tej hegemonii krajów „o uzupełniających się interesach gospodarczych” wedle definicji chętnie nad Sprewą używanej.

az

Profesji wekslowe w Łodzi, w lutym b. r.

W ciągu miesiąca lutego rb. cyfra protestów wekslowych uległa nieznacznej zmniejszeniu. Podczas gdy w styczniu zaprotestowano u notariuszów łódzkich 18.513 weksli krajowych na ogólną sumę zł. 1.975.414 gr. 86 i 10 weksli w walucie zagranicznej na zł. 5.505 gr. 65, w lutym protesty wekslowe wyrażały się cyfrą 17.420 weksli krajowych na zł. 1.823.192 gr. 13 i 16 weksli zagranicznych na zł. 14.375 groszy 16.

W całym zaś okręgu sądowym zaprotestowano w styczniu 30.308 weksli krajowych na zł. 2.151.628 gr. 46, a w lutym — 19.270 sztuk weksli krajowych na zł. 2.202.024 gr. 84 oraz wyżej podane w styczniu i lutym weksle w walucie zagranicznej.

Niezależnie od tego przed sporządzeniem protestów wykupiono w Łodzi w styczniu 5.479 weksli na zł. 731.175 gr. 97, a w lutym — 5332 weksli na złotych 680.145 gr. 73.

Ożywienie w skrzęcalniach

natomiast w szarparniach ruch jest znacznie słabszy

Sytuacja w przemyśle skrzęcalniczym w Łodzi kształtuje się ostatnio pomyślnie. W związku z ogólnym ożywieniem w wytwórczości włókienniczej produkcja skrzęcalnicza otrzymała wiele zamówień. Uruchomienie w omawianym dziale jest obecnie stuprocentowe.

Ceny za skrzęcanie zarobkowe kształtują się na dotychczasowym poziomie. Zwiększone uruchomienie w skrzęcalnictwie wskazuje na zwiększenie produkcji artykułów wysokogatunkowych.

Pomyślny sezon w dziale skrzęcalniczym przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia się rentowności w tym dziale. Problem rentowności szczególnie niepomyślnie przedstawiał się w

roku ubiegłym, kiedy na skutek wzmożonej konkurencji, wywołanej między innymi nowymi inwestycjami, ceny uległy załamaniu, a tym samym i zysk z produkcji zmalał w poważnym stopniu. Równoległe do poprawy sytuacji w skrzęcalnictwie, zanotowano nieznaczne pogorszenie się sytuacji w szarparniach, które przeważnie pracują łącznie z skrzęcalniami.

Sfery zainteresowane podkreślają, że spadek uruchomienia w szarparniach jest przejściowy, ponieważ ogólne wzmoczenie wytwórczości we włókiennictwie automatycznie musi spowodować zwiększenie wytwórczości szarparniczej, jako pomocniczej w pewnych działach włókiennictwa.

New Deal bez zmian

Prezydent Roosevelt wprowadza 40-godzinny tydzień pracy

Z okazji piątej rocznicy objęcia prezydentury Stanów Zjednoczonych Roosevelt podejmował przedstawicieli prasy, wobec których złożył szereg charakterystycznych oświadczeń. Stwierdził on m. in., że nawa państwowa żegluga niezmienne w dotychczasowym kierunku. Oznacza to, że zasadnicze cele New Deal utrzymane będą nadal w tej samej formie, w jakiej ustalone zostały przed pięć laty.

Roosevelt zapewnił również, że rząd

kontynuować będzie swą walkę przeciwko specjalnym przywilejom, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej. Jego zdaniem zarobki wyższych urzędników placówek gospodarczych powinny być ujednolicone. Prezydent wyraził nadzieję, że projekt ustawy o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy i ustaleniu płacy minimalnej w wysokości 40 cent. za godzinę w całym państwie będzie mógł być uchwalony jeszcze w czasie tegorocznej sesji.

Układ handlowy polsko-grecki

został podpisany wczoraj w Atenach

Jak donoszą z Aten, delegacja polska do rokowań handlowych z Grecją pod przewodnictwem w. ministra M. Sokołowskiego, zakończyła wczoraj swoje prace. W wyniku rokowań podpisana została przez w. ministra Sokołowskiego oraz posła R. P. w Atenach Schwatburg-Günthera umowa dodatkowa do

konwencji handlowo-nawigacyjnej polsko-greckiej, konwencji weterynaryjnej oraz roczny układ kontyngentowy.

Zawarcie powyższych umów pozwoli na znaczne powiększenie wzajemnych obrotów handlowych między obu krajami.

Nowe ustawy gospodarcze

zostały ogłoszone w nowym Dzienniku Ustaw R. P.

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 16 z dn. 11 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia i oświadczenia rządowe o charakterze gospodarczym:

rozp. min. skarbu z dnia 19 lutego rb. o normach szacunku i cenach wykupu krajowego surowca tytoniowego (poz. 112);

rozp. min. skarbu z dnia 25 lutego r. b. wydane w porozumieniu z min. komunikacji o sposobie i terminach spłaty obligacji Kolei Herby-Kielce (poz. 113);

oświadczenie rządowe z dnia 12-go lutego r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy gospodarczej między Rzplita Polską a Rzeszą niemiecką z dn. 4 listopada 1935 r. (poz. 118);

oświadczenie rządowe z dnia 12-go lutego r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzplita Polską a Rzeszą niemiecką z 20 lutego r. ub. w sprawie przedłużenia umowy gospodarczej pol-

sko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1935 roku (poz. 119);

oświadczenie rządowe z dnia 12-go lutego r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych 2-go porozumienia do umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1935 r., podpisanego dnia 9 października 1936 r. (poz. 120);

oświadczenie rządowe z dnia 12-go lutego r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych 3-go porozumienia do umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dn. 4 listopada 1935 r., podpisanego 21 grudnia 1935 roku;

oświadczenie rządowe z dnia 12-go lutego r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych porozumienia polsko-niemieckiego z 18 lipca 1936 r., dotyczącego uzupełnienia umowy gospodarczej między Polską a Niemcami z 4 listopada 1935 r. (poz. 122).

LEWENSZTAJNOWNA NAWROT 1-a

Tel. 140-86.

zaopatrzyła swój salon na nadchodzący sezon w wielki wybór modeli największych domów paryskich i wiedeńskich.

Nowy układ handlowy z Grecją

podpisany został w Atenach

Ateny, 12 marca. (PAT) Jak donoszą z Aten, delegacja polska do rokowań handlowych z Grecją pod przewodnictwem min. M. Sokołowskiego, zakończyła wczoraj wieczorem swoje prace.

W wyniku rokowań podpisana została przez min. Sokołowskiego oraz posła

R. P. w Atenach Schwatburg-Guenthera umowa dodatkowa do konwencji handlowo-nawigacyjnej polsko-greckiej, konwencji weterynaryjnej oraz roczny układ kontyngentowy. Zawarcie powyższych umów pozwoli na znaczne powiększenie wzajemnych obrotów handlowych między obu krajami.

Wieści gospodarcze

BILANS BANKU FRANCJI

Tygodniowy bilans Banku Francji za okres od 24 lutego do 3 marca przynosi pewne zwiększenie zadłużenia skarbu państwa w Banku Francji, co było zresztą przewidywane i co premier Chautemps w wystąpieniu na plenum Izby Deputowanych wyraźnie stwierdził. Jeśli chodzi o analizę poszczególnych pozycji bilansu, to zapas złota nie uległ zmianie i wynosi nadal 55.806 mln. fr., ale jeśli chodzi o pozycję bezprocentowego kredytu, przyznanego przez Bank Francji skarbowi państwa, to pozycja, przewidywana kredyty w wysokości do 15.000 mln. fr., a która wynosiła ostatnio 9.820 mln. fr., wzrosła o 800 mln. fr. i wynosi obecnie 10.620 mln. franków. Na 3 marca rząd miał zatem jeszcze do dyspozycji z tego tytułu sumę 4.380 mln. fr. Po stronie pasywów obieg banknotów zwiększył się o 1.400 mln. fr. do sumy 94.220 mln. franków. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 554 mln. fr. do sumy 115.667 mln. franków. Stosunek pokrycia złotem obniżył się z 48,48 proc. do 48,25 proc.

WSPÓLNA FABRYKA ANGIELSKO-NIEMIECKA.

W kołach gospodarczych Anglii duże zainteresowanie wywołało utworzenie w Londynie wspólnej placówki dwóch największych światowych koncernów chemicznych niemieckiego i angielskiego. Nowa placówka p. n. „The Trafford Chemical Comp. Limited” utworzona została w Londynie jako wspólne towarzystwo akcyjne angielskiego światowego koncernu chemicznego Imperial Chemical Industries i znanego koncernu niemieckiego I. G. Farben Industrie. Kapitał akcyjny wynosi na razie pół miliona funtów, z czego 300.000 funtów wpłaciły oba koncerny natychmiast. Koncern angielski posiada w tym towarzystwie akcyjnym 51 proc., a niemiecki I. G. Farben — 49 proc. Nowa placówka powołana została do życia dla produkcji niektórych barwników oraz półfabrykatów i chemikali, narazie bliżej nieokreślonych.

RYNEK TERPENTYNY.

Sytuacja na rynku terpentyny nie uległa zasadniczym zmianom. Ceny mają nadal tendencję zniżkową, a obroty są małe. Skłonno do niektórych producentów do przejściowego unieruchomienia swych wytwórni. Zapasy w przemyśle i handlu są dość znaczne i ciężą dotkliwie na rynku.

Niewątpliwie w drugiej połowie bieżącego miesiąca sytuacja w tej gałęzi przemysłu ulegnie poprawie.

Ruch towarowy w porcie gdańskim

Łączne obroty portu gdańskiego w lutym r. b. wyniosły 503.493 ton wobec 452.467 ton w tym samym miesiącu r. ub. Na przywóz wypadło 122.795 ton w porównaniu z 41.749 ton. Zwyżka w przywozie wynosi więc 194 proc. Wywieziono w miesiącu sprawozdawczym 380.698 ton, podczas gdy w lutym r. ub. wywóz wyniósł 410.717 ton.

Wzrost wytwórczości chemicznej

W roku ubiegłym w przemyśle chemicznym zaznaczył się dość silny wzrost wytwórczości. Wskaźnik produkcji tego przemysłu, obliczony przez instytut badania koniunktur gospodarczych, podniósł się o 18,5 proc., osiągając 108,8 (1928 rok = 100).

Podobnie jak w przemyśle metalowym, w związku z poprawą sytuacji trwał w przemyśle chemicznym poważniejszy ruch inwestycyjny. Niektóre z podjętych inwestycji, jak np. budowa fabryki kauczuku syntetycznego oraz fabryki opon, ukończone zostaną w roku bieżącym.

Z ważniejszych działań przemysłu chemicznego dla których obliczone są już cyfry produkcji i zbytu, wzrost produkcji zaznaczył się w fabrykach sody o około 10 procent, w fabrykarnie ciętym o 27,7 proc., przy czym szczególnie silny wzrost wykazała wytwórczość włókna ciętego, znajdującego w przemyśle włókienniczym coraz większe zastosowanie.

Silna zwyżka sprzedaży nastąpiła również w dziale nawozów sztucznych, a zwłaszcza azotowych.

Giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. poz. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I. em. 84—83.50, II em. 83.25—83, seria 92, 4 proc. dolarowa 42, 4 i pół proc. wewnętrzną 66, 4 proc. konsolidacyjna 67.75, 5 proc. konwersyjna 69.75, 4 i pół proc. ziemską 62.50 — 62.25, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 70.25—70.63—70.50, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 72.50, 5 proc. Piotrkowa z r. 1933 — 59.75.

AKCJE Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 113.50, imienne 113, Cukier 36, Węgiel 31—31.25, Norblin 77, Ostrowiec 55, Starachowice 38, Żyrardów 70.

W OBROTACH PRYWATNYCH: 4 i pół proc. listy Wileńskiego Banku Ziemskiego 66, 4 i pół proc. listy m. Warszawy 70, 3 proc. renta ziemską 58, odcinki po 500 złotych 58.50, po 100 złotych — 68.

GIĘŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 42.00—41.80, poz. inwestycyjna I-sza emisja 84.25—84.00, poz. inwestycyjna II-ga em. 83.50—83.00, poz. wewnętrzną 66.00—65.50, Bank Polski 113.50—113.00, poz. konwersyjna 69.75—69.50. — Tendencja wycieczająca.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 12 marca.

Nazwa papieru	Dzisiaj	Przed mjes.	Przed 3 mies.	Przed rokiem
3 ^o / _o Inw. I. em.	83.50	81.75	76.—	65.25
4 ^o / _o Wew.	66.—	65.—	59.75	
5 ^o / _o Konwers.	69.75		64.—	
Dolarówka	42.—	42.50	40.38	45.75
4 ^o / _o L. Ziem.	62.25		57.75	
5 ^o / _o L. Warsz. 1933	70.50	70.50	65.75	56.75
5 ^o / _o L. Łódz. 1933				
Bank Polski	113.50	118.—	108.—	100.50
Lilpop	77.—	62.50	58.—	13.75
Żyrardów	70.—	73		40.—

NOTOWANIA BAWELNY

z dnia 11-go marca 1938 r.

NOWY JORK: Loco 9.02, marzec 8.97, kwiecień 8.97, maj 8.96, czerwiec 8.99, lipiec 9.03, sierpień 9.05, wrzesień 9.08, październik 9.13, listopad 9.11, grudzień 9.11, styczeń 9.14.

NOWY ORLEAN: Loco 9.18, marzec 9.09, maj 9.09, lipiec 9.14, październik 9.20, grudzień 9.22, styczeń 9.23.

LIVERPOOL: Loco 5.06, marzec 4.92, kwiecień 4.93, maj 4.97, lipiec 5.02, sierpień 5.04, październik 5.08, listopad 5.09, grudzień 5.10, styczeń 5.12, luty 5.13.

Giza: Loco 7.48, marzec 6.99, maj 6.94, lipiec 7.00, wrzesień 7.00, październik 7.07, listopad 7.07, styczeń 7.08.

Egiptka Sakell: Loco 8.43.

Upper: Loco 6.06, marzec 5.95, maj 6.00, lipiec 6.04, wrzesień 6.04, październik 6.09, listopad 6.09, styczeń 6.12.

BREMA: Loco 10.96, marzec 10.38, maj 10.44, paźdz. 10.70, grudzień 10.80, styczeń 10.86.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Marzec 13.51, maj 13.73, lipiec 13.87, listopad 14.09.

Giza: Marzec 12.68, maj 12.83, lipiec 12.88, listopad 13.08.

Ashmouni: Kwiecień 10.54, czerwiec 10.52, październik 10.71.

Eliminacje koszykówki rozpoczęły się w Pabianicach

W Pabianicach w pierwszym meczu eliminacyjnym do mistrz. Polski w koszykówce panów w drugiej grupie spotkało się KPW z Pomorza ze „Smigłym” z Wilna. Zwyciężyło K. P. W. w stosunku 51:32 (27:21) zasłużenie, będąc lepszym zespołem. Wilnianie posiadali słabą obronę. U zwycięzców najlepiej spisał się Grzechowiak. Punkty dla KPW zdobyli: Grzechowiak (22), Wrzesiński (12), Pietrzyk (11), Kasprzak (4), Łoj (2); dla „Smigłego”: Broda (10), Plejewski i Jachmowicz (po 7), Żyliński (4), Koszewicz (3) i Browko (1). Sędziowali pp. — Ejme i Kościelski. Przed meczem odbyła się deflada drużyn i powitanie przez prezydenta m. Pabianic. — Na przedmeczku w koszykówkę żeńską HKS zwyciężył Kruscheender 23:11 (10:0).

Protek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. CABR
KOWALSKINA
KORZYCI SIĘ RÓWNIEŻ
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Nieście pomoc
najbiedniejszym

We wtorek, dnia 15 marca, jako w dniu Imienin naszej drogiej, nigdy nieodżałowanej córki i siostry

ś. † p.

Izabeli Musiałówny vel Muszalskiej

za spokój Jej duszy odbędzie się o godz. 9-ej rano w kościele O.O. Jezuitów (ul. Podleśna) nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZICE I SIOSTRY

W żeńskiej szkole przemysłowej

Reportaż radiowy będzie nadany 14-go b. m.

Zadaniem szkół rękodzielniczych jest wychowanie i wykształcenie pracowników, którzy przez nadanie przedmiotom przez siebie wytwarzanym wartości artystycznej przyczyniają się do podniesienia kultury życia codziennego. Przy współczesnym rozwoju wytwórczości mechanicznej, tylko rękodzieło, stojące na poziomie artystycznym ma rację bytu i może nie tylko wytrzymać konkurencję wyrobów maszynowych, ale może również współdziałać z produkcją fabryczną, wywierając na nią wpływ dodatni.

Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska w Łodzi przy ul. Narutowicza 77, obejmująca pięć działów rękodzielniczych — tworzy jak gdyby wymarzone „Królestwo kobiet”. — Wszystko tu robia zwinne ręce uczennic — artystyczne ozdoby wnętrza naszych mieszkań. Wspomiane hafty i delikatne koronki, barwne, utrzymane w swoistym stylu kilimy i gobeliny, proste samdziały — wszystko to wyrabiane jest według pomysłów uczennic w szkole.

Twórczość szkoły obejmuje także dział introligatorstwa i galanterii skórzaney, dział jubilerski oraz bieliźniarski, który stoi tu na poziomie gimnazjalnym. Introligatorstwo i galanteria skórzana — reprezentują tu najwyższą indywidualną inwencję artystyczną uczennic, które nie tylko projektują portfele, torebki i oprawy książek, ale dekorują je wspaniałymi winiętami i niezmiernie ciekawych i oryginalnych motywach.

A jubilerstwo? To misterne rękodzieło, które zawsze i wszędzie uprawiane było przez mężczyzn — znalazło tu pomysłowe i zdolne realizatorki wśród dziewcząt. Pod argusowym okiem mistrza — profesora pracują cztery kursy działu jubilerskiego. Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska w Łodzi jest jedyną w Polsce, która prowadzi szkolenie tej galezi rękodzieła. Uczennice po ukończeniu czterech kursów zdaje egzamin czeladniczy i mają prawo otworzyć swój własny warsztat pracy. Wśród wspaniałych okazów jubilerskich nie brak branzolet, naszyjałków, brosz, pierścionków, wisiorków, owych popularnych kolczyków, które znów są faworyzowane przez piękne panie, oraz innych misternych i delikatnych przedmiotów ze złota i srebra. Każdy przedmiot jubilerski, podobnie zresztą, jak każdy przedmiot, wykonany w szkole na innych działach jest wynikiem współpracy sztuki z rzemiosłem. Na terenie łódzkiej szkoły kładzie podwaliny tradycjom rzemiosła artystycznego w Polsce, a dział jubilerski toruje nowe drogi tej zaniedbanej u nas dziedziny pracy. Dlatego może właśnie rysunek w szkole stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów, daje on bowiem impulsy twórcze wszystkim działom rękodzieła.

O tym, jak uczą się dziewczęta w szkole rękodzielniczej Polskie Radio nadaje w Łodzi na wszystkie Rozgłośnie specjalny reportaż, który poprowadzi red. Benedykt Stefański w dniu 14 marca o godz. 11.15.

Wiadomość

o wielkim znaczeniu dla wszystkich!

Najsilniejszy dramat obyczajowo-erotyczny jaki wyprodukowała Ameryka, film o niebywałej mocy oddziaływania na widzów p. t.

„FORTANCERKI“

pierwszy film o fortancerkach i ich życiu, o tych, którzy trzymają je pod terorem, o mężczyznach, uwikłanych w ich sieci, film odsłaniający

całą nagą prawdę

walki z hańbiącymi obyczajami płynącymi ze świata podziemnego

został już OCENZUROWANY!

Ceny od
PALACE 80 gr.

Jedyna, niezrównana
ANNY ONDRA

Na wieczorowe seanse od
Dzisiaj o g. 12 i 2
2 PORANKI 1 zł. 09

w szampańskiej komedii wiedeńskiej p. t.
DZIEWCZĘ
Z TEMPERAMENTEM

Osłalnie nowości!
MATERIAŁY NA UBRANIA, PALTA
męskie i damskie wyrobu fabryk
BIELSKICH w wielkim wyborze

poleca **B. J. MAROKO** i s-wie

Nowomiejska 8

CENY FABRYCZNEJ

W PODWÓRZU

HURT I DETALI



Trzy ciekawe walki odbyły się wczoraj w ramach mistrzostw bokserskich

W dalszym ciągu mistrzostw bokserskich o kręgu odbyły się wczoraj w sali Geyera trzy spotkania półfinałowe.

W wadze piórkowej agresywny i b. żywiołowy Augustowicz pokonał wysoko na punkty ambitnego Bartniaka. Zawodnik IKP trzymał się w ostatniej rundzie z trudem na nogach, mimo to wytrwał do końca.

W drugiej parze wagi piórkowej Czesławski zakwalifikował się do finału walcoverem wobec rezygnacji Witkowskiego (Kruscheender).

W wadze lekkiej wpadli na siebie puncherzy Kowalewski (IKP) i Mikotańczyk (Geyera). Pierwszą rundę wygrał Mikotańczyk. Drugą należało zdecydowanie do Kowalewskiego, który kilkakrotnie trafiał b. celnie, posyłając przeciwnika na deski.

Ambitny Mikotańczyk w trzecim starciu dażył do wyrównania, przegrywał jednakże nieznacznie i tę rundę. W sumie zwyciężył Kowalewski.

W drugiej parze wagi lekkiej utalentowany Szczapiński (KP Zjednoczone) wygrywa nieznacznie z Pikiem (IKP).

Finały rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przed południem w sali Geyera. Walczą następujący zawodnicy: SZWED-POCZEKAJ SZREITER — MARCINKOWSKI, AUGUSTOWICZ — CZESŁAWSKI, KOWALEWSKI — SZCZAPIŃSKI, DURKOWSKI — OSTROWSKI, PISARSKI — MUSZYŃSKI i KŁODAS — KRAWCZYK.

Reprezentacja Polski na mecze z Estonią i Finlandią

W Poznaniu rozegrana została w piątek wieczór eliminacyjna walka bokserska między Kajnarą a Kowalskim. Wygrał Kajnar, górną zdecydowanie nad przeciwnikiem.

Po walce tej kapitan związkowy p. Suszczyński zestawiał następującą ósemkę na mecze z Estonią i Finlandią: SOBKOVIK, KOZIŁEK, CZORTEK, KAJNAR, WASIAK, PISARSKI, DOROBA, PILAT.

O zdrowie wsi beskidzkiej Nie można dłużej czekać

Zagadnienie walki z chorobami wenerycznymi do tej pory nie zostało u nas jeszcze rozwiązane. Ani teoretycznie ani praktycznie. W większych ośrodkach miejskich sytuacja nie przedstawia się jeszcze tak katastrofalnie — istnieje bowiem różne stacje i poradnie, możliwość leczenia jest dla wszystkich większa, a poza tym ludność bardziej uświadomiona z większym zrozumieniem odnosi się do całej akcji walki z tymi groźnymi chorobami. Wiele natomiast, a to wieść, o której niestety obijała się tylko w umysłach przeciętnego mieszkańca miast fałszywe, literackie informacje ugina się poprostu pod ciężarem tej kleski. Nie potrzeba nawet tu wspominać o tym jedynym w Europie rezerwacie kily jakł mamy na Hucalszczyźnie, poszukawszy więcej by się znalazło podobnych zagrożonych okręgów. Pojedźmy tylko na Beskidy, w okolice Żywca czy Milówki. Brak dostatecznej ilości lekarzy na wsi, bieda i ciemnota beskidzkiego chłopca stwarzają dogodne warunki do rozwoju chorób wenerycznych.

Do biednej podgórskiej wsi nie przyjdzie lekarz prywatny bo mu się to nie opłaca, całe więc leczenie oparte jest na lekarzach ubezpieczalni, którzy zresztą nie mogą posuwać się dalej niż im na to pozwala ustawa. Chłop małorolny czy też bezrolny ma prawo do opieki, ten natomiast, który żyje ze swej niedznej roli nie mając znikąd zarobku jest pozostawiony samemu sobie.

Na całym olbrzymim obszarze od granicy czeskiej po Żywiec i od Babiej Góry aż po Baranią jest w terenie wszystkiego 6 lekarzy ubezpieczalni i 3 prywatnych. Siłą rzeczy ciężar miejscowego leczenia opiera się na leczeniu ubezpieczeniowym, to zaś wypełniając nawet skrupulatnie swoje obowiązki nie może zaspokoić miejscowych potrzeb.

Sa wsie, jak np. Szare, gdzie blisko połowa dorosłych mieszkańców jest zarażona kily, są inne, gdzie ten odsetek jest nie wiele mniejszy. A co się dzieje z tymi, którzy nie mając tego bezpłatnego leczenia, leczą się u znachorów lub doprowadzają chorobę do ostatniego stadium?

Jedno w tym wszystkim jest pewne: jeśli w jak najbliższym czasie ktoś nie zajmie się zorganiem pomocy lekarskiej dla wsi, jeśli w powodzi innych potrzeb nie znajdzie się fundusów potrzebnych na ten cel, to możemy niedługo mieć w Beskidach nową Hucalszczyznę. Jeśli odsunieto leczenie ubezpieczeniowe od wsi to niechże jakieś inne władze zajmą się tym palącym problemem. Dla zdrowia ludności wiejskiej ostatecznie obojętne jest, kto rozłoży nad nią opiekę byleby ta opieka była jak najlepsza. I jaknajszysza, bo wieś nie ma już sił na długie czekanie.
L. M.

SALON MÓD
Heleny Glass

PIOTRKOWSKA 61. TEL. 23-888

PO POWROCIĘ

poleca
nadal swój bogaty
wybór najnowszych
kreacji paryskich.
Ceny umiarkowane

Apel do P. T. Klientów

SKŁADY SUKNA I KORTÓW zwracają się z uprzejmą prośbą do P.T. o za-
niechanie odwiedzania składów sukienicznych w NIEDZIELE I ŚWIĘTA.
Apel ten kierujemy do Sz. Publiczności w celu zapobieżenia aktom nie-
uczciwej konkurencji ze strony firm, które nie przestrzegają ustawowo u-
stalonych dni i godzin pracy.
Zaznaczamy, że składy nasze - w niedzielę i święta będą bezwzględnie
zamknięte.

**Sekcja Sukiennicza przy Stowarzyszeniu
Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73.**

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67. TEL. 219-95



są przyczyną powstawania róż-
nych chorób, odbierają apetyt,
tworzą zła przemianę materii.
Należy dbać o normalne fun-
kcjonowanie żołądka i kiszek
przez regularne wypróżnienie.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA**

stosują się przy obstrukcji,
normują trawienie, czyszczą ga-
godnie i bezboleśnie, przeciw-
działają tworzeniu się tłuszczu,
wydalają substancje gnilne,
nie wywołują przywzyczenia.
Stosowane są również skutecz-
nie w cierpieniach wątroby,
nerek i pęcherza, kamicy
żółciowej, reumatyzmie, artry-
tyzmie, hemoroidach i atylności.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA**

WĘGIEL i KOKS

oraz na rozpoczynający się sezon budowlany

CEMENT, ŻELAZO konstrukcyjne i budowlane
BELKI ŻELAZNE
WAPNO i wszelkie inne materiały budowlane

poleca ze składu i wagonowo po cenach konkurencyjnych

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski
Oddz. w Łodzi, **KILIŃSKIEGO 70, tel. 101-73 204-94**

**Ogłoszenie o przetargu
NA DOSTAWĘ KAMIENIA
BRUKOWEGO**

Wydział Powiatowy w Ło-
dźi rozpisuje niniejszym przet-
arg publiczny nieograniczony
na dostawę kamienia brukowe-
go (lamanego) do robót drogo-
wych w ogólnej ilości 6000 m²
(sześć tysięcy m²) z dostawą do
następujących miejscowości:
Chojny, ul. Tuszyńska 1500 m²
Konstantynów 1500 „
Aleksandrów 2200 „
droga Łódź-Brzeziny 800 „

**GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ
i TOALETOWEJ.**

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery,
usuwanie bezpowrotnie i bez śladów
szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

BIBERGAL

Choroby skórne, weneryczne
i seksualne
ul. Zawadzka 10, telefon 106-30

**Najlepsza
SMIETANKA I
MLEKO z Zakł. Mlecz.**

„ZDROWIE” tel. 140-42

MEBLE stylowe nowoczesne, naj-
nowsze fasony, solidnej ro-
boty poleca po cenach konkurencyjnych
Pierwsza Spółdzielnia Stolarska
„SPOJNIA” w Łodzi,
Wodna 19, telefon 113-78.

WYNIEMIE OD R. 1896
**WÓZKI DZIECIĘCE
KOŁKA METALOWE
MATERACE**
HAJTAJNIEJ W FABR. SKŁADZIE
J. B. WOŁKOWSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Do sprzedania

w Łodzi fabryka okuć budowlanych
egzystująca lat 40. — Wiadomość: A.
SUWALSKI, Zeglarska 9, tel. 209-52

**P.P. pracodawcy
i pracownicy**

Jeśli macie kłopoty w związku z ja-
kokolwiek sprawą ubezpieczeniową w
Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie
— zadzwonić do b. inspektora ZUPU,
Górskiego, Łódź, Wólczajska nr. 222,
m. 20. tel. 222-17.

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutyno-
wana nauczycielka. Zapoznany meto-
dą skróconą. Przygotowuje do wszel-
kich egzaminów (matury). Specjalność:
matematyka, polski, Aleja Kościuski 13
m. 3. front. I piętro.

MISS MARY udziela angielskiego, fran-
cuskiego, niemieckiego. Załatwia wszel-
ką korespondencję. Przyjmuje 12-2,
4-8. Piotrkowska 24, m. 7.

ANGIELSKI, hebrajski, koresponden-
cja, judaistyka, konfirmacja, przedmio-
ty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10,
m. 8 od 9-10, 2-3. Cena dostępna.

BUCHALTERJI podwójnej z gwaran-
cją samodzielnego prowadzenia ksiąg
miarodajnych dla władz udzielam po
cenach niskich. Zawadzka 52, m. 7.

RUTYNOWANA nauczycielka udziela
lekcji, złoty godzinia (pomoc szkolna,
języki) ul. Kpt. Pogonowskiego 85, m.
3 (dawniej Zakatna), tel. 147-94, 2-4.

STENOGRAFII polsko - niemieckiej
oraz języka niemieckiego szybko i tan-
no nauczam. Głogowska, Piotrkowska
55, m. 16, tel. 211-40.

WEŻE DO POLEWANIA



poleca
po cenach hurtowych
„BERSON-SEMPERIT”
ŁÓDŹ. NARUTOWICZA 16. tel. 140-59.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypos-
politej Polskiej z dnia 24.I. 1934 r. (Dz. Ust. R. P.
Nr. 5/36, poz. 59) oraz na podstawie § 17 ust. 2 i § 20
rozporządzenia Ministerstw: Sprawiedliwości, Skarbu o-
raz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24.IV. 1936 r.
(Dz. Ust. R. P. Nr. 40, poz. 300) — podaje do wiadomo-
ści, iż sprawdzenie wierzycelności należnych od Michała
Wojciechowskiego, właściciela majątku Remiszewice,
pow. Łódzkiego, odbędzie się w dwóch terminach t. j.
21 marca i 28 marca 1938 r. w godzinach od 12-14-tej
w lokalu Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-
Rolnych w Łodzi przy ul. POW. Nr. 1, wejście od ul.
Cegielnianej, parter.

Lista sprawdzonych wierzycelności w myśl art. 80,
ust. 2 wyżej powołanego rozporządzenia z dnia 24.X.
1934 r. będzie wyłożona w lokalu Wojewódzkiego Urzę-
du Rozjemczego w Łodzi przy ul. POW. Nr. 1, wejście
od ul. Cegielnianej parter — w ciągu dni 20-tu t. j. od
dnia 4 kwietnia 1938 r. do dnia 25 kwietnia 1938 r.
włącznie.

W wyżej podanym terminie osoby zainteresowane ma-
ją prawo przejrzeć wyłożoną listę wierzycelności i za-
skarżyć postanowienie Nadzorca co do wpisania lub
odmowy wpisania na listę do Przewodniczącego Woje-
wódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi.

Nadzorca maj. Remiszewice
INŻ. FR. WIECZOREK.

DR. MED.
Jerzy Sudya

AKUSZER-GINEKOLOG
Legionów 11
Tel. 115-27,
przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.

H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

Poszukuje się współnika
z 25.000—30.000 zł. do istniejącej do-
brze wprowadzonej fabrykacji wato-
liny (5 Raszelmaszyn). — Oferty sub:
„Watolina” do „Republiki”.

„OLLA”
PRES. 7

NIEDOŚCIGNIONE
W
JAKOŚCI
i
PEWNOŚCI

BEZGRANICZNIE
ELASTYCZNE!

ORYGINALNE TYLKO
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM:

„OLLA”

PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1059.701

Postępowe firmy prowadzą



która oszczędza na czasie, pracy
i kosztach jako najpraktyczniej-
sza.
Zapisy uskutecznią się tylko je-
den raz i księgowość jest co-
dziennie a-jour.

Księgowość robocznym metoda
przebitkowa.
Zaprowadzam też inne systemy
księgowości.
Sporządzam bilanse.
Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57.
Tel. 166-83.

Inżynier tekstylny

obeznany teoretycznie i praktycznie
z apreturą, farbiarstwem i wykończa-
niem towarów tekstylnych. **ZNAJ-
DZIE ZAJĘCIE** w poważnej fabryce
chemicznej. Wyczerpujące oferty z
fotografiami nadsyłać do Uniwersal-
nej Agencji Reklamowej, Marszałkow-
ska 142 pod „Inżynier”.

Parcele budowlane
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej
do sprzedania

Zgłoszenia do p. **Hermana**, ul. Piotrkowska 51, prawa
oficyna, I piętro od 10-12 w południe i od 4-5 po południu
w dni powszednie

Rutynowana nau-
wielka muzyki
UDZIELA
lekcyj gry
fortepianowej
(moskiewskie kon-
serwatorium), o-
raz francuskiego
w kilkuletnim po-
bycie w Paryżu.
**G. HURWICZ-
SZTYLLEROWA**
Aleje 1-go Maja
9 m. 6.

CORSO

Dziś premiera!

I. — CIEN SZANGHAJU

w rolach głównych: PETER LORRE tajemniczy Japończyk VIRGINIA FIELD Fascynująca sensacja pełna napięcia i emocji.
Niebywała komedia

II. — MILE ZŁEGO POCZĄTKI

Początek seansów o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-tej. Ceny od 50 gr.

Wielki przebojowy program

W najbliższych dniach nastąpi OTWARCIE DOMU MĘSKIEJ P. F. „MILCOAT” przy ul. Piotrkowskiej 67 — front II p. tel. 219-95

KONSUM Rokicińska 54 CZY ZWIEDZIŁES JUZ
Dojazd tramwajami 10 i 16

BIAŁY TYDZIEŃ

który dobiega końca?
PRZYJDŹ! a przekonasz się o niebywale niskich cenach naszych wyrobów. Przy kupnie Towarów Widzewskich udzielamy specjalnego rabatu.

Dźwiękowe Kino
PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74-76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych z **EMILEM JANINGSEM**, w wspaniałym filmie

„WŁADCA”

Doj. tramw. 0, 5, 6, 8, do rogu KOPERNIKA I ŻEROMSKIEGO

podług znanej sztuki GERHARDA HAUPTMANA p. t. „PRZED ZACHODEM SŁOŃCA”
Następny program „ROBERT I BERTRAND” w roli głównej: BODO I DYMSZA.
Ceny miejsc: I m. — 1.09, II m. — 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc na wszystkie seanse z wyjątkiem niedziel i świąt. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-tej.

KINO TON
Kopernika 16, tel. 140-72.

Dziś i dni następnych! Najcenniejsze dzieło Willy Forsta, produkcji niemieckiej, mówione i śpiewane po niemiecku
„BURGTHEATER”
(UŚMIECH I ŁZY WIEDNIA)
W rolach głównych: OLGA CZECHOVA, HORTENSE RAKY, WILLY EICHBERGER, HANS MOSER I WERNER KRAUS. — Początek codziennie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej w pol.



Nowoczesne Maszyny Biurowe
do pisania
„ sumowania
„ frankowania listów
cichociągowe maszyny
klawiszowe kalk.
MONROE

Przedstawicielstwo na woj. łódz.
St. WRÓBLEWSKI

Łódź, Piotrkowska 70 tel. 23669
Warsztaty reperacyjne na miejscu.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI
polecamy najnowsze materiały wełniane damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach
Łódź, PRZEJAZD 36, tel. 269-17.

PIANINA nowe pierwszorzędnej jakości już od zł. 1.200,— także używane pianina okazują do sprzedania
Spłaty ratalne, B. SOMMERFELD:
Skład fabryczny, Łódź, Piotrkowska 86

LIKWIDACJA
Majątku Gnojno z budynkami, inwentarzami przy mieście Kutnie.

Parcele rolne — ogrodnicze — urządnicze.
Place budowlane, tereny przemysłowe. Własna bocznicza kolejowa.
Wyjątkowa okazja lokaty kapitału.
Sprzedaż prowadzi BIURO PARCELACYJNE
M. Krajewski i H. Malanowski w Warszawie,
ul. Żulińskiego 3, lub przedstawiciel biura w majątku.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2-3.
ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4-8 po poł.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 154 21
godz. przyjęć 5-7.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

DR. MED.
AL. KOPCOWSKI
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30 — 2.30 i od godz. 7-8.
Telefon 232-55.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 tel. 146-10
przyjmuje od 12-2 i od 3-4 pp.

DOKTOR
W. ŁAGUNOWSKI
POWRÓCIŁ
Specjalista CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe, spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALJEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5-7.

DR. MED.
Dr. HELLER
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WEWNĘTRZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta 10-1.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WEWNĘTRZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w pol.

DR. MED.
Ignacy GRYNBERG
chor. wewnętrzne
SPEC. CHOR. SERCA.
Piłsudskiego 76 tel. 174-15
(Narutowicza 16)
przyjmuje od 6-8 wiecz.

DR. MED.
H. Gutzstadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjm. od 8-10 i od 5-7 w.

DLA CHORYCH na raptury
(przepukliny) skrzywienie kręgosłupa (garby), paraliże oraz gruźlice kości i różne kalectwa!!!
specjalne ortoped. bandaże gumowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci na bardzo zastarzałe i niebezpieczne stany i raptury największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej, na wypad macicy, obniżenie żołądka, wnetrżności, po operacji ślepej kieszki, wielkie obwisłe brzuchy i t. d. Na płaskie bolesne stopy (plattfuss) wkładki aluminiowe. Specjalne lecznicze gorsety ortoped. (korektory) i aparaty różnych systemów na skrócone nogi i wszelkie ułomności ciała, sztuczne nogi i ręce.
przyjmuje: spec. ortop.
J. RAPAPORT
ze Lwowa,
Łódź, Zawadzka Nr. 8, Telef. 221-77, daw. Wólczańska 10.
30-letnia praktyka. Uwaga: Dla Ubezpieczonych w Ubezp. Spół. znaczne i specjalne ulgi. Nowość ortopedyczna: Pończochy gumowe „Ideal” i formatory gum. na grube nogi.

D. EBIN
Akuszer Ginekolog
przeprowadził się na
Główna 30, tel. 120-35
tamże klinika pol. ginekologiczna.

D. Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

DR. MED.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nushbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

DR. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3-7.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCOWSKA
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
Przyjmuje od 10-1 i od 3-7-ej.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

PRZYCHODNIA dla chorych
WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny.
PORADA 3 ZŁ.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. LEWINSONOWEJ
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
4-6 miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

DOKTOR
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nawrot)
Nr. tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6-8 wiecz.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9-1 i od 5-8 w.
w niedziele i święta od 10-1.

DR. MED.
Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10-12 i 5-7-ej.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGII JAMY USTNEJ W ŁÓDZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w. w niedziele i święta od 10-1.
Stomatolog przyjmuje od 9-11.
LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.

ADMINISTRATOR

z kapitałem 25.000 zł. obejmuje domy w administrację lub w dzierżawę. Łask. oferty pod: „J. S.” w Republice.

Posady

UCZEŃ potrzebny do praktyki. Zakład fryzjerski „Erazm” ul. Andrzejka 2
POTRZEBNA starsza panna do pracowni kapeluszy Wiadomość: Cegielińska 11, Bergerówna.

500—1.000 ZŁ. ofiaruję za posadę dla buchaltera - bilansisty z referencjami, ewentualnie goźdźni. Legionów 57, m. 26.

POSZUKUJE rutynowanej gospodyni do pensjonatu. Zeromskiego 23, m. 6, tel. 275-24.

POTRZEBNY portier-łokaj chemiczarka z gotówką 2 tysięcy zł. na wyjazd. Oferty sub: „Wyjazd”.

POSZUKIWANA paniątka do robienia kolekcji. Oferty sub: „Jedwab”.

PIELĘGNIARKA izraelitka poszukuje posady do niemowlęcia lub do starszego dziecka z językiem niemieckim. Oferty sub: „Wykwalifikowana”.

TECHNIK, obznajmiony ze sporządzeniem szacunków dla towarzystw ubezpieczeń od ognia, poszukiwany. Oferty „Technik”.

POSZUKIWANA energiczna sprzedawczyni do sklepu obuwia. M. Rotenberg, Śródmiejska 11.

POSZUKIWANA zdolna osoba do pensjonatu za kaucją 400 zł. Dzwonić Nr. 178-27.

HAFCIARKA na bieliznę z maszyną potrzebną. Zgłosić się Śródmiejska 73, m. 25 od 2—4 godz.

DO 5-LETNIEGO chłopczyka poszukiwana inteligentna i energiczna panna (żr.) na popołudnie. Oferty „Bezet”.

ZDOLNA, młoda, pracowita, poszukuje jakiegokolwiek posady. Ładny charakter pisma. Referencje pierwszorzędne. Of. sub: „Zdolna”.

Kupno i sprzedaż

DIESLA na ropę 15—20 koni kupię. Oferty z podan. ceny „Palermo” Główna 49.

KASE ogniotrwała (opancerzona) okazujnie kupię. Oferty sub: „J. K.” do Republiki.

SPRZEDAM dom murywany z placem załesionym w okolicy mającej się na letniska, pięć minut od tramwaju. Wiadomość: Odyńca 64, m. 2.

NOWE DWIE krochmalarki rewolwerowe i jedna Timmerowska dla przędzy tania do sprzedania. Telefon 165-01

STOŁOWY, sypany, fortepian ewentualnie poszczególnie meble sprzedam. 6-go Sierpnia 1, m. 31.

MEBLE do sprzedania, dobrze utrzymane, stolowy, sypany i kuchnia. ul. Wólczańska Nr. 41 od 2—4 godz.

MOTOR dwukonny, trójfazowy, samoliwający w dobrym stanie, poszukiwany. Wiadomość: Hertz, Piotrkowska 166.

MASZYNA do pisania w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 121, m. 33 od 2—4 pp.

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe JAMES i CARLTON bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

PIEKNE, czysto wełniane pulawki, szlafroki, fartuchy. Wielki wybór resztek wełnianych, jedwabnych i bawełnianych towarów. Firanki, siatki. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44

TUSZYŃ—LAS dwie parcele tania do sprzedania. Wiadomość: tel. 210-10.

OKAZYJNIE do sprzedania parcele leśne w Głównie tuż przy stacji. — Wiadomość telefon 207-72.

SKLEP kolonialny sprzedam tania byle zaraz. Wiadomość sklep Fiszer ul. Przelaz 34.

PIANINO czarne, krzyżowe, doskonałe, tania sprzedam. Piotrkowska 108—8a.

MOTOCYKL z przyczepką lub bez w dobrym stanie, kupię okazujnie. Of. pod „Motocykl”.

DENTYSTYCZNY fotel w dobrym stanie kupię okazujnie. Oferty pod „Fotel”.

THO-RADIA



POUDRE THO-RADIA
KREM I PUDER THO-RADIA
ZRODLEM MŁODOSCI CERY

SPRZEDAM w Kolumnie, centrum (Pałacowa) działkę leśną 3010 m². Oferty sub: „540”.

NIERUCHOMOŚĆ z nowo-wybudowanym kinem do sprzedania. Wiadomość: W. Gasiorowski, Żelów.

SPRZEDAM tania! 12 placzy w jednym dziale w Chojnach przy ul. Jagiellońskiej, naprzeciw cmentarza. Adres w Republice.

SKLEP spożywczy - delikatesowy do sprzedania. Andrzejka 28, 7—8 wiecz.

SAMOCHÓD czterosobowy ekonomiczny w dobrym stanie, kupię. Oferty z podaniem marki i ceny pod: „L. Z.”

SPRZEDAM — nowoczesnie urządzonej domki 4-pokojowy, 440 metrów ogrodu. 20 proc. wartości gotówką reszta na drobne spłaty. Pożądani pośrednicy. Łódź, Mostowa 17c.

KUPIE samochód osobowy w dobrym stanie. Oferty pod „Samochód” do Republiki.

PRALNIA chem. i farbniarna z dwiema filiami, maszynami kompletnym urządzeniem z powodu wyjazdu natychmiast tania do sprzedania Oferty sub: „Dobry Interes” do Republiki.

SAMOCHÓD 4-osobowy, mało używany, kupię. Oferty z cenami do Republiki sub: „L. F.”

NOWOŚCI — Resztki materiałów w najlepszym gatunku M. Zanderowa, Połudn. 42/5 tel. 247-63 od 1 kwietnia Cegielińska 36, I. p. front.

DYWAN 275x385 bielski, prawie nowy okazujnie do sprzedania. Zachodnia 59 m. 2, front parter.

PATEFON, szafa, kredens, oraz różne sprzęty domowe sprzedam tania. Kilińskiego 95/2.

SKLEP spożywczy do sprzedania z urządzeniem, bez odstępnego, byle zaraz. Wiadomość u administratora ul. Lagiewnicka 61.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazujnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”

SPÓLNIKA z kapitałem 6.000 zł, poszukuję do ładnie urządzonego interesu, celem wspólnej fabrykacji. Sub: „W. Z.” do Republiki.

ZGUBIONO książkę zakupów Nr. 122/141 podhurtownika Warzyzna, ul. Zgierska 1, wyd. przez Dyr. Monopoli Państwowego, Zwrócić Monzajn i Mozygłód nad Łódka nr. 1 przy budec.

PAIERNIKOWI — podróżującemu odda zastępstwo wojewódzkie, prowizyjnie: S. Szczerbiński, Kraków-Bonarka.

LALKI i poduszki przyjmujemy do czyszczenia i odnowienia w pracowni łalek i haftów dla krawców. Piotrkowska 9, sklep frontowy.

PANIĘ pragnące uzyskać smukłą figurę przez specjalną metodę gimnastyczną. Wiadom. Narutowicza 24, II wejście na pr. 5 p. m. 30 od g. 4—6 w.

DYWANY I NARZUTY wszelkiego rodzaju. Specjalność: dywany perskie — reperuje dobrze i szybko. Pracowałem zagranicą z wielkim powodzeniem. — Zainteresowani zechcą złożyć swe adresy pod „Nr. 330” w Administracji Republiki.

POWAŻNA Wytwórnia Billardów Automatacznych poszukuje na Łódź i bliższe okolice przedstawiciela dobrze wprowadzonego w handlu gastronomicznym, klubach etc. Oferty sub: „Przedstawiciel”.

PH. 2/370

Persil
Henkel

Henko
Henkel'a
Soda do prania i bielenia
Bez chlorku

oto dwa środki niezbędne do prania

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL” w Bydgoszczy

FRANCUSKI JEZYK
najnowsza skrócona metoda nauczenia, gramatyka, literatura, konwersacja.

AKCENT PARYSKI
tel. 233-11.

KRAWIEC MĘSKI LEON SELIG NAWROT 8,

Wspaniały wygląd i elegancja stawia samochód Aero na pierwszym miejscu wśród pięknych samochodów. Prostota konstrukcji, nadzwyczaj mocne i trwałe silniki, oszczędność w eksploatacji i liczne zalety, które każdy posiadacz chciałby widzieć w swoim samochodzie — cechują samochody AERO.

Kabriolety, roadstery i limuzyny o pięknych i szlachetnych linach poleca

Reprezentacja

Import Samochodów Z. Żyżniewski i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 104A., tel. 244-65

Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łózka metalowe
Materace wysyciane i sprężynowe „Patent”
Wyżymaczki w Fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

ZDOLNY, energiczny, z wyższym wykształceniem handlowym, posiadający 7000—10.000 poszukuje w poważnym przedsiębiorstwie udziału z współpracą względnie złoży kaucję. Oferty do Administracji Republiki sub: „Zdolny”

MODYSTKI - spółniczki poszukuję. — Posiadam duży sklep, centrum. Zegarmistrz Zawadzka 16-a.

GHCE przystąpić z współpracą, gotówką, jako spółniczka do pensjonatu Oferty sub: „D. R.” do Republiki.

PRAGNAŁBYM poznać niezależną panią, 34—38 lat przystojną, o ujmującej powierzchowności, subtelnym charakterze, cel wyłącznie towarzyski. Zgłoszenia nianonimowe pod: „Sincere”.

SAMOTNY niezależny późna pannę z lepszego domu, cel towarzyski do lat 26, możliwie z ukończeniem szkoły go spodarzel. Oferty sub: „500”.

35-LETNIA przystojna, inteligentna, miła pani, mająca skromniutki dochód i fach, pragnie zawrzeć odpowiednią towarzysko - matrymonialną znajomość. Oferty „Odpowiednio”.

Nauka i wychowanie

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie. Zaprowadzam księgi i blianse. Kilińskiego 50, pop:z c. i p.

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja ul. Piotrkowska 53, m. 20, lewa of. II p. Zgłoszenia od 3—4 po pol i od 8—9 wiecz.

KROJU, modelowania uczymy nowoczesnym opatentowanym sposobem. Gwarantujemy wyuczenia. A. Franke i Ska Kilińskiego 92.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja, Gramatyka, Tłumaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna, Południowa 20, m. 20, I-sza lewa of. parter.

„PRASA”

Wyszedł z druku zeszyt 2/38 r./ (duty).

MIESIĘCZNIK
ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU
WYDAWCÓW DZIENNIKÓW
I CZASOPISM
pod redakcją
STANISŁAWA KAUZIKA

TRZEŚ ZESZYTU

Rozważania na temat zbiorowej umowy w zawodzie dziennikarskim.
Pełny tekst umowy zbiorowej.
Jan Mokrzycki: Zagadnienia prasy periodycznej.
Leon Charap: Sztaby redakcyjne w Wielkiej Brytanii.
Nowe warunki pracy niemieckich dziennikarzy.
Wincenty Harasymowicz: Kto sprzedaje w Polsce dzienniki i czasopisma?
Messageries Hachette.
Cahiers de la presse.
Wśród czasopism artystycznych.
Prace Związku Wydawców.
Organizacje i Sprawy Dziennikarskie.
Kronika Krajowa.
Prawo a Prasa.
Prasa na Szerokim Świecie.

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10.—, zagranicą zł. 12.—
Adres administracji: Warszawa, ul. Zgoda 8, m. 4.
Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa I.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 p. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności 14 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji:

Dnia 26 marca 1938 r. w II. terminie:

Gromanowa Alicja, Zofia, gm. Gospodarz w. Gospodarz — świnię tuczo- ne a 150 kg. 5 sztuk, zł. 580, świnię tuczona a 150 kg. 7 sztuk, zł. 800.—, krów dojnych 10 sztuk zł. 1.200, krów dojnych 2 szt. zł. 270, krów dojnych rasowych 10 sztuk zł. 1.400, świni tuczonych 1 szt. zł. 120, plewniaków 5 sztuk, zł. 200, krowy granilate 3 sztuki, zł. 450, kredens pokojowy jasny, dębowy, rzeźbiony 1 szt., zł. 350. Pomocniki kredensu, dębowe z lu strem 2 szt. zł. 200, szafa orzechowa ciemna 1 szt. zł. 50, lustra ciemne, 3 szt. zł. 150, kanapki kryte pluszem 3 szt. zł. 150, fotele kryte pluszem 10 szt. zł. 200, Samochód półciężarowy „Ford” ŁD. 89914 1 szt. zł. 1.500.—

Dnia 19 marca 1938 r. w II. terminie:

Walasik Władysław, Ruda Pabianicka, Bolesława 3, fortepian 1 szt. zł. 500, kredens pokojowy, dęb. 1 szt. zł. 100, radio z głośnikami „Elektra” 4 lamp, ze stolkiem 1 szt. zł. 400, stół duży dębowy i krzesła wysyciane 7 sztuk zł. 70, otomana kryta pluszem 1 szt. zł. 30, żyrandol z ampl. 10 pl. 1 szt. zł. 40, lustro tremo, stolik, fotele 2, kanapa, krzesła 2, kanapa kryta pluszem 7 szt. zł. 200, garderoba 3 drzw. fornier machoń 1 szt. zł. 100, toaleta, 1 szt. zł. 100, umywalka z płytą marmurowa 1 szt. zł. 50.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO (Podpis nieczytelny).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie w eleganckim domu Magistracka 36 vis a vis Parku Staszica. Informacje telef. 124-37.

DO WYNAJĘCIA od 1 kwietnia umebłowany, słoneczny, balkonowy pokój. Radwańska 17, m. 11 z utrzymaniem lub bez.

DO WYNAJĘCIA umebłowany pokój z wszelkimi wygodami — centralne ogrzewanie, telefon, w luksusowym domu dla solidnego pana. Oglądać można od 3—5 p. p. Gdańska 43 m. 2.

3 POKOJE, kuchnia, wszelkie wygody I. piętro, do wynajęcia. Informacje telefon 131-54.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umebłowany z wygodami na I piętrze, telefon 173-13, Piotrkowska 166.

LUKSUSOWE 2 mieszkania 3 pokojowe z holami i centralnym ogrzewaniem, także garaż. Ansztađa 3. Oglądać 11—14.

MIESZKANIE 3-pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u dozorczy, ul. Al. Kościuszki Nr. 53. Informacje bliższe w Administracji Nieruchomości ZUS w Łodzi ul. Bednarska Nr. 24. tel. 181-05.

POKÓJ z osobnym wejściem Helfgot, Pomorska 3, m. 34.

SŁONECZNY pokój umebłowany z wszelkimi wygodami, telefonem do oddania. Wiadomość: Narutowicza 36 m. 19, między 2—4 godz.

5-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami II piętro od 1.4.38. Żwirki 8. Wiad. u dozorczy.

POKÓJ umebłowany z korytarza, z wygodami dla pana. Piotrkowska 24, prawa oficyna, 2 wejście m. 20.

TANIO! 2 pokoje z kuchnią i wygodami — 1. kwietnia r. b. Trebacka nr. 16 u dozorczy. Szczegóły u Krotoszyńskiego, Przejazd nr. 30, m. 12 od 9—11 r. i 4—6 pp.

3-POKOJOWE mieszkanie słoneczne, centralnym ogrzewaniem w nowym domu. Zawadzka 32 do wynajęcia, telefon 185-95.

LOKAL handlowy w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość tel. 242-17.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4 pokoje z kuchnią, I piętro. Wólczańska 41 od 2—4 godz.

POKÓJ umebłowany dla pana od zaraz do wynajęcia. Cytter, Wólczańska 7. Oglądać 10—1.

DO WYNAJĘCIA od zaraz wyremontowany pokój z kuchnią. Abramowskiego 13.

POSZUKUJE w śródmieściu pokoiku umebłowanego z niekrepującym wejściem z klatki schodowej. Oferty do Republiki sub: „A. H.”

POKÓJ dobrze umebłowany słoneczny wygodami, centrum, odnajmie kulturalnej osobie. Tel. 209-57.

3 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami ul. Nowa 28, róg Nawrot.

I-SZE PIĘTRO front, niekrepujący pokój umebłowany z łazienką dla pana, telefon 170-49, Mielczarskiego 8, m. 4.

ODNAJME słoneczny pokój z wygodami, wejście niekrepujące. Kościuszki 53 m. 22.

2 POKOJE z kuchnią, wygody do wynajęcia, tanie komorne Napiórkowskiego 47/49 u dozorczy.

UMEBLOWANY frontowy, słoneczny pokój do wynajęcia w nowoczesnym domu. Wejście niekrepujące, winda, telefon 122-11.

POKÓJ lub dwa włącznie z kuchnią lub bez, nieprzejęte z umebłowaniem I. bez III p., Narutowicza 7 u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój z balkonem z używalnością łazienki, także mniejszy. Południowa 20, m. 16.

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią.

1—5—6-cio POKOJE umebłowane (garsoniery), od zł. 20. „Zenit”, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POKÓJ frontowy z wygodami, telefon wejście niekrepujące do oddania. Południowa 20, m. 3, fr. I. piętro.

DO WYNAJĘCIA

od 1 kwietnia 7-pokojowe mieszkanie, front II piętro oraz 4—5-pokojowe, słoneczne, nowoczesne, front III. piętro, lekkie schody. Wiadomość: Administracja domu, Piotrkowska 62, tel. 108-85

POKÓJ do wynajęcia dla pana, pani z osobnym wejściem Aleja I. Maja 8, m. 17.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami, balkonem, strona słoneczna, wolne od podatków do wynajęcia od 1.4. Senatorska 34.

BIURO „POLRUCH”, Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umebłowane, garsoniery.

PANU ODDAM pokój umebłowany z wszelkimi wygodami, z oddzielnym wejściem Zachodnia 65, m. 14.

DO WYNAJĘCIA pokój w nowym domu, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody. Żeromskiego 61/27, 10—3.

ELEGANCKO umebłowany pokój do wynajęcia, ul. Pierackiego 7, front m. 9, tel. 127-20.

2 POKOJE z kuchnią, 250 kwartalnie, nowy dom, wszelkie wygody. Wiadomość tel. 225-23, prócz niedziel.

DUŻY POKÓJ umebłowany z wszelkimi wygodami od 15 b. m. do wynajęcia. Aleja Kościuski 21, m. 5.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umebłowany z niekrepującym wejściem dla pojedynczej osoby. Śródmiejska 12, m. 7.

DO WYNAJĘCIA lokale handlowe fabryczne. Drewnowska 5, Waidomość u dozorczy lub tel. 230-73.

POKÓJ UMEBLOWANY dla 1—2 panów, nowowyremontowany, wszelkimi wygodami, w czystym domu do wynajęcia. Zawadzka 49, front, m. 9.

POKÓJ umebłowany, frontowy, słoneczny 2-okienne z wygodami używalność kuchni. Żeromskiego 77, m. 7, 9—12 od 9 w.

POKÓJ do wynajęcia. Pomorska 41-a, m. 12.

PRZEPROWADZKI
W Wozach Meblowych i Samochodami
USKUTECZNIA TANIO
C. HARTWIG S. A.
Piotrkowska 86, tel. 273-50.

WYNAJME duży elegancko umebł. pokój, wejście z klatki schodowej, centrum, I. piętro, telefon. Piotrkowska 90, m. 12.

3-POKOJOWE duże, słoneczne mieszkanie, wszelkie wygody, front, I piętro, Kilińskiego 88, m. Przejazd a Nawrot.

DO ODDANIA pokój umebłowany z oddzielnym wejściem Kilińskiego 105, w poprz. of. m. 35.

POKÓJ słoneczny, umebłowany do oddania, Wajnyb, Cegielniana 23, m. 56.

Posady

CYNOGRAFIK-TRAWIACZ ze znajomością fotografii, poszukiwany. Oferty szczegółowe do „Expressu” w Łodzi sub: „Wykwalifikowany”

ULATWIE studia handlowe (uniwersyteckie) Francji. Sprawy naukowe zagraniczne. Frenkel, Warszawa, Zielenia nr. 4.

POWAZNA fabryka czekolady poszukuje dobrego majstra. Zgłosić się do Republiki sub: „Nowa” do dnia 15 bm.

ZDOLNY, energiczny sprzedawca branży włókienniczo - jedwabnej, ustosunkowany w kolach handlowych, dobry organizator, poszukuje kierowniczego stanowiska. Łaskawe oferty do Republiki sub: „Zdolny”.

POSZUKIWANY trawiacz do cynkografii. Oferty sub: „O. R.” do Administracji.

RUTYNOWANA buchalterka zatrudniona od kilku lat w przedsiębiorstwie przemysłowo - handlowym zmieni posadę na półdzienną. Zna wszystkie systemy księgowości, również system przebitkowy. Oferty sub: „Księgowość”.

POSZUKIWANA młoda robotnica do pracy pomocniczej w fabryce. Zgłaszać się w poniedziałek od 11—14 pp. Sienkiewicza 72, fabryka, wejście z bramy.

SZOFRER, izraelita, młody, dobry mechanik, solidny z dobrej rodziny poszukuje posady. Łask. zgłoszenia sub: „F. M.”

KROJCZY krawiecki i sprzedawca, konfekcja męska, poszukuje posady. Oferty sub: „S. G.” do Republiki.

POSZUKUJE posady buchalterki, kasjerki lub korespondentki z grunt. znajomością języka niemieckiego. Długoletnia praktyka, referencje pierwszorzędne. Oferty sub: „Sum'enna”.

POTRZEBNA dziewczynka na posyłki (izr.) do salonu mód. Zgłaszać się ul. Piotrkowska 73, m. 17.

WARSZAWIANKA samodzielna poszukuje kondycji do dzieci niezależnego wieku. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub: „Sila”.

SZOFRER-mechanik do lat 35 z pracą fizyczną w składzie z dobrymi referencjami poszukujemy. Zgłoszenia od 6—7 Skład metali, Sienkiewicza 29.

SZOFRER trzeźwy, pracowity, poszukuje pracy w swym zawodzie, lub innym. Oferty do Republiki „Szofer”.

POSZUKUJE się inteligentnej panny jako siły pomocniczej do gabinetu lekarskiego. Oferty sub: „K. K.”

PANNA do niemowlęcia z dobrymi kwalifikacjami na wyjazd na wieś poszukiwana od zaraz. Dobre referencje konieczne. Wólczańska 17, I. piętro. Wejście z bramy.

SPECJALISTA księgowy poszukuje posady ew. przystąpi jako spółnik do interesu. Posiadam zł. 5.000 gotówka. Oferty sub: „F. M.” do Administracji.

Uzdrowiska

W dniu 1-go kwietnia nastąpi otwarcie **DOMU WYPOCZYNKOWEGO MARI HEIMAN** na WIŚNIOWEJ GÓRZE (w parku pp. Lichtenfeld). Zgłoszenia Łódź: Telefony 15 120-84.



JUZ JUTRO
W KINIE
„EUROPA”

DAWNO NIEWIDZIANA GWIAZDA GWIAZD

FRANCISZKA GAAL

w swoim pierwszym AMERYKAŃSKIM filmie realizacji „Króla reżyserów” CECIL B. de MILLE'a p. t.

„KORSARZE”

W głównych rolach męskich:
FREDRIC MARCH
i **AKIM TAMIROW**

ODNAJME dwa słoneczne duże pokoje. Cegielniana 10, I. piętro front.

POKÓJ umebłowany z wygodami niedrogo do wynajęcia. Orla 23, m. 15.

ŁADNY pokój z wygodami do wynajęcia. Żeromskiego 77/79, front I p. m. 3, tel. 186-97.

ŁADNIE umebł. pokój, wszelk. wyg. telef. dla 1 osob. do oddania. Śródmiejska 46, m. 7.

POKÓJ umebłowany do wynajęcia dla jednej osoby. Narutowicza 21, pr. ofic. 2 p., m. 17.

POKÓJ umebłowany, słoneczny, wygodami, odnajmie solidnej osobie. Piotrkowska 37, m. 21 Zastać 2—5.

UMEBLOWANY czysty i wygodny, telefon do wynajęcia, ul. Śródmiejska 46, m. 6, II fr.

POKÓJ umebłowany z niekrepującym wejściem z wygodami do wynajęcia dla samotnego pana. Aleja 1-go Maja 19, m. 24 od g. 11—3

DO WYNAJĘCIA pokój umebłowany z niekrepującym wejściem. Cegielniana 37, m. 10 od 12—2 p.

W NOWYM DOMU, Radwańska 4-a 2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem od 1. kwietnia do wynajęcia.

DUŻY sklep lub biuro handlowe natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44.

POKÓJ umebłowany z wygodami dla jednego ew. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Montuski 1, m. 13. Obejrzeć można w godz. 2—3 i od 8 wiecz.

UMEBLOWANY pokój z niekrepującym wejściem, tanio do wynajęcia, ul. Mielczarskiego 17/6.

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

POMIESZCZENIE wygodne, niekrepujące dla 2 panów lub pań z używalnością kuchni i wygodami. 11-go Listopada 63, m. 17, front. Obejrzeć 10—12 4—6.

DUŻY, słoneczny pokój z utrzymaniem lub bez z telefonem od 1 kwietnia do wynajęcia. Traugutta 14, m. 8.

POKÓJ umebłowany balkonowy, niekrepującym wejściem, 35 zł. mies. Narutowicza 21, m. 27.

POKÓJ umebłowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia, ul. Mielczarskiego 17, m. 1.

POKÓJ ładnie umebłowany z niekrepującym wejściem, natychmiast do oddania. Piotrkowska 82/52.

PRZYJME na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem panią lub pana, wzgl. uczeńkę lub ucznia. Piłsudskiego 57, m. 7, tel. 178-12.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoje i kuchnia z wygodami Przejazd 39, m. 1, telef. 232-90.

ODNAJME umebłowany, niekrepujący pokój. Wszelkie wygody. Piotrkowska 82, lewa of. III wejście, II piętro m. 60

ŁADNY pokój umebłowany, wejście niekrepujące, telefon, front I p. Kopernika 19, m. 4, oddam.

POKÓJ umebłowany, wszelkimi wygodami. Sterlinga 18, m. 19 do wynajęcia.

PRACUJĄCE małżeństwo poszukuje dużego nieumeblowanego pokoju z niekrepującym wejściem, sub: „Pracujące”.

DO WYNAJĘCIA pokój umebłowany z niekrepującym wejściem ul. Piotrkowska nr. 120 J. Lewkowicz.

DO WYNAJĘCIA duży pokój umebłowany lub miejsce do spania. Piotrkowska 88, m. 35.

DO WYNAJĘCIA sklep 5x6 m. i dwa pokoje z kuchnią z wygodami, mogą być dzielone. POW. 5. Wiad. u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA lokal fabryczny oraz motor elektryczny 6 KM do sprzedaży. Gdańska 131.

DO ODDANIA od zaraz pokój słoneczny, wszelkie wygody. Wiad. Wytwórnia bielizny Heller, Andrzeja 18, od 9 r. do 7 w.

CENTRUM Dobrze umebłowany, słoneczny pokój, holl, łazienka, telefon 1—2 panów, całkowite, częściowe utrzymanie od 1.4. Piotrkowska 55/8, front.

DO ODDANIA pokój umebłowany niekrepujące wejście. Śródmiejska 25 poprz. of. I. piętro.

POKÓJ umebłowany, niekrepujący parterowy, blisko parku tramwaj 6, 0 do wynajęcia Bandurskiego 33, pralnia

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. Dział niemiecki: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”

w Łodzi zł. 4.—, za odosłanie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.— „Republika” i „Express” w Łodzi z odosłaniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpałt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobnie za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opłowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 11
ROK VI

NIEDZIELA, 13 marca 1938 R.

CENA
NUMERU 10
GROSZY

Ryk lamparta

Reportaż egzotyczny

napisany przez
Andrzeja Zańskiego

Po upalnym dniu nastala gorąca, duszna, podzwrotnikowa noc.

Jakieś całkiem inne konstelacje gwiazdne skrzyły się na niebie, jakieś upojone aromaty nieznanych roślin i kwiatów unosiły się w powietrzu, jakieś tajemnicze szepoty i szelesty chwiały się wśród gęstych trzciny i tajemniczych zarośli.

I w ogóle wszystko było jakieś inne, niż tam, w New Yorku, w rodzinnym mieście Betty.

Młoda Amerykanka rozciągnęła się leniwie na grubej macie przed namiotem.

— Siadź obok mnie — poprosiła męża — i przyznaj, że projekt mój spędzenia w tak oryginalny sposób naszego miodowego miesiąca jest naprawdę wspaniały! Zamiast konwencjonalnie nu-dzić się w jakimś hotelu na Florydzie, czy w dalekiej Europie, udawać znawców sztuki, zwiedzając stare kościoły i muzea, pełne starych garnków, szmat i innych starożytności, pojechaliśmy sobie własnym jachtem tu, na tę wyspę, gdzie wszystko jest takie cudowne i niezwykłe! A te głupie dziewczyny, Maud i Alicja uciekły zaraz nazajutrz po wylądowaniu na wyspie. Ledwie zdążyliśmy odbyć ma-

ła kąpiel słoneczną na wybrzeżu.

Ryszard skrzywił się niechętnie.

— Nie wiem, doprawdy, co ci się tu tak strasznie podoba. Mija już drugi dzień, odkąd opuściwszy nasz jacht, eskortowani przez starego Mwanę i cmiu innych czarnych drabów, włączemy się przez jakieś obrzydliwe wertepy, grzęźniemy w moczarach, katowani jesteśmy przez obskurne moskity i mrówki. I to ma być „niezwykle mile spędzony“ miesiąc miodowy!...

— Nie wiedziałam, że jesteś taki fifier! — odeła wargi młoda mężateczka. — Człowieku, czy naprawdę tak doszczętnie wypruty jesteś z wszelkiego romantyzmu? Czy ani trochę nie odczu-wasz czaru tej wspaniałej nocy?

— Ani trochę! — odparł cynicznie mąż. — Natomiast uczulem w tej chwili najwyraźniej, że znów jeden komar ugryzł mnie w szyję... Ach, kiedyż nareszcie skończy się ta udreka?

— Nie bluźnij! — przerwała mu żona — spójrz lepiej w gwiazdy, błyszczą-

ce na niebie.

Ach, ileż niezwykłego uroku ma w sobie ta cicha, cudowna, podzwrotnikowa noc.

Dalsze zachwyty jej przerwał straszny ryk, który rozległ się w niedalekich zaroślach.

— To pewnie lampart. Wspominał mi Mwana, że w okolicy włóczy się wiele lampartów! — Ryszard porwał za automatyczny pistolet.

— Lampart? Ach, jak romantycznie... Zupełnie jak u Kiplinga! — rozentuzjowana była się Betty.

Noc udřezeń

Znów ciszą nocną wstrząsiał potworny ryk zwierzęcia, a zaraz potem zabrzmiał czyjś pełen trwogi i rozpaczny krzyk...

Kilku ludzi, trzymając w rękach broń, rzuciło się ku zaroślom.

Zahuczało parę strzałów, a potem znów zapadła cisza.



Po upływie kilku minut czarni wojownicy pojawili się z powrotem. Mwanę miał minę bardzo posepną.

— Co się stało? — poczęła dopytywać go Amerykanka.

— Lampart zjadł Koke! — mruknął ponuro czarny, siadając na ziemi.

Koka był to mały, bardzo miły Murzynek, którego Amerykanka zaangażowała do swej osoby trochę w charakterze pазia, a trochę małpki, którą się bawi. W przeciągu dwóch dni nauczyła go paru sztuk i miała dużo radości widząc jak mały z poważną miną fotografuje skaczące po drzewach małpy i wielkie, kolorowe papugi.

Wiadomość o śmierci maica wstrząsnęła nią.

— Lampart zjadł Koke! — szepnęła zduszonym głosem.

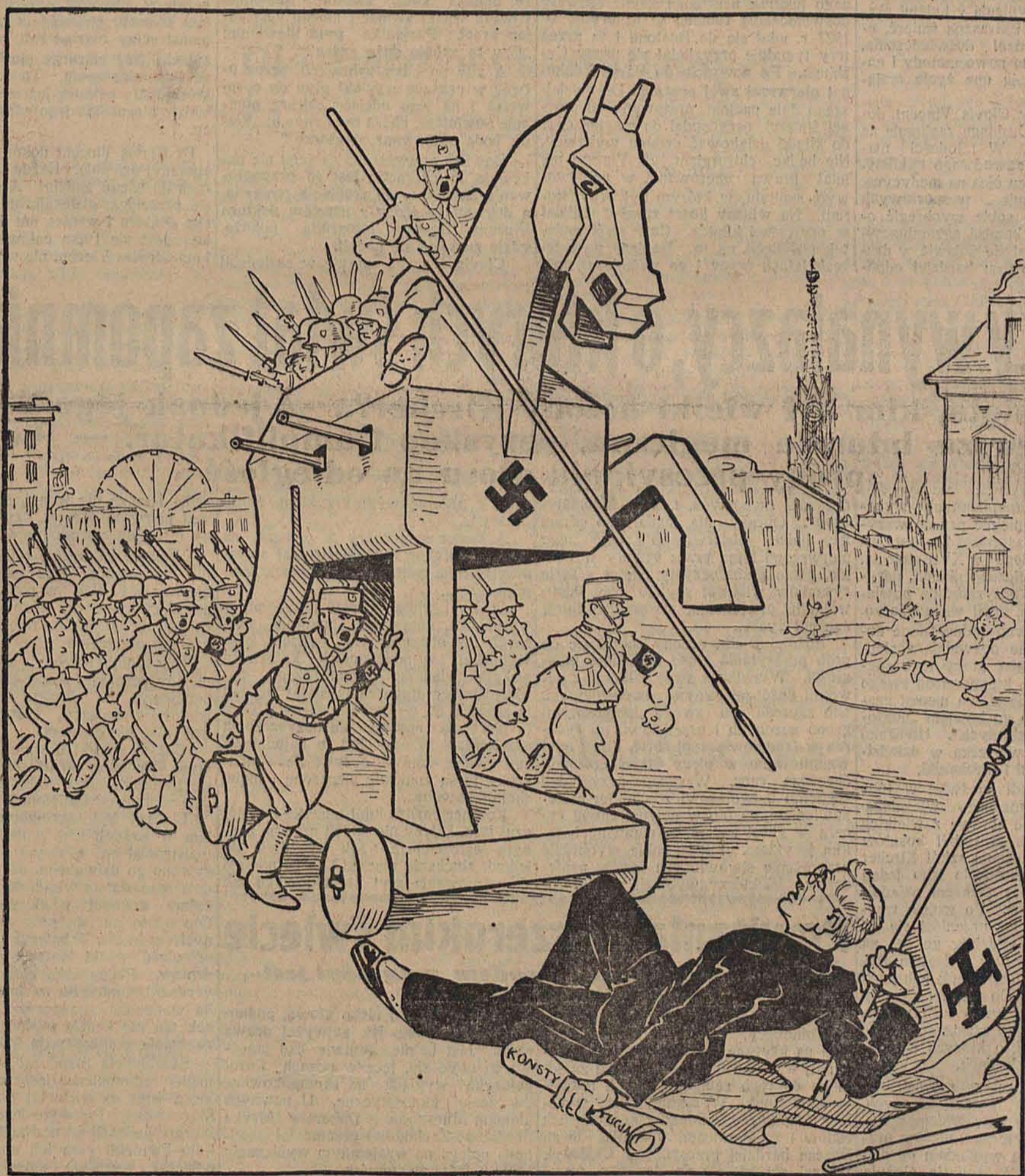
— Na razie Koke, wkrótce jednak zje również i nas. Skoro lampart raz dobrał się do ludzkiego mięsa, odtąd nie będzie chciał więcej jeść innego. Będzie za nami szedł tak długo, aż wszystkich nas pożre... A lampart ten był bardzo wielki... I z całą pewnością ma on jeszcze żonę i wielu, wielu kuzynów! — mruzał zło-wrogo Mwana, który, służąc jakiś czas



DODATEK LITERACKI KULTURKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 13 marca 1938 roku

„Koł trojański” w Wiedniu



Wysoko dzierząc sztandar swój
Dollfusa kroczył śladem,
O wolność Austrii tocząc bój
Z brzdącym wciąż sąsiadem.

Jak Dollfuss temu parę lat
Przemocy zgniecion głazem,
— Na posterunku Schuschnigg padł
— I Austria z nim zarazem!

W. Drozdowski

Ludzie uciekają od cywilizacji

Robinsonowie na bezludnych wyspach i pustelnicy oceanów. — Żywot milionera w dziewiczej puszczy. — Marzymy o wydostaniu się na księżyc... — Spółczesny kupiec żyje w... starożytnej Grecji. — Antyczni rzymianie z... Los Angeles

W pochodzie cywilizacyjnym ludzkości jeszcze nigdy dotychczas oddziaływanie czynników postępu nie było tak powszechne, tak wszechstronne, jak w naszej epoce.

Kultura starożytnej Grecji promieniowała jedynie na obszarach Hellady i w nieznaczny tylko stopniu wciągano najbliższych sąsiadów w orbitę swych wpływów...

Imperium rzymskie obejmowało wprawdzie „orbis terrarum“, czyli „cały świat“, ale — jakżeż mały był ten świat ówczesny... Nadto — wpływy państwa rzymskiego były niemal wyłącznie natury polityczno-administracyjnej... Materialne i duchowe dobra rzymskiej kultury i cywilizacji nie były przecież udziałem innych narodów, obdarzanych zresztą przez Rzymian słusznym mianem „barbarzyńców“.

Duch średnich wieków panował — wyłącznie w Europie...

Dopiero w naszej epoce doszliśmy do takiego stanu, że wszelakie zdobycze nowych form życiowych docierają prawie wszędzie i są udziałem prawie całej ludzkości.

W chatkach Eskimosów, w strefie bieguny północnej, znaleźć można aparat radiowy, a widok samolotu bynajmniej nie wprawia tam nikogo już w stan osłupienia...

Indianie w puszczech Brazylii wiedzą doskonale, co to jest karabin maszynowy i umieją także obchodzić się z traktorem...

Najbliżsi Murzyni afrykańscy wiedzą już doskonale, że kino dźwiękowe nie ma nic wspólnego z czarami...

Srodki błyskawicznej komunikacji i bezpośredniego porozumiewania się na największą nawet odległość opasały już całą naszą kulę ziemską i chyba już bardzo szybko słowo „egzotyka“ stanie się w językach europejskich pojęciem anachronicznym, dźwiękiem bez treści — z tej prostej przyczyny, że... nie będzie już nie egzotycznego na świecie...

Wszędziennie, potężne ciśnienie atmosferyczne cywilizacji i kultury obejmują całą ludzkość i kształtują ją coraz bardziej na jednakową modłę.

Jeśli ktoś powie, że twierdzenie to ujmuje sprawę zbyt ryczałtowo, że jednak „tak jeszcze nie jest“ — można śmiało uspokoić go, że „już jutro na pewno tak będzie“... Technika nowoczesna pędzi naprzód krokiem siedmiokilometrowym i niweluje wszystko i wszystkich.

Z dwóch miliardów ludzi, zamieszkujących glob ziemski, co najmniej miliard jest już całkowicie „zgleichszaltowany“, a pozostały miliard — nieubłagalnie podany temu procesowi — nie uchroni się żadnymi środkami. Jest to tylko kwestia czasu i to — niezbyt dalekiego...

Wszędzie warczą motory i wszędzie rozlega się jednolity szum propellerów. Huczą maszyny i ryczą głosniki radiowe. Iskra elektryczna dociera pod każdą postać do najdalszych zakątków globu ziemskiego i wszędzie drży ziemia pod stopami wielomilionowych armii...

W walce z duchem epoki

Ale podczas gdy cała ludzkość wciągnięta zostaje w orbitę działania ujednostajniającej wszystko maszyny — jest jeszcze kilka dziesiątków tysięcy ludzi, którzy — opierają się. Istnieje garstka donkiszotów, którzy pragną wymknąć się, duchem i ciałem odalić się od naszej epoki, uciec od niej. Duszą się w ujednostajnionej atmosferze, uważają, że „świat cudów technicznych“ jest „światem nudy“ i szukają innej atmosfery.

Na czele tej garstki stoi wciąż jeszcze ALAIN GERBAULT, słynny „włó-

częga oceanów“. W małej żagłówce, w towarzystwie wiernego psa, błądzi on wciąż jeszcze po morzach, zresztą — ostatnio niewiele słyszy się już o nim i możliwe jest, że zginął gdzieś...

Niemniej znalazł on licznych naśladowców. Kilka tuzinów samotnych włóczęgów błądzi obecnie po oceanach, nie mogąc znaleźć sobie miejsca w naszej „ucywilizowanej“ epoce.

Przed mniej więcej dziesięć laty osiedlił się na wyspach Galapagos niejaki dr Ritter. Towarzyszyła mu kobieta. Ucieczka jego od cywilizacji zakończyła się tragicznie, bowiem został on — jak wiadomo — zamordowany przez towarzyszkę, niemniej — wskazał on drogę wielu innym kandydatom na Robinsona i dzisiaj jest ich już kilka setek.

Robinsoni ci przed udaniem się na dobrowolne wygnanie, kazali sobie usunąć wszystkie zęby oraz wyciąć ślepa

Dla ludzi wykształconych...

Jest na świecie blisko tysiąc latarni morskich, które muszą być obsługiwane przez latarnika. Tylko raz na pół roku na samotną wysepkę, na której znajduje się taka latarnia, przybywa statek inspekcyjny, który przywozi samotnemu latarnikowi również makę i konserwy na następny okres półroczny. Jeszcze przed wojną wszechświatową znalezienie kandydata na posadę takiego latarnika stanowiło poważną trudność. Niełatwo było znaleźć człowieka, który decydował się na takie „pochowanie żywcem“. Obecnie do każdego urzędu, dysponującego takim stanowiskiem, zgłaszają się stale setki reflektantów i dopytują natarczywie, czy posada rychło się opróżni...

Podobnie dzieje się w dziewiczych

Mogila milionera.

W puszczech kanadyjskich mieszka poza tym wielu pustelników. Wiadomo o kilku tuzinach takich osobników, którzy zaszyli się w knieje i od wielu już lat prowadzą życie ludzi pierwotnych. Najstarszym z nich jest Allan Main. Już od roku 1877 wie gdzie on żył pustelnika. Za młodu był poszukiwaczem złota i zdobył kilka milionów dolarów. Majątek jego spoczywa w bankach. Młody ten mieszka w chatce, którą sam sobie zbudował w odległości przeszło trzydziestu kilometrów od najbliższej osady ludzkiej. Sam sobie gotuje pożywienie, a przed kilku laty wykopał w pobliżu

kiszke, aby w miarę możliwości uchronić się przed bólami i chorobą i żyją obecnie tak, jak ludzkość żyła przed setkami lat. Nie chcą nic wiedzieć ani o dźwiękach, ani o telewizji, zadawałają się światem, który składa się z kilku kwadratowych kilometrów przestrzeni.

Czy są ze swego losu zadowoleni. Któż może wiedzieć... W każdym razie żaden z nich nie wraca do nowoczesnego świata.

Na jednej z wysp, położonych na wodach południowej Ameryki, mieszka już od kilku lat Amerykanin Lloyd Chesters. Przed swą ucieczką od świata był on zamożnym lekarzem w Filadelfii. Niedawno pewien milioner amerykański, przyjaciel Chestersa, przybył własnym yachtem na jego wyspę i widział się z nim. Chesters nie uciekł się nawet zbytnio. Na temat powrotu do cywilizacji nie chciał z nim mówić nawet...

puszczach Kanady. Rząd kanadyjski ustanowił tam posterunki ogniowe na wypadek pożaru. Posterunek taki znajduje się w samym sercu dziewiczej puszczy, setki lub nawet tysiące kilometrów dzielą znajdujące się tam człowieka od siedzib ludzkich. Jedynym jego obowiązkiem jest czuwanie, czy w puszczy nie powstała pożoga, oraz sygnalizowanie przy pomocy radia. Napływ kandydatów również na te posady jest ogromny.

Godny podkreślenia jest fakt, że reflektanci rekrutują się prawie wyłącznie ze sfer ludzi wykształconych, bynajmniej nie z nizin społecznych. Nie brak doktorów filozofii, którzy mają za sobą kilka fakultetów...

swjej siedziby mogiła dla siebie.

Niedawno odwiedził go pewien dziennikarz amerykański. Main oświadczył mu, że gdy poczuję bliską śmierć — sam ulokuję się w grobie...

Przed kilku laty głośny był we Wiedniu znakomity matematyk profesor Oberth. Zwrócił on na siebie uwagę oryginalną pracą publicystyczną. Mianowicie: stworzył naukowy podkład przyszłej komunikacji międzyplanetarnej, obliczwszy jak i w jakim czasie możnaby było dostać się na księżyc, Mars i jeszcze kilka „najbliższych“ ciał niebieskich.

Podróż, z której się nie wraca.

Książka profesora Obertha napisana jest tak sugestyjnie, iż po przeczytaniu jej czytelnik nie może oprzeć się wrażeniu, że podróże międzyplanetarne będą możliwe bodaj już w najbliższej przyszłości. Istotnie: bezpośrednio po ukazaniu się książki uczony otrzymał niezliczone mnóstwo listów od najpoważniejszych ludzi, którzy błagali go o umożliwienie im wydostania się poza sferę naszej planety. Kilkaset osób ze wszystkich krajów europejskich oraz z Ameryki zaofiarowało Oberthowi swój majątek na cele realizacji podróży na księżyc. Wszyscy oni twierdzili, że w każdej chwili gotowi wyruszyć w podróż, a przecież powrót z takiej podróży jest mniej jeszcze niż nieprawdopodobny...

Bodaj najciekawszym objawem chęci ucieczki od naszej epoki jest nagro-

da, jaką niedawno wyznaczył niejaki mr Colgan, mieszkaniec Chicago, dla tego naukowca, który umożliwiłby mu obecnie jego życie przerwać i kontynuować je znów dopiero w roku 2038.

Mr Colgan ogłosił w gazetach amerykańskich, że da 100,000 dolarów takiemu człowiekowi, który by to umożliwił mu. Ma on obecnie 40 lat, chciałby więc — jak pisze — pogrążyć się obecnie w taki stan, który by mógł przerwać za sto lat; Marzeniem jego bowiem jest dokończyć żywota swego w przyszłym stuleciu.

Że mr Colgan ofertę swą traktuje bardzo poważnie — nie należy wątpić już choćby dlatego, iż obiecał sto tysięcy dolarów zdeponował w gotówce u reagenta w Chicago i zobowiązanie swe złożył na piśmie, potwierdzonym przez tegoż reagenta...

Na „antycznej“ wyspie.

W Los Angeles istnieje t. zw. „History - klub“, którego członkowie co pewien czas uciekają od naszej epoki w najdosłowniejszym tego określenia pojęciu. Ludzie ci wolny swój czas przepędzają w... historycznej przeszłości.

„History - klub“ wydzierzał małą wysepkę na oceanie Spokojnym. Na wysepce tej zbudowane zostało miniaturowe miasto rzymskie z epoki ostatnich cesarów. Przed ratuszem znajduje się forum, jest również cyrk rzymski, nadto miasto składa się z kilku will w sty-

lu pompejskim. Kilkadziesiąt osób w starorzymskich togach prowadzi w mieście tym żywot taki, jakby na świecie był jeszcze rok 100 przed Narodzeniem Chrystusa. Rozbrzmiewa wyłącznie mowa łacińska. Jada się tu wyłącznie takie potrawy, jakie jadano ongiś w starożytnym Rzymie. Fryzura kobiet jest ściśle dostosowana do epoki... Nie brak nawet małej świątyni Janusa oraz kapłana, który wróży z wnętrzości ubitych zwierząt... Każdy mieszkaniec tego „miasta“ ma starorzymskie imię i nazwisko. Trudno byłoby członków „History - klubu“ przylapać na jakikolwiek anachronizm, sprzecznym ze stylem epoki...

W epoce Peryklesa...

Przed 14 laty sąd w Buenos Aires zajęty był rozstrzygnięciem jedyne w swoim rodzaju procesu rozwodowego. Senora Mercedes Sendoza domagała się rozwodu od swego męża Miguela Sendozy. Przewód sądowy ujawnił następujący stan rzeczy:

Miguelo Sendoza był przez cały dzień znanym w mieście, zamożnym kupcem branży tekstylnej. Gdy wracał wieczorem do swej, za miastem położonej willi, która wyglądała tak, jakby zbudował ją budowniczy z epoki Peryklesa, udawał się on do małego pokoiku i po kilkunastu minutach wychodził z niego jako... obywatel Aten z 5-go lub 4-go wieku przed erą chrześcijańską. Elegancki garnitur i żółte pantofle ustępowały starogreckiej chlamidzie i sandałom. Również służba w willi była odziana na modłę starogrecką. Dwa służący i kucharka otrzymywali podwójne wynagrodzenie za to, że pozwalali się traktować tak, jak traktowano w starożytnej Grecji niewolników. Nie trzeba chyba nadmieniać, że również całe urządzenie wewnętrzne willi było utrzymane konsekwentnie w stylu epoki...

Jednak pani Mercedes Sendoza chciała żyć w dwudziestym wieku i zażądała rozwodu. Dowiodła ona, że miał wymagać również od niej, aby nosiła maskę obywatelki antycznych Aten.

Sędzia stwierdził, że kupiec Miguelo Sendoza mówił starożytnym greckim językiem, jak — bodaj sam Demostenes...

Pani Mercedes uzyskała rozwód i powróciła do dwudziestego wieku, jej mąż zaś został nadal w epoce Peryklesa...

Takie przykłady i wiele jeszcze podobnych są chyba wymownym świadectwem, że ludzkie w naszej epoce przechodzą okres kryzysu nie tylko gospodarczego, ale również duchowego. Wiemy tylko o takich wypadkach ucieczki od naszej epoki, w których ludzie swój zamiar w takiej lub innej formie zrealizowali. Takich jednostek jest, jak widzimy, tysiące. Iluż natomiast mamy takich, którzy chcą ucieczki ukrywać jedynie w marzeniu, nie mając ani cywilnej odwagi ani też materialnej możliwości przyobleczenia swych marzeń w czyn?

Takich chyba są miliony w obecnej epoce... Przyszli historycy, którzy badać będą prądy umysłowe naszych czasów, niewątpliwie więcej będą o tej dziedzinie wiedzieć, niż my, współczesni, którzy je przeżywamy...



Ostatni sułtan Turcji, Abdul-Hamid

więźniem nowego rządu.— Spełniano wszystkie jego kaprysy, ale zmuszono go równocześnie do sprowadzenia z zagranicznych banków do kraju olbrzymiego kapitału „prywatnego”, który został przez rząd skonfiskowany

Niżej przytaczamy wyłaski z niezmiernie ciekawej książki Gilles Roya p. t. „Czerwony sułtan”, opisującej życie ostatniego sułtana Abdul - Hamida.

W salonikach oddano mu do dyspozycji willę Allantini. Tam był on naprawdę więźniem. Był to bardzo rozległy i komfortowo urządzone gmach, stojący po środku wielkiego parku, otoczonego murem. Nie brak było nawet łazienek, wyposażonych w najnowocześniejsze europejskie urządzenia, z których jednak damy haremu niezbyt były zadowolone, gdyż po prostu nie wiedziały, jak należy się obchodzić z wielką ilością kranów, tańcuszków i kurków. Na ogół były zadowolone ze swego losu, ale narzekały, że zabrano im wszystkie stroje i klejnoty. Dopiero później nadeszły ich bagaże, ale klejnotów rzeczywiście nie było. Rząd je zakrekwirował.

Wspaniała biżuteria Abdul-Hamida wykryta została w tajnym schowku w Yildiz, o którym wiedział tylko jeden z niewolników sułtana — Nadir Agha. Za jego sprawą udało się przeniknąć do podziemnych labiryntów pałacowych, gdzie, oprócz drogich kamieni, skonfiskowano 480,000 funtów w gotówce i 1,800,000 funtów w różnych papierach wartościowych.

Młodoturcy wiedzieli jednak, że sułtan Abdul - Hamid posiada ponadto znaczne kapitały, ulokowane w bankach zagranicznych. Świadomość ta nie dawała im chwili spokoju, gdyż zdawali sobie sprawę, że, posiadając znaczny kapitał, Abdul - Hamid łatwiej będzie mógł spiskować przeciwko nowym władcom.

Starano się więc wszelkimi sposobami zgłębić tajemnicę zagranicznego majątku sułtana, ale wszystkie wysiłki speliły na niczym. Bankierzy europejscy, dbając o swe interesy, nie chcieli go zdradzić. Wobec tego pozostała tylko jedna droga: — zmusić sułtana podstępem do tego, aby zwrócił krajowi zabrane fundusze. Starano się więc przede wszystkim zdobyć jego zaufanie. Spełniano wszystkie jego życzenia, nie dając mu bynajmniej wyczuć, że jest więźniem politycznym.

Sułtan zażądał więcej wody i gazu. Wydano natychmiast zarządzenie, aby uwieczony sułtan korzystał z nieograniczonej ilości wody i gazu. Potem zaczęło się sułtanowi pieczone kur jego własnej hodowli z Yildiz. Wnet wydelegowano specjalnego komisarza do Konstantynopola, skąd sprowadzono „prywatne” kur sułtana.

Widząc, że wszystkie jego żądania są spełniane, sułtan wysuwał coraz nowe „postulaty”. Prosił więc, aby mu przysłano dwie krowy, pieszka, wielkiego bernardyna, jego dwa ulubione kotki angorskie, dwóch nowych, czarnych eunuchów i młode odaliski. Żądaniom jego i tym razem stało się zadość. Sułtan otrzymał wszystkie żądane zwierzęta, ponadto dwóch eunuchów i pięć młodych odalisk.

Zdawało się pozornie, że sułtan jest zadowolony ze swej nowej sytuacji. Był spokojny i zrezygnowany, prowadził długie rozmowy ze swymi strażnikami. Jednym z nich był Ghalib, drugim — Ali Bey. Mieli oni obowiązek nie tylko czuwania nad sułtanem, lecz powierzono im jeszcze jedno zadanie, bardziej delikatne: za ich namową sułtan miał sprowadzić swe kapitały zagraniczne do jednej z tureckich instytucji finansowych. Obydwa zabrali się do dzieła sprytnie i energicznie. Zapelowali do jego patriotycznych uczuć i wzbudzieli w nim nadzieję szybkiego wyjścia na wolność.

Sułtan wahał się i w końcu zapytał: — Jaka otrzymam gwarancję, że ściągając do kraju moje fundusze, ja i moje dzieci nie zostaniemy pozbawieni środków utrzymania... Żądam zabez-

pieczenia dla siebie i dla mojego otoczenia!...

— Konstytucja zabezpiecza przyszłość pańskim dzieciom... — brzmiała odpowiedź tureckich dyplomatów. — Parlament przyznał panu miesięczną rentę w wysokości 1,000 funtów. Na razie warunki polityczne nie pozwalają na obdarzenie pana wolnością, lecz przyszłość zależy wyłącznie tylko od pańskiego ustosunkowania się do nowego rzęymu...

Abdul - Hamid zastrzegł sobie pewien czas do namysłu. Przez kilka dni nie wychodził ze swych wspaniałych komnat, zamienionych na więzienie. Wreszcie wyszedł, oświadczywszy, że zwyciężył w nim patriotyzm. Wręcza uwierzytelniony dokument Beyowi, zwracając się w nim do bankierów europejskich, aby zechcieli cały jego kapitał przenieść na ich oddziały bankowe w Salonikach.

Tak się też stało. Pieniądze sułtana przeszły w ręce nowego rządu.

Ale Abdul - Hamid przyrzeczonej

wolności nie odzyskał. Nowy rząd nie ma czasu zajmować się jego „prywatną” sprawą. Ma inne, ważniejsze sprawy o charakterze międzynarodowym. Na próżno Abdul - Hamid wysyła ciągle podania, powołuje się na przyrzeczenia, sam przyrzeka całkowitą lojalność. Rząd ogranicza się do tego, że co miesiąc regularnie przysyła mu wyznaczoną rentę. Na podania nie odpowiada.

Sułtan wpada w szał. Bardziej niż utrata tronu, gniewa go to, że „dał się nabrać”... Staje się zgrzybliwy, podekscytowany, groźny dla otoczenia. Kobiecy żyją w panicznym strachu i błagają o zwolnienie ich z „pałacu zgrozy”. Sułtan zwalnia je, lecz żąda przysłania „nowego transportu”. Ale teraz nikomu już nie zależy na zadośćuczynieniu zachciankom dawnego władcy tureckiego.

Abdul - Hamid staje się więc z każdym dniem coraz apatyczniejszy. Nie prosi już o gazety, nie interesuje się polityką, ani wydarzeniami na szerokim świecie.

Mania prześladowcza nie opuszcza go ani na chwilę. Nie zasiadzie do stołu, dopóki jego żony nie skosztują poraw. Ponieważ z powodu choroby żółciowej zażywa przed jedzeniem lekarskiego, więc biedne jego żony muszą również pić gorzkawo - słony płyn...

Całkowite odcięcie od świata wpłynęło deprymująco na jego umysł. Powiadają, że chodzi on często po wspaniałych komnatkach i gestykulując rękoma, powtarza cicho:

— Może za miesiąc... może za dwa?...

A miesiące mijają...

„Czerwony sułtan” — tak go nazwała historia.

Niewątpliwie był to człowiek zły, ale jednocześnie również bardzo niesszczęśliwy. Jego złość była wynikiem manii prześladowczej. Trafiła go wielka obawa, granicząca z obłędem. Nie należy przy tym zapominać, że w jego rodzinie nie brak było degeneratów i alkoholików.

O wszystkim po trochu...

Co myślał Schopenhauer o różnych narodach? — Po czym można poznać, czy kraj ma dobry rząd? — Precz z podawaniem rąk! — Zagadka dla prawników

Cała Europa obchodziła ostatnio uroczyste rocznicę urodzin znakomitego filozofa Schopenhauera. Przy tej okazji warto wspomnieć o opiniach filozofa niemieckiego o różnych narodowościach, wyrażonych w jego „Aforyzmach”.

Oto co na przykład Schopenhauer mówi o Niemcach:

— Narodową cechą Niemców jest ościeżność. Uwydatnia się to w ich chodzie, sposobie myślenia, we wszystkich czynach, w języku, w mowach, w powolnym przyswajaniu sobie najprostszych zjawisk, w stylu, w specjalnym zadowoleniu, z jakim tworzą straszliwie skomplikowane zdania okresowe. Niemiec jest głupi i nudny jak szlafmyca.

O Francuzach:

— W innych częściach świata istnieje mały. W Europie — Francuzi.

O Włochach:

— Włosi są bezwstydni i pozbawieni sumienia, jak nikt inny na świecie. Czasem są ordynarni i bezwzględni, czasem zaś niezwykle usłużni i gotowi na wszystko.

O Amerykanach:

— Mieszkańcy Północnej Ameryki są przede wszystkim wulgarni. Ich cechą charakterystyczną jest wulgarność moralna, umysłowa, estetyczna i społeczna. Jeżeli Anglicy nienawidzą Amerykanów, to głównie z tych właśnie względów. Dla prawdziwego Anglika Amerykanin musi być śmieszny i antypatyczny.

Jedynie tylko o Anglikach filozof niemiecki wyraża się nieco ogólniej, lecz dodaje:

— Anglicy są lepsi od innych narodów tylko dlatego, że nie opuszczają nigdy swej zamglonej wyspy.

Któż więc godny jest uznania na naszym globie?... Psy!

— Bez psów — powiada Schopenhauer — nie byłoby na świecie żadnej przyjemności ani przyjaźni. Ludzie budzą we mnie głęboki wstręt. Staram się

o nich zapomnieć i zwracam się ku przyrodzie oraz zwierzętom.

Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu francuskiego jeden z mówców przypominał słynny aforyzm chiński, często powtarzany przez Brianda:

— Jak rozpoznać, czy w kraju jest dobry rząd?...

— Gdy więzienia stoją puste, a stodoły pełne zboża, gdy na stopniach świątyni znać ślady licznych stóp, a schody, wiodące do gmachu sądu porastają trawą, gdy lekarze chodzą pieszo, a piekarze rozjeżdżają powozami, gdy na ulicy spotykasz tyleż starców ile dzieci, wówczas bądź pewien, że kraj ten posiada dobry rząd...

We wszystkich urzędach i instytucjach wiszą napisy:

— „Czas to pieniądz!”... „Kończ sprawę i żegnaj!”... „Uprasza się o ciszę!”... „Nie podawać rąk!”.

A mimo to ludzie nie skąpią nikomu czasu, o ciszy nie ma mowy, a ręce każdej pcha bez względu na to, czy ktoś go o to prosi, czy nie...

Obecnie jednak wypowiedziano ostrą walkę zwyczajowi podawania rąk przy powitaniu.

Jak donosi „Times” w Londynie powstała specjalna liga do walki z podawaniem rąk, która werbuje sobie zwolenników we wszystkich miastach europejskich. Zwolennicy ligi londyńskiej upodabniają się do żołnierzy z Armii Zbawienia: — chodzą ze śpiewem po ulicach, rozdają ulotki, urządzają przedstawienia na placach i t. p.

Wszystkie choroby powstają podobno wskutek podawania rąk. Podajemy sobie nawzajem z rączek do rączek miliardy mikrobów. A poza tym cóż to za dziki zwyczaj!

W ulotkach ligi angielskiej czytamy:

— Gdy opowiada się wam o dzikusach, którzy na znak powitania ocierają się nosami, wybuchacie śmiechem. Gdy z historii kultury dowiadujecie się,

że dawni barbarzyńcy przy powitaniu przykucali, klepiąc się w tyłki — kiwaliscie niedowierzająco głowami. A czy my, ludzie cywilizowani, postępujemy inaczej?... Dajcie przykład i powiedzcie waszym znajomym, że od dnia dzisiejszego nie podajecie nikomu ręki!... Będzie to z wielkim pożytkiem dla was i waszego otoczenia!”

Zagadka dla prawników. W czasach starożytnych żył pewien mędrzec, mistrz elokwencji. Za lekcje sztuki oratorskiej brał bardzo wysokie honoraria. Jeden z uczniów prosił go o spłacenie należności w ratach. Mędrzec pomyślał i rzekł:

— Dobrze. Połowę należności za cały kurs zapłacisz natychmiast, a drugą połowę, gdy ukończysz kurs, zostaniesz adwokatem i wygrasz pierwszy swój proces...

Uczeń zgodził się. Minał pewien okres czasu. Młodzieniec ukończył kurs retoryki, został adwokatem, lecz nie miał żadnej praktyki i dlatego uważał, że ma prawo, w myśl umowy, nie wpłacać drugiej raty, ale mędrzec postanowił:

— Zaskarżę tego niesumiennego człowieka do sądu. Jeżeli wygram sprawę, to on będzie musiał mi zapłacić pozostałą należność. Jeżeli przegram, to znaczy, jeżeli on wygra, to w myśl naszej umowy wszystko jedno będzie musiał wpłacić mi drugą ratę. Tak czy owak - w obydwu wypadkach otrzymam pieniądze...

Uczeń natomiast dowiedziawszy się o grożącym mu procesie, zawołał:

— Co za dureń z niego!.. Teraz on nigdy nie otrzyma ode mnie ani grosza!... Jeżeli przegram proces, to nie zapłacę mu nic, bo przecie miałem mu wnieść drugą ratę po wygraniu pierwszego procesu. Jeżeli zaś wygram, to znaczy, że sąd będzie po mojej stronie, więc dlaczego miałbym mu płacić?...

Kto z nich ma rację?... Jeden z autoritetów prawnych miał podobno oświadczyć, że nad rozstrzygnięciem tego zagadnienia, nawet Salomon musiałby się długo zastanawiać.

Sylwetki angielskich ministrów

Pierwszy sekretarz sir Maurice Hankey. — Premier Chamberlain marzył o karierze kupca. — Angielski minister skarbu najwięcej oszczędza. — Jedyne obowiązki lorda królewskiej pieczęci. — Żyd ministrem wojny

Do dwudziestego wieku w gabinecie brytyjskim nie było stanowiska sekretarza, z przebiegu obrad rządu tylko w wyjątkowych wypadkach wydawano komunikat drukowany. Istniała tylko relacja premiera, składana królowi. Dopiero w 1914 roku ministrowie doszli do wniosku, że „pamięć czasem zawodzi” i że lepiej byłoby wprowadzić specjalny protokół dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień. Odpowiedzialność za treść protokołów spadała na sekretarza. Pierwszym takim sekretarzem gabinetu był Sir Maurice Hankey, który sprawuje ten odpowiedzialny urząd do dnia dzisiejszego. Człowiek ten wspaniale nadaje się na to stanowisko, które czasem następcza więcej trudności, niż stanowisko premiera.

Wszyscy są zgodni co do jego fachowości w tej dziedzinie, nawet opozycja nie uczyniła mu dotychczas ani jednego zarzutu. Ten wysoki, zawsze elegancko ubrany, starszy pan, nie posiadający jeszcze ani jednego swego włoska, jest synem Australijczyka, choć światło dzienne ujrzał na Rivierze. Pracuje doskonale, a wedle określenia Llyod George'a jest to „najszybszy sekretarz w całej Anglii”. Korespondenci zagraniczni nie raz spotykają go na codziennym jego spacerze z Whitehall na Downing Street, ale każdy z nich wie doskonale, że nikt nie wydobędzie z niego ani słowa. Nawiasem mówiąc, jest on tak ostrożny i przeczny, że po zakończonym posiedzeniu gabinetu nie zostawia na stole ani skrawka bibuły. Gdy mimo to pewne szczegóły z posiedzenia przedostają się do prasy, Sir Maurice wie doskonale, gdzie szukać winowajców. „Jeśli człowiek ten kiedyś napisze swe pamiętniki, będzie to niewątpliwie najpoczytniejsza książka na świecie...”

Gdy NEVILLE CHAMBERLAIN objął rząd, spodziewano się nareszcie uspokojenia w kraju. Jego zwolennicy przypuszczali, że będzie on „największym Chamberlainem” w historii Anglii. Zresztą, napisał on zaraz — jak wiadomo — słynny list do Mussoliniego, którego zapewniał o życzliwym stosunku Anglii do Rzymu. Wiadomo, że Neville jest synem „starego Joe” i mlecznym bratem „Sir Austena”. Studiował w Rugby, gdzie początkowo był najslabszym uczniem, lecz potem wyróżnił się jako świetny matematyk. Potem prowadził folwark na jednej z wysepki i ani myślał o karierze politycznej, zamierzając poświęcić się zawodowi kupieckiemu. Małżonka jego, pani Annie Cole, znana jest w swym rodzinnym mieście Birmingham jako „anioł dobroczynności”. W Birmingham właśnie Neville Chamberlain wystąpił po raz pierwszy jako polityk. Neville w przeciwieństwie do swego poprzednika Baldwina jest bardzo powściągliwy w oświadczeniach. Na krótko przed objęciem rządów uratował życie pewnemu chłopcu, który tonął w jeziorze parku Sain-James.

Sir JONES SIMON obecny minister skarbu, a dawniej minister spraw wewnętrznych i zagranicznych jest z zawodu prawnikiem. Zanim poświęcił się polityce, posiadał bardzo dużą praktykę adwokacką i uchodził za świetnego mówcę sądowego. W wystąpieniach swych jest bardzo umiarkowany i taktowny. Stuprocentowy abstynent. Uchodzi za najpraktyczniejszego ministra w angielskim gabinecie, gdyż przez długi czas ze swej ministerialnej pensji, wynoszącej 5.000 funtów, odkładał rocznie całe dwa tysiące!... Jego największą namiętnością jest hodowla róż i trzeba przyznać, że pod tym względem osiągnął piękne rezultaty....

Dotychczasowy lord-prezydent tajnej rady LORD HALIFAX, który objął obecnie stanowisko po ministrze Edenie, jest w hierarchii służbowej wyższy od ministra o całe trzy stopnie. Jego specjalnością jest lagodzenie wszelkich zadrzań. Pod tym względem zasłynął on już jako wicekról Indji, kiedy w liście do Ghandiego nazwał go „My Dear Friend”, a potem dyskutował z nim przez kilka godzin na temat... greckiego pochodzenia pewnego wyrazu.

HOARE, który, jak wiadomo, musiał ustąpić wskutek podpisania słynnego protokołu Hoare — Laval w sprawie Abisynii, został pierwszym lordem admiralicji, a ostatnio ministrem spraw wewnętrznych. Zajmując to stanowisko Hoare dążył głównie do zreformowania więziennictwa angielskiego. Lady Maud Hoare jest również znana jako działaczka społeczna.

EARL DE LA WARR jest kancleżem tajnej pieczęci królewskiej. Jak wiadomo, król rzadko korzysta z tego emblematu swej władzy i cała praca de la Warr'a polega raczej na dworskim ceremoniale. Gdy przy obejmowaniu tej posady, zapytywał, co należy do jego obowiązków, jego poprzednik poinformował go:

— Jedynym pańskim obowiązkiem jest odbieranie miesięcznej pensji...

MALCOLM MACDONALD syn Ramsaya Macdonalda, minister domniów, nie może się poszczycić wspaniałym wyglądem zewnętrznym swego wielkiego ojca. Jest on jaroszem, i, oprócz polityki, interesują go egzotyczne ptaki. Ze względu na jego stanowisko podczas abdykacji króla ma on prawdopodobnie przed sobą wielką przyszłość. LORD ZETLAND, minister spraw indyjskich, znany jest jako wspaniały opowiadacz anegdot, ORMSBY — GORE — minister kolonii jest synem bogatego lorda i członka Izby Lordów.

DUFF COOPER pierwszy lord admiralicji, a dawniej minister wojny, jest

bardzo wrażliwy na krytykę. Jeden z publicystów rzekł o nim:

— Denerwuje go najlżejsza choćby krytyka i dlatego biedak denerwuje się codziennie...

Jego następcą jest jak wiadomo HORRE BELISHA, Żyd z pochodzenia, któremu rokuje przyszłość Disraeliego. Jest on kawalerem, a przed objęciem teki ministra wojny „zdobył” wielką sławę jako minister komunikacji.

Najmłodszym ministrem w gabinecie angielskim jest OLIVER STANLEY, liczący obecnie 41 lat.

Uważają go powszechnie za przyszłego przywódcę konserwatystów. Wreszcie minister zdrowia publicznego WOOD znany jest bardziej jako publicysta, niż jako minister.

Nowe prądy w powieści kryminalnej

Mniej krwi, mniej zbrodni, natomiast więcej akcentów społecznych — oto wymaganie współczesnego czytelnika

Powieść kryminalna, detektywistyczna, tryumfalnie kroczy przez świat. Za przykładem Conan — Doyle'a i Edgara Wallace'a pisarze wszystkich krajów poszukują i znajdują domniemanych zabójców, morderców, szpiegów i cham pionów wszelkich kategorii świata przez stepczego. Bohaterów tych autorzy obdarzają wszelkimi talentami, zdumiewającą zwinnością i sprytem. Ale jeszcze większymi talentami obdarzają oni ludzi tropiących przestępców, detektywów zawodowych i amatorów. Powieść kryminalna musi skończyć się dobrze i happy-endem, prawda musi zatryumfować nad kłamstwem, dobro nad złem. Być może dlatego powieści te cieszą się tak wielkim powodzeniem. A może dlatego, że ludzie naprawdę mają pewne cechy anarchizyczne, przestępcze. I z satysfakcją śledzą perypetie zloczyncy, który

ry przez długi czas potrafi uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

Powieść detektywistyczna cieszy się sympatią wszystkich warstw społeczeństwa, nie tylko wśród nizin, ale w kołach najwybitniejszych intelektualistów. Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt otwarcie przyznaje się do tego, że powieści te są jego ulubioną lekturą. Przyznaje się do tego również obecny premier angielski Neville Chamberlain. A jeden z najwybitniejszych uczonych współczesnych, prof. Albert Einstein oświadczył wręcz, że gdyby nie było powieści kryminalnych, z pewnością dawno musiałby przerwać swe prace naukowe.

— Czuję się niekiedy tak zmęczony i wyczerpany — mówi ten wielki uczyony — że trudno mi wręcz zebrać myśli. Wtedy rzucam pracę, biorę dobrą po-

wieść kryminalną i czytam. Przekonałem się, że żadna lektura nie odświeża tak doskonale umysłu i nie daje takiej wypoczynku, jak właśnie powieść detektywistyczna.

Zmarłego przed kilku laty jednego z najgłośniejszych autorów powieści kryminalnych, Edgara Wallace'a, który pisał zresztą rekordy pod względem ilości tematów i pomysłów w tej dziedzinie zapytano, czy wiele czasu poświęca i czytanie kroniki kryminalnej w prasie codziennej, celem czerpania nowych pomysłów do swych powieści. Odpowiedź Wallace'a była wręcz nieoczekiwana. Powieściopisarz oświadczył wręcz, że wogóle nie czyta ani wydarzeń kryminalnych, ani sprawozdań z procesów sądowych, ponieważ te przestępstwa, które rodzi prawdziwe życie, są zbyt szablonowe i nieciekawe. Wytopnie ich odbywa się w sposób bardzo prosty i nieskomplikowany. A powieściopisarz musi sięgać do skarba swej fantazji nie przejmując się bynajmniej tym, że tricki przestępców i wyczyny detektywów, opisywane przez niego, są możliwe tylko w powieści, a nie w rzeczywistości. Wtedy dopiero czytelnik zainteresuje się powieścią i uzna, że jest ona dobra.

Na pierwszym miejscu z pośród pisarzy detektywistycznych stoją Anglik. Za nimi Amerykanie. Na trzecim miejscu Francuzi. I wszyscy oni, pisząc powieści kryminalne, trzymają się tej samej metody: przestępstwo musi być najbardziej wyrafinowane i tajemnicze, akcja musi trzymać w napięciu czytelnika przez cały czas lektury i rozwiązanie zagadki może nastąpić dopiero w ostatnim rozdziale. Ale oto zjawia się obecnie zupełnie nowy typ kryminalnej powieści. Znała autorka angielska Dorothy Sillers postanowiła przełamać ten szablon, stworzyć nowy typ powieści kryminalnej.

W jej ostatniej książce nie ma wyrafinowanego zbrodniarza, który kpi przez dłuższy czas z policji i detektywów, by wreszcie ulec przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości. Nie ma żadnej tajemnicy. Popelniono zbrodnię, zbrodnia rza natychmiast schwyta i stracona. Tak rozpoczyna się powieść. Ale jest bohaterka powieści, która kochała zabitego i którą podejrzewano o to, że przy czyniła się do morderstwa. I cała akcja książki polega na tym, że bohaterka ta pragnie zrehabilitować się i dowieść swej niewinności. Śledzimy jej życie, z góry wszystkie wydarzenia, nie ma żadnych zagadek. A mimo to powieść cieszy się tak wielkim powodzeniem, że ogólnie przepowiadają, iż nastąpił zwrot w upodobaniu czytelników. Dość niejako, dość tricków i zabawy w ciuciu-babkę przez przestępcę i detektywa. Natomiast dużo akcentów społecznych! Oto czego wymaga obecnie czytelnik. Powieść kryminalna zamienia się powoli w powieść społeczną.

Prof. Wenkenbach u Stalina

Profesor musiał zbadać 5-ciu pacjentów, absolutnie podobnych do Stalina, wśród których jeden był naprawdę dyktatorem Rosji

Budapeszteński dziennik „Uj Magyarország” zamieścił osobliwą historię podróży profesora Wenkenbacha do Moskwy, dokąd wezwano swego czasu znakomitego internistę wiedeńskiego dla zbadania stanu zdrowia Stalina. Nagabywany kilkakrotnie przez dyplomatów sowieckich profesor Wenkenbach ościągł się jednak z jazdą do Moskwy, aż wreszcie ustąpił i udał się samolotem do stolicy Z.S.R.R.

W jakimś czasie powrocie profesora zaczęto opowiadać sobie w kołach lekarskich Wiednia osobliwą historię wizyty prof. Wenkenbacha w Kremlu. O-tóż po przybyciu profesora do Moskwy zakomunikowano mu, że chodzi o zbadanie pięciu osób. Wenkenbach zdumiony zauważył, że mowa była przecież tylko o Stalinie. Na to odpowiedziano mu, kładąc nacisk na dyskreję, iż mię-

dzy tymi pięcioma osobami, które zbada, będzie się znajdował Stalin, profesor zaś prosił o wydanie piśmiennego zaświadczenia o stanie zdrowia każdej z pięciu zbadanych osób. Profesor nie bardzo rozumiał o co chodzi właściwie, ale — rad nie rad — musiał zastosować się do osobliwej prośby. Zorientował się w sytuacji dopiero wtedy, gdy ujrzał przed sobą wszystkich pacjentów w liczbie pięciu. Ku wielkiemu zdumieniu profesora okazało się, iż wszyscy jak byli — wyobrażali Stalina! Wszyscy podobni do siebie, jakby byli bliźniakami.

Jak dodaje od siebie „Uj Magyarország”, schowanie Stalina wśród czterech sobotników miało prawdopodobnie na celu zapobiec możliwości przedostania się zagranicę informacji o istotnym stanie zdrowia dyktatora.

Akcja wyborcza... z tłumikiem

Ciekawe porozumienie między konserwatystami, liberałami i socjalistami

Najbliższym wyborom do rady miejskiej, jakie odbędą się w Stockholmie je sienia r.b., nie będzie już tawa zyszyć normalny hałas i zgiew wywołane propagandą wyborczą, albowiem trzy czołowe partie, a mianowicie socjaliści, konserwatyści i liberałi zawarłi porozumienie, które ujmuje propagandę wyborczą w pewne ramy. Przede wszystkim wzbroniona ma być akcja wyborcza poza lokalami wyborczymi, oraz propaganda przy pomocy głośników, patroli cyklistów, świetlnych napisów, plakatów i t.p. Przewidziane jest również ograniczenie zbyt hałaśliwej propagandy.

Ostatnio stronnictwa polityczne prześcigały się w stosowaniu różnych środków i sposobów werbowania głosów, co w konsekwencji narażało je na bardzo znaczne koszty. Usunięcie hałaśliwych metod akcji przedwyborczej, które nieraz zniechęcały tylko wyborców, przyniesie jedynie korzyść stronnictwom politycznym zaangażowanym w wyborach. Tęgo rodzaju porozumienie nie oznacza oczywiście całkowitego zaprzestania zwykłej akcji przedwyborczej. Ograniczona ona jedynie zostanie do propagandy prasowej, zebrań, odczytów i t.p.

Ze świata filmu

Nowa rewolucja — w ramach filmu dźwiękowego!

Tysiące muzyków znajdą zatrudnienie w kinach

Interesująca koncepcja nowej aparatury dźwiękowej. — Autorem jej jest słynny muzyk polski, Leopold Stokowski

Nazwisko Leopolda Stokowskiego, znakomitego muzyka polskiego, zamieszkałego stale w Ameryce, przez wiele lat dyrygenta wspaniałej orkiestry Filharmonii w Filadelfii, wiąże się ostatnio coraz częściej ze sprawami kina. Zaciekle przez wiele lat wróg filmu zagrał rolę aktora i dyrygenta w czarującym „Stu pannach i jednej dzlewczyńce”. Stokowski, bawiąc w Hollywood, nawiązał znajomość z Gretą Garbo, która przerodziła się w żarliwą przyjaciółkę, i obecnie głośno mówi się o tym, że świetny artysta polski jest narzeczonym genialnej Szwedki.

A teraz nowa sensacja, tym razem o znaczeniu dużo poważniejszym, która zainteresuje wszystkich związanych z kinematografią, a równocześnie obrzynie rzeszę zawodowych muzyków, szukających pracy. Oto Stokowski skomponował ostatnio partyturę orkiestrową do najnowszego filmu o Mickey Mouse — „Uczeń czarodzieja” i zapowiedział, że film ten ukaże się w dwu rozmaitych wersjach: jedna przeznaczona będzie dla większości kinoteatrów, druga zaś dla tych kin, których urządzenia dźwiękowe

są tak udoskonalone, że mogą oddać wiernie dźwięk pełnej orkiestry symfonicznej.

„Obecnie jest w Ameryce bardzo mało ekranów, które dorosły do tego zadania — oświadczył Stokowski — to też nasz nowy film przedstawia z tego względu niezwykle eksperyment. Ale reprodukcja muzyki w przeciętnych kinach ma w porównaniu z tym, co może dać

nowoczesna aparatura dźwiękowa, charakter niedoleżnego nasładownictwa dźwięków orkiestry. Sądzę więc, że wszystkie kina będą musiały zaopatrzyć się w nowoczesną aparaturę. Ponieważ zaś urządzenie aparatury, jak i samo wykonanie dźwiękowego filmu, musi być pod stałą kontrolą wykwalifikowanego muzyka, jestem przekonany, że dzięki temu w ciągu

najbliższego czasu około 18.000 zawodowych muzyków znajdzie stałe zajęcie. Bo publiczność, która raz zasmakuje w nowoczesnym, udoskonalonym odbiorze muzyki, nie zechce słuchać tej, jaką ją dziś racza w kinach.

Jak dotąd — dzieje się w większości kin tak, że operator śledzi ze swej kabiny nie tylko obraz ale i dźwięk. Ponieważ jednak kabina ta jest szczelnie zamknięta, nie może operator ściśle kontrolować tonów, a gdyby nawet tony te słyszał, to nie wiedziałby, co zrobić, aby dźwiękom nadać naturalne brzmienie orkiestry. Dlatego też w naszym najnowszym urządzeniu muzykę oddaje aparatura, umieszczona na widowni i obsługiwana przez muzyka.

Obsługa ta zaś wymaga od muzyka nie tylko odpowiedniego muzycznego wykształcenia, lecz także szerokiego technicznego wykształcenia, praca ta bowiem przypomina pracę przy organach.

Gdyby ta próba się powiodła, przed filmem otworzyłoby się nowe, ogromne pole działania.



Luiza Rainer w życiu prywatnym

Luiza Rainer, aktorka teatru Reinhardta grała role w filmach wiedeńskich, które zupełnie nie zapowiadały jej wielkiej sławy. Zaangażowana nie spodziewanie do Hollywood dostała początkowo role w wersjach amerykańskich filmów wiedeńskich: „Maskarada” i „Świecznik królewski”. W pierwszym z nich zagrała rolę Pauli Westely, w drugim rolę Sybilli Schmitz. Kreationie te nie wyróżniły się niczym szczególnym. Również pierwsza odpowiedzialna rola Luizy Rainer w filmie „Król kobiet” wypadła zdecydowanie blado.

Dopiero „Ziemia błogosławiona”, w której Luiza zagrała rolę Chinki O-lan z powieści Pearl Buck, wykazała jej wielki i szczery talent dramatyczny. Duży sukces odniosła także

w „Życiu ulicy”.

Luiza Rainer uchodzi za jedną z najpracowitszych i najskromniejszych aktorek. Nie bierze udziału w żadnych przyjęciach, ani w życiu publicznym. Czas spędza w domu na lekturze i studiowaniu najbliższych ról.

Przed kilka miesięcy Luiza wyszła za mąż. Mężem jej jest — autor dramatyczny i wybijający się obecnie scenarzysta, Clifford Odets. Odets, młody człowiek o powierchowności niepozornej, jest autorem szeregu dramatów, które wystawiane były na awangardowych scenach New Yorku. Dopiero niedawno został ściągnięty do Hollywood, gdzie okazał się znakomitą siłą scenariopisarską. Odets jest autorem „Życia ulicy”, które napisał z myślą o Luizie.

Wyrocznia stolicy filmu

Żaden mężczyzna, żadna prawdziwa wybitna indywidualność nie była taką wyrocznią w Hollywood, jak Eleanor Glyn. Nie tylko pisywała artykuły o modzie w pismach Hearsta i była arbitrem w dziedzinie stroju i manier (wprowadziła między innymi modę rozmów szepcem na zebraniach towarzyskich i służby angielskiej), ale promowała aktorów na sławy. (Clara Bow, John Gilbert). I zrobiła majątek na swych bardzo poszukiwanych a ckliwych scenariuszach.

Keaton jako reżyser

Buster Keaton reżyseruje dla jednej z wytwórni amerykańskich film p. t. „Too Many Laws”. Będzie to... dramat.

Filmy L'Herbiera

Marcel L'Herbier wypłynął znowu jako najmłodszy reżyser francuski. Zapowiada on obecnie aż trzy filmy, i wszystkie pierwszorzędne:

„Nowy książę” z Charles Boyerem.

„Iluzjonista” z Saszą Guitry.

„Komedia szczęścia” z Ramonem Novarro.

Duvivier w U. S. A.

Julien Duvivier kręci już swój pierwszy film amerykański. Jest to dramat historyczny p. t. „Młodość La Fayette'a”. Jedną z ról gra Fernand Gravey. Duvivier współpracuje także jako rzeczoznawca przy dawno rozpoczętej „Marii Antoninie” z Norma Shearer w roli tytułowej.



„Przygody Tomka Sawyera”

Słynna powieść humorystyczna Marka Twaina doczekała się przeróbki ekranowej. Na ilustracji młodociani bohaterzy filmu.

Moliere na ekranie

Film o genialnym komediowisarzu francuskim nakreślony zostanie przez jedną z wytwórni paryskich. Scenariusz napisał zmarły niedawno Francois de Croisset.

Wielcy uczeni o filmie

Postępowa rola kinematografii

Jedno z pism francuskich zorganizowało interesującą ankietę na temat: „Film jako zwierciadło życia codziennego” Oto niektóre odpowiedzi:

Słynny chirurg, profesor Gosset, omawia zagadnienie filmu w służbie nauki:

„Nie ma dla chirurga bardziej wartościowego współpracownika, jak film. Zalety jego są dwie: 1. Służy wszystkim, wobec których jest wyświetlany (uczniom). 2. Osobom działającym (chirurgowi). Nie sądzię, żeby nowoczesne studium chirurgiczne mogło się obejść bez filmu, który stał się niezbędnym pomocnikiem każdego chirurga.

Architekt Mallet-Stevens omawia zagadnienie filmu, jako środka podnoszącego poziom architektury wnętrza i sztuki stosowanej:

„Sztuka współczesna popada w niebezpieczeństwo banału. Robi się to, co się robiło już przed laty dziesięć. Film mógłby być wspaniałym propagandzistą nowej sztuki. Nie uczęszcza się ani do muzeów ani na wystawy. Film mógłby uduchać wartość artystyczną i kulturalną muzeów oraz wystaw szerokiego masom. Film mógłby pełnić rolę uświadamiającą o sprawach sztuki. W ten sposób dałoby się zorganizować zainteresowanie, którego wymaga sztuka nowoczesna. Zyskają na tym również przemysł i handel. To co się odkryje nowego we filmie, można będzie bez trudu pochwycić w czterech ścianach własnego domu”.

Eduard Branly, członek Akademii umiejętności i wynalazca radiokonduktora pisze na temat „Film jako odkrywca i wychowawca”:

„Jako środek wychowawczy jest film równie ważny jak radio. Niestety, podobnie jak radio, wykorzystuje się go w sposób nieodpowiedni. Od dawna zdaje sobie sprawę z tego, jaką wartość pomocniczą mógłby mieć film w naszych badaniach laboratoryjnych. Posługiwałem się filmem w moich pracach i wykładach. W tej gałęzi wiedzy, która mnie najbardziej interesuje, jest film wyjątkowo potrzebny pomocą naukową. Pozwala śledzić zjawiska fizyczne rozumieć je bez trudu, nawet wówczas, gdy są one gwałtownie niedostrzegalne. W dziedzinie naukowej pracy badawczej zawsze będę doradzał stosowanie filmu”.

Tak piszą uczeni. A jednocześnie wydaje się ustawy, które degradują film do poziomu produkcji w lokalach tanecznych i restauracjach..

Postęp bardzo wolno toruje sobie drogę...

Jean Murat w studio Foxa

Znany aktor francuski, mąż znanej młodej Annabelli, odwiedził w tych dniach swoją żonę, która jak wiadomo została zaangażowana do Hollywood. Murat, władający świetnie językiem angielskim, został poddany tzw. „testowi” (próbie filmowej). Zachędził możliwość, iż Murat da się namówić ponętym propozycjom wytwórni „20th Century-Fox” i nie wróci do Europy.

34.000 kin w Europie Polska zajmuje 11-e miejsce

Według najnowszych zestawień statystycznych, w 33 państwach europejskich czynnych jest 34.178 kinoteatrów z 15 milionami miejsc.

Rekord frekwencji kinowej w Europie dzierży Anglia, której 4.305 kin odwiedziło w r. 1937 około 864 milionów widzów. Na drugim miejscu kroczą Niemcy, posiadające 5.312 kinoteatrów. Ilość widzów wynosiła tam w ub. roku 450 milionów.

Na trzecim miejscu są Włochy — 4.471 kin, na czwartym Francja — 4.100. Dalej idą Hiszpania — 3.351 kin (obecnie chyba tylko teoretycznie), Czechosłowacja — 1937, Szwecja — 1670, Rumunia — 900, Belgia — 790, Austria — 762. Dopiero na 11 miejscu znajduje się Polska z ok. 750 kinoteatrów. Węgry posiadają 669 kinoteatrów.

W pozostałych krajach Europy liczba kin jest dużo mniejsza. Tak więc Dania posiada 352 kin, Szwajcaria 334, Jugosławia 318, Holandia 308, Norwegia 240, Finlandia 229, Portugalia 210, Islandia 189, Grecja 153, Turcja europejska 121 kin. Na szarym końcu (poniżej setki) idą Lotwa 93, Bułgaria 92, Litwa 64, Estonia 57, Luksemburg 25, Albania 14, Monaco 7 kinoteatrów.

Wreszcie trzy państwa posiadające po jednym kinoteatrze: Andora, Liechtenstein i San Marco.

Specjalną pozycję stanowi Federacja Sowiecka, wgl. w tym wypadku część europejska Sowietów. Mimo bardzo szumnych cyfr, lachowcy filmowi określają ilość kinoteatrów sow. na tylko 2.300.

Jak z tego zestawienia wynika, cała Europa posiada z górną 34.000 czynnych kinoteatrów.

Stokowski-mąż Grety Garbo

jest sławnym muzykiem, którego ojciec wyemigrował z Polski.—Młoda para bawi obecnie we Włoszech

Od chwili, gdy film „Ich stu i ona jedna” obiegł świat, przysparzając laurów młodej i wielce utalentowanej artystce — miss Durbin — postać Leopolda Stokowskiego stała się również własnością publiczną. Człowiek, którego nazwisko było znane jedynie ze słyszenia, gdy wygłaszał je speaker przez radio, zapowiadając zawsze doskonale na granie Filadelfijskiej Orkiestry pod dyktando mistrza — stał się jednocześnie bliski i zagadkowy szerokim rzeszom miłośników kina i muzyki. Bliski — dlatego, że nareszcie ujrzeliśmy personifikację owego popularnego nazwiska. Daleki — z tej racji, że niezwykła maska Stokowskiego, jego role w filmie, w którym wcale nie grał, a był tylko sobą, stworzyły, iż począł się nam wydawać człowiekiem niedostępnym, władcym, stojącym na piedestale zawrotnej wysokości.

Obecnie Stokowski jest na ustach wszystkich z jeszcze jednej racji: „boska” Greta Garbo, niedostępna, samotna i natchniona — jedyna nie-kabotynka w tym tak kabotyńskim gnieździe jakim jest Hollywood — pokochała tego wyjątkowego człowieka i — jak głosią nie które wiadomości — już została jego małżonką.

Kim jest Stokowski, największy z amerykańskich kapelmistrzów?... Czy jest Polakiem, jak chce jego nazwisko?... Czy pochodzi choćby z Polski?...

Jedno z pism paryskich podaje dość dokładny, choć krótki życiorys wielkiego muzyka.

Leopold Antoni Stanisław Stokowski urodził się w Londynie w dniu 18 kwietnia 1882 roku. Ojciec jego, Józef Stanisław, był emigrantem z Polski. Najbardziej polskie ze wszystkich imion przeszło tedy z ojca na syna. Emigrant — uzdolniony muzyk — znalazł w Londynie chleb, jako doskonały flecista; mieszkał z rodziną w Weyton, pod stolicą. Ojciec marzył, by zostać sławnym artystą; marzenie to ziściło się dopiero w jego synie.

Niezwykle utalentowany — młody Leopold jako mały chłopiec zdał trudny konkurs w londyńskim Royal College of Music. Studiował jednocześnie w klasach skrzypcowej, fortepianowej i organowej. Jego profesorem: Stephenson Wyots, W. Dawies i wielki podówczas pianista Stanford — widzieli w nim talent prawie genialny.

Po trzech latach studiów w Londynie młody chłopiec wstępnie do konser-

watorium paryskiego, dokąd jedzie z nim matka, i studiuje specjalnie grę na organach. Wraz z pewną młodą Amerykanką jest Stokowski cudownym dzieckiem w konserwatorium.

Mając lat 18 Stokowski wraca do Londynu i po kilku miesiącach obejmuje pierwszą posadę: zostaje organistą w kościele Saint-James.

Młoda koleżanka z Paryża wraca również do swej ojczyzny i skłania go, by przyjechał do Ameryki. W Nowym Jorku Stokowski wybija się szybko, jednak nie może przywyknąć do atmosfery amerykańskiej i wraca do starej Anglii. W roku 1908 w Londynie poślubia Rosjankę z pochodzenia Olę Samurow, artystkę dramatyczną. Wraca po paru latach do Ameryki, osiedla się w Filadelfii, gdzie dyryguje jako drugi kapelmistrz słynną orkiestrą tamtejszą, a po śmierci Pohliga — staje na czele tego najlepszego zespołu instrumentalistów za oceanem.

Znane są jego nieraz gwałtowne wystąpienia przeciwko snobistycznej publiczności tamtejszej. Potrafił się kiedyś spóźnić z tempami, potrafił z opóźnieniem wskazywać wyjście poszczególnych instrumentów, by — jak to potem wyjaśnił — zemścić się na publiczności,

która spóźnianie na koncert uważała za atrybut dobrego „tonu”. Innym razem rozpoczął koncert tylko z kilku muzykami. Podczas wykonywania symfonii wchodził na estradę poszczególni muzycy i przyłączali się do już grających. I to był jego odwet za spóźniania. Podobno potrafił wreszcie wychować sobie publiczność. Nikt się już na jego koncerty nie spóźnia, a cisza w sali panuje niezamacona.

Przed paru laty Stokowski rozwiódł się. Od tego czasu szukał „kobietę swego życia”. Znalazł ją, czy może ona jego znalazła. Jest nią Garbo.

„Boskiej” Grety nie wiedli piękni, porywający, stuprocentowi i inni — jak chce reklama kinowa — amanci filmowi. Porwał ją ten człowiek liczący już lat 55, o nieregularnych rysach, o przenikłym spojrzaniu, wysoki, chudy, o dużym nosie, ticku w jednym oku i wielkiej siwej czuprynie.

Ich romans, początkowo prowadzony w skrytości, w tajemnicy najściślej, stał się wreszcie głośny. Oboje są we włoszech. Oboje, z jednakową gorliwością unikają tłumy, unikają przede wszystkim dziennikarzy i kryją się przed obiektywem fotografa. Bowiem tych obojga i to jeszcze łączy, że nie znoszą reklamy. (g)

Kanarki pastora Niemoellera zaprowadziły go na ławę oskarżonych

Pastor Niemoeller, któremu po wyroku skazującym sąd zaliczył areszt śledczy i który powinien był wobec tego znaleźć się na wolności, został jak wiadomo, odesłany do obozu koncentracyjnego. Władze oświadczyły, że nie chcą narażać go na „wrogie manifestacje” ludności lub, gdyby nadal nie zaprzestali swych kazań — na powtórne aresztowanie. Więc siedzi bez powtórnego aresztowania.

Gdy pozwolono żonie i dzieciom odwiedzić internowanego, pastor dopytywał się bardzo o swoje ulubione kanarki.

Te kanarki były początkiem nieporozumień, z władzami. W Niemczech bowiem istnieje przepis, aby w razie chwili alarmu gazowego udawać się do schronów z posiadaniem ptakami w klatkach. Nie chodzi tu naturalnie o całość ptaszek, ale o sprawdzenie ich atrybutu, czy do piwnicy nie dostaje się gaz.

Pastor, podczas alarmu nie chciał zanieść swoich ulubieńców. Obawiał się, że zmiana temperatury nie pójdzie im na zdrowie.

— To jest nieludzkie — oświadczył. Wynikł stąd protokół, kara i oskarżenie pastora, że przeciwdziałał zarządzeniom władz. Tak się zaczęło. A skończyło się kłótnią na długie miesiące dla upartego pastora.

Atlantyda — szósty kontynent świata

Najnowsze badania wykazały, że w rzeczywistości istniał ten legendarny kraj, posiadający cywilizację równą dzisiejszej

Na temat Atlantydy — szóstej części świata, która istniała przed wiekami i z niewiadomych powodów zapadła się w głąbiny morskie — istnieją już całe legendy. I nie tylko legendy. Uczeni wszystkich krajów i narodowości w ciągu długich lat szukali śladów zaginionego kontynentu, gromadząc bogaty materiał historyczny, niezmiernie interesujący i ciekawy.

Pierwszym europejczykiem, który zajął się sprawą Atlantydy, który pisał o tej krainie nie w formie baśni, lecz rzeczywistości, był Platon. Ten wielki uczyony czasów starożytnych, w poszukiwaniu śladów tej legendarnej części świata, odwiedził Egipt, by u ówczesnych kapłanów egipskich, posiadających spisane legendy i podania, wyczytać wieści o Atlantydzie. I tam, w Egipcie, dowiedział się, że w starych papyrusach, znajdujących się w skarbcach świątyń egipskich, znajduje się dokładny niemal opis zaginięcia Atlantydy. Był to kontyngent wielkości Azji, znajdujący się na zachód od cieśniny Gibraltarskiej.

Królowie też mają kłopoty

Prawie wszyscy monarchowie są ubezpieczeni

W dawnych t. zw. dobrych czasach, panujący mieli dużą swobodę w dziedzinie wydatków i dochodów własnych, ile że rozporządzali większą władzą. Ale i to nie zabezpieczało ich przed kłopotami finansowymi a nawet długami.

Król Jerzy IV, poprzednik królowej Wiktorii, miał duży talent wydawania pieniędzy i jednocześnie zaciągania długów. Wierzyliście króla, idąc zresztą za przykładem wierzylieli premiera angielskiego, sławnego Pitt'a, ubezpieczyli go na sumę na dożycie w wysokości równej sumie długów. W ten sposób zyskali pewność, iż odbiorą swoje należności. Od czasów królowej Wiktorii każdy król w Brytanii ubezpiecza małżonkę i dzieci. Tak więc po zgonie króla Edwarda VII towarzystwo ubezpieczeń Lloyd wypłaciło rodzinie królewskiej sumę 900.000 funtów jako premię asekuracyjną.

Panujący współcześnie monarchowie dbają i zabięga o swoją fortunę tak samo, jak każdy śmiertelnik. Król Aleksander Jugosłowiański, który padł ofiarą zamachu w Marsylii, był ubezpieczony na wysoką sumę. Zamordowany w 1906 roku król włoski, Hum-

bert, ubezpieczony był na 25 mil. fr. W Bułgarii zwyczajem jest na dwa królewskim, iż po narodzinach następcy tronu król ubezpiecza go na sumę, którą następcę otrzymuje po osiągnięciu pełnoletności. Obecny następcę tronu, książę Simeon, ubezpieczony jest na 50.000 złotych, które otrzyma w 1956 roku. Król Borys otrzymał w 1915 r. 70.000 złotych z tytułu polisy asekuracyjnej. Nie zawsze jednak towarzysza asekuracyjne chętnie przyjmują ubezpieczenia osób panujących, zwłaszcza jeśli monarcha jest eksponowany politycznie, lub gdy stosunki w jego państwie nie są zbyt dobrze ustabilizowane. Królom serbskiemu, Milankovici, który został zamordowany, wiedniskie towarzystwo asekuracyjne odmówiło wydania polisy pomimo usilnych starań, powołując się na niepewną sytuację w kraju. Król hiszpański, Alfons XIII, który zarządzał bardzo umiejętnie swoim majątkiem i przy pomocy szczęśliwych operacji giełdowych powiększył go znacznie, zaasekurował się zawczasu, gdy nie śniło się jeszcze nikomu w Hiszpanii i poza nią o jego możliwej abdykacji, na bardzo wysoką sumę.

sta, istnieć tam miała wspaniała kultura wieków strożytnych. Jaki żywił mógł tak wielki kontynent zerzeć z powierzchni świata? A jeśli strze — to przecież na dnie morskim musiały zachować się ślady po tych wspaniałych budowach, które, według podań, miały się znajdować na Atlantydzie.

Próby poszukiwań, podejmowane przez etnografów, archeologów, filologów itd., celem odszukania śladów tego kontynentu, śladu zamieszkania przez ludzi, którzy pono znali już wówczas tajemnice matematyki i astronomii, nie dawały pozytywnych rezultatów. W miarę upływu lat, gdy technika stawiała się coraz bardziej doskonałą, używano do poszukiwań najbardziej precyzyjnych przyrządów i aparatów. Naprzódno. I w ten sposób zaczęły właśnie powstawać legendy, zaczęło przeważać przekonanie, że istnienie Atlantydy zrodziło się w fantazji ludzkiej.

Tymczasem przed kilkoma tygodniami, znany uczyony i badacz Atlantydy prof. dr. Alfred Bragin, ogłosił rezultaty swych wieloletnich prac nad rozwiązaniem tej fascynującej zagadki. Już same badania tego uczonego musiały wzbudzić zainteresowanie, zjeżdżał on bowiem pół świata, by natrafić na jakiegokolwiek śladu.

I na podstawie swych poszukiwań doszedł do przekonania, że to, o czym pisał Platon przed dwoma tysiącami lat, jest prawdą. W rzeczywistości istniał kraj tajemniczy i wspaniały, który znał już niemal wszystkie te tajemnice nauki i techniki, które ludzkość dopiero obecnie odkrywa. Istniał — i w tajemniczy sposób zginął. Dlaczego zginął? Być może w grę wchodziły jakieś kosmiczne perturbacje. Być może biegnąca obok globu ziemskiego kometa, uderzyła ten kontyngent swym ogonem. Nie zapominajmy, że w ten sposób właśnie powstała Australia, że ten wielki smat powstał jest szczątkami wielkiej komety, która upadła do morza. Nie ulega wątpliwości, że wyspy Azorskie i Kanaryjskie są szczątkami wyżyn górskich Atlantydy, gdyż w tym właśnie miejscu istniał kiedyś szósty kontynent. A fakt, że nie znaleziono na dnie morskim żadnych śladów, nie ma żadnego znaczenia. Na przestrzeni 10.000 lat mogły wytworzyć się na dnie morskim takiej grubości warstwy piasku, że dokońca się głąbin niepodobna.

W ten oto sposób odżywa legenda o Atlantydzie — kraju, którego cywilizacja przed 10.000 lat, miała być równa dzisiejszej. Lex.

Rakowski — człowiek z tunelu

Rozmowa z b. ambasadorem sowieckim w Paryżu w roku 1923

Jeden z głównych podsądnych w obecnym moskiewskim procesie Rakowski, jest, jak wiadomo, Bułgarem z Dobrudży. Za lat młodzieńczych studia odbywał we Francji. Medycynę skończył w Montpellier, douczał się jej w Paryżu. O mało nawet nie zaszczylił Francji pozostaniem w niej na stałe, co nie było wadliwe do przeprowadzenia i z czego wielu cudzoziemców skorzystało.

Zostawszy z czasem ambasadorem sowieckim w Paryżu, Rakowski na pierwszym przyjęciu oficjalnym spotkał dwóch kolegów z Quartier Latin: Anatoła de Monzie i Emila Bure. Zaczęli wspominać młodość, studia i znaną „pension” Labeur, której gośćmi bywali za studenckich czasów.

— Dziwne jest życie — zauważył me lancholijnie Bure. — Ja byłem socjalistą i związałem moje losy z fortuną Brianda. De Monzie nie zmienił się. Ty jesteś ambasadorem.

— Nie — odpowiedział Rakowski. — Ja jestem człowiekiem w tunelu, jak każdy rewolucjonista. Co mnie czeka u wyłotu tunelu? Sława? Zgon? Nikt tego nie wie... Przechadamy o tem za piętnaście lat.

Rozmowa toczyła się w roku 1923. Piętnaście lat upłynęło. Życie dało odpowiedź.



KOSTIUMY, PŁASZCZE, SUKNIE I KAPELUSZE

Moda wiosenna jest barwna, bardzo indywidualna oraz pełna fantazji. — Bielizna naszych prababek

Tegoroczna moda będzie bardzo barwna. Kostiumy są w prążki, kraty, albo z materiałów gładkich. Na razie widzi się kostiumy wełniane, ale po nich przyjdą jedwabne, jednorazowe i wzorzyste. Modne są również komplety kombinowane, nprz. suknie w prążki czy kraty, a płaszczyk w jednym kolorze granatowym, czerwonym i t.d. Jest to o tyle

Zamiast pasków, dużo będzie w tym roku marszczonych pleców. Odnosi się to zarówno do płaszczy, jak do sukien i żakietów kostiumowych. Szczególnie wdzięcznie będzie to wyglądać na leciutkich wełnianych kostiumikach, których zapowiada się mnogość. Ale paski nie pójdą w ką. Suknia bez paska nie dla wszystkich pań jest odpowiednia.

Czarne suknie wieczorowe, obcisłe na biodrach, przylegające ciasno do piersi, szyte są z pasów koronki i marszczonego tiulu, wykończone przy dekolcie fryzami z koronki. Tych sukien jest cały szereg, poza tym szereg odmian czarnej „robe du soir”; jedna z głębokich półkolistym dekoltem z przodu i na plecach, z długą szarfą udrapowaną na lewym biodrze, ma do ramion przychepione dwa szale, a przez stanik idzie ukośna linia białych róż. Odstające epolety jak skrzydła motyli, zahałowane są kolorową łuską. Biała suknia ze wschodniej tkaniny ze złotym haftem, drapowana jest jak tunika grecka. Dużo modeli uszytych jest z różnobarwnych imprimes, na które kładzie się jednokolorową pelerynę, co tonuje ostrość kolorów.

się pod brodą lub z tyłu pod włosami na kokardki.

Oprócz kwiatów — floty, słomy i tkalniny. W pierwszym rzędzie jersey. Wełniane i jedwabne. Mięciutkie, dające się zrzęcznie udrapować w turban czy toczek, ściągając w kokardę, spiąć kwiatem.

Płaski kapelusik modnej pani siedzi zazwyczaj na bakiel i trzyma się dzięki „barette”, odsłaniającej całą fryzurę z tyłu, co szczególnie uraduje fryzjerów, a panie zmusi do starannej pielęgnacji włosów. Małe kapelusiki do fantazyjnych płaszczy i kostiumów nosi się z woalką, która opada na tył głowy sutyłymi fałdami. Woalki mogą być i na co dzień. Wstążki — zawsze, Pióra — niezbyt fantazyjne. Kwiaty — dozowane oszczędnie.

Są też płaszcze całe imprimes. Tiulowe, puszyste suknie białe, różowe, moralowe, błękitne, z obfitymi kokardkami lub płaskimi naszytymi z marszczonego tiulu i pailletek. Karczki z czarnej koronki na różowym satynie. Brązowa koronka wycięta w karo, wąziutkie ramiączka i obcisłe rękawy, wyciągnięte jak rękawiczka, zachodzące powyżej łokcia, a ramiona odsłonięte. Oto najnowsze wskazówki.

Kapeluszy nie traktujemy w tym ro-



praktyczne, że pozwala na odświeżenie zeszłorocznej garderoby niewielkim kosztem, wymaga jednak gustu i umiaru, aby nie wpaść w zbytnią fantazyjność i kolorowość. To samo niebezpieczeństwo kryje się w głośnym obecnie hasle „precz z szablonem”. Odnosi się ono nie tylko do barw, ale i fasonów. Luźne i wcięte żakiety, bolera, kazaki, najrozmaitsze wyłogi, zdobne haftem kieszenie, fantazyjne zapięcia i inne warianty wykluczają istotnie szablon. Każda z pań znajdzie dla siebie odpowiedni fason, ale musi pilnie baczyć, aby nie wpaść w przesadę.

Wobec tego suknie z paskami utrzymają się nadal.

Bardzo szykownie wyglądają nprz. paski ozdobione kilkoma rzemykami, umieszczonymi poprzecznie albo skrzyżowanymi. Zabawny i wesoły jest pasek z barwną aplikacją ze skóry w kształcie wazonika z wiosennymi kwiatami. Pasek przeznaczony do sukien wycieczkowych ma skórzaną pochewkę, przeznaczoną na to, by wetknąć w nią pierwszy wiosenny bukietek.

Jeśli chodzi o przybrania — lansowane są wszystkie odcienie różowe i czerwone. Może to być kolor wiśniowy, kolor cyklamenu, łososiowy, ceglany, „vieux rose”, aż po blade lukier karmelka. Z błękitnych odcieni, które słownie wyglądają w zestawieniu z jasnopopielatym, również wszystkie kolory będą en vogue, od „bleu Wallis”, do najintensywniejszego szafiru.

Suknie, które lansuje w roku bieżącym Chanel mają tę ogromną zaletę, że są łatwe do noszenia. Znaczą to, że są oryginalne i nietłw do naśladowania, a przy tym nie przesadne, dyskretne, na różny użytek.

Wieczorem nosi się we włosach kokardy i kwiaty, przychepione wprost nad czołem, lub umocowane na odstającym wianuszkach z siatki, okalającym głowę. Nosi się też rękawiczki z rzadkiego tiulu z koronkowym mankietem, zawiązanym na kiści na kokardę.

ku na serio. Bo jakże mówić z powagą o takich faramuszkach, jak bukietek najcudacznějších kwiatów, ustawionych ogonkami do góry i związanych za te ogonki, nasadzony na czubek głowy. Albo o pęku bratków, bezładnie rozspanych po głowie, czepiających się włosów opadających na ucho lub brew. Modystki w tym roku nie używają do kapeluszy gumek, natomiast kapelusze wiąże

piękne motywy są inkrustowane w jedwabiu. Koronkowe obramowanie ramion harmonizuje z nowym krojem bielizny. Wycięcie w kształcie trapaczu oraz bufiaste rękawki oszyte koronką mogą nadać koszuli nocnej charakter nieomal



Fason musi wydłużyć i wyszczuplać sylwetkę. Szczególnie udany jest pomysł kolorowego obramowania wobec zapowiedzi mody, iż stosowane będą później monotonne kolory, piaskowy i popielaty.

Najnowsze paryskie i wiedeńskie modele pasków i biustonoszy
poleca **D. SZENBERGOWA**
Piotrkowska 134, tel. 105-86.

Przygody Buffalo Billa
bohatera Dalekiego Zachodu
Nr. 5 p. t.
FORT NA GRANICY
ukazał się w sprzedaży
Cena 10 groszy



wykwintnego szlafroka. Ostatnią nowością jest rzecz właściwie już dawniej znana, a mianowicie riuszki, przewlekane wstążkami, które zdobyły koszule naszych prababek.

Zemsta z za grobu

Nowela kryminalna

Zrobiło mi się przykro, że mój rozmówca tak trafnie odgadł moje myśli.

— Proszę mnie nie posądzać, że interesuję się zbyt pańskimi osobistymi sprawami — rzekłem.

— W równej mierze nie mam prawa odgadania pańskich myśli, — odpowiedział Armistead. — Wyjaśnię panu jednak przyczynę mego małżeństwa: jestem bardzo bogaty... A wie pan — zmienił nagle temat — ten manuskrypt jednak nie może pochodzić z dwunastego stulecia. W tym okresie nie istniały jeszcze tego rodzaju pieczęcie...

Byłem niezmiernie rad, że Armistead przestał mówić o swoich osobistych sprawach. Przy pożegnaniu antykwariusz zapytał:

— Czy nie byłby pan łaskaw przyjść do nas w sobotę na śniadanie? Skoro poznał pan moją żonę w tak niezwykłych warunkach, będzie nam miło powitać pana u siebie. Chętnie pokażę panu moje zbiory prywatne i z pewnością znajdzie pan tam niejedną jeszcze ciekawą dokument.

W sobotę stawilem się punktualnie u państwa Armistead. Prócz mnie i go-

spodarzy siedział przy stole jeszcze jakiś młody mężczyzna, którego mi przedstawiono jako wziętego malarza, kuzyna pani domu. Młody człowiek wydał mi się bardzo sympatyczny. Usiłowalem prowadzić przy stole rozmowę ogólną, co mi się jednak nie udało.

Armistead wracał wciąż do fachowych uwag na temat starych dokumentów i w rezultacie rozmowa z nim zaabsorbowała mnie całkowicie. Zwróciłem jednak uwagę, że mimo ożywionej pogawędki, gospodarz domu nadstawił ucha w kierunku żony i jej kuzyna, którzy rozmawiali się właśnie na jakąś partię golfa. Spojrzenia rzucały w kierunku malarza pozwoliły mi domyślić się, że Armistead jest zazdrośny.

Po śniadaniu gospodarz zaprowadził mnie do biblioteki.

— Wielce lat wyłożonej pracy i wiele tysięcy funtów tkwi w tych poźółkłych pierach, — rzekł. Istotnie, w zbiorach znajdowały się białe kruski bezcennej wprost wartości. Zdradzały one, iż dokumenty kolekcjonował niezwykle znawca. Armistead wyjaśniał pochodzenie niektórych antyków. W pewnej chwili podszedł do okna, długo przez nie spoglądał, a wzrok jego wyrażał nieufność. Miałem możność przekonać się później, iż okna biblioteki wychodziły na plac golfowy, gdzie malarz i pani Armistead oddawali się grze.

Jestem starym człowiekiem, — odezwał się antykwariusz pod krótkiej przerwie. — Starszym niżeli na to wyglądam i aniżeli wskazują moje lata. Sądzę, że nie wiele tylko życia mam przed sobą i dlatego napisałem testament. Moje cenne zbiory zapisałem panu, zaznaczając, że co pan uzna za stosowne — ofiaruję panu muzeum, reszta zachowując dla siebie. Klauzula posiada pewne, drobne obostrzenia, które jednak nie sprawiają mi zbyt przykrości.

— Jestem wzruszony, — odpowiedziałem. — Muzeum od dawna już nie otrzymało tak cennego zapisu. Mimo to jednak życzę panu, aby testament otwarty został jak najpóźniej i zbiory te jak najpóźniej znalazły się w moim muzeum.

Armistead skinął głową, a na ustach jego ukazał się dziwny uśmiech.

Po kilku dniach wpadła mi w oko notatka w gazecie o śmierci antykwariusza

Armistead. Jednocześnie niemal doreczono mi list notariusza, który wzywał mnie w sprawie spadku.

Zdziwiony i nieco przerażony udałem się do notariusza, gdzie złożony został testament, którego treść nie była mi obca.

— Mister Barney, — powiedział notariusz, — czekaliśmy na pana z otwarciem testamentu. Zmarły pozostawił cały majątek żonie z wyjątkiem biblioteki manuskryptów, która zapisana została na moje imię. Klauzula testamentu zawierała zastrzeżenie, że w posiadanie zbiorów mogę wejść dopiero po upływie sześciu miesięcy od chwili zgonu spadkodawcy.

— Mister Barney, — zwrócił się do mnie notariusz, — zaprosilem pana, ponieważ wiem, że zbiory stanowią nie mały majątek, a nie ma obecnie kto nad nimi roztoczyć opieki. Musi pan zatem pokwitować, że niezwłocznie wchodzi pan w posiadanie spadku.

— Można z tym chyba poczekać do pogrzebu — zauważyłem.

— Niestety, — odparł notariusz. — Ciało zmarłego nie zostanie tak prędko

pochowane. Znajduje się ono w zakładzie medycyny sądowej. Nie wiem czy panu wiadomo, ale pani Armistead i Karol Manners zostali aresztowani pod zarzutem otrucia antykwariusza Armistead.

Przyznam, że informacja ta spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Nie mogło mi dotąd przejść przez myśl, że ta uroczą kobieta jest zbrodniarką...

Miałem możność obserwowania ich, gdy siedzieli na ławie oskarżonych. Ona blada, w czerni, wyglądała jak anioł niewinności. Zeznania świadków były jednak druzgocące. Biegli zeznali, że w organizmie zmarłego znaleziono arsenik w ilości śmiertelnej. Lekarz, który opiekował się Armisteadem, cierpiącym zawsze na astmę, orzekł, że zgon chorego wydawał mu się dziwny, a objawy choroby przypominały typowe otrucie arsenikiem.

Pielęgniarka zeznała, że potrawy i lekarstwa podawała do łóżka choremu jego żona. Aptekarz, który sprzedawał arsenik, poznał w Mennersie klienta, który przedstawił mu się pod fałszywym nazwiskiem, żądając trucizny na szczury. W kasetce, gdzie pani Armistead przechowywała klejnoty, znaleziono torebkę z resztą arsenu. Notariusz zeznał, że antykwariusz sporządził testament, zapisując całe mienie żonie, która o tym zapisie wiedziała. Służba w domu Armisteadów zeznała, że Manners był częstym gościem, że widocznie asystował i adorował piękną kobietę, ale nie kompromitującego nie zauważono. Siła poszlak była druzgocąca.

Oskarżona nie przyznawała się do niczego. Karol Manners potwierdził, że istotnie nabył truciznę na polecenie Armistead, który opowiedział mu, że ogrodnik skarży się na szczury w ogrodzie i pragnie je wytepić. Na polecenie antykwariusza kupił on truciznę pod przybranym nazwiskiem. Ogrodnik zaś, który zeznał w charakterze świadka, powiedział, że nigdy nie skarżył się na szczury w ogrodzie.

Sąd przysięgłych udał się na naradę. Jednogłośnie orzeczone winę dwojga oskarżonych. Ze względu na niekaralność i młody wiek, kara śmierci zamieniona została na dożywotnie więzienie. Za pięć na panią Armistead i młodym malarzem zatrzasnęły się drzwi cel.

Mimo przejęcia zbioru nie rozpoczętem prac przed upływem sześciu miesięcy, jak to sobie zastanowiłem.

Gdy po upływie określonego terminu, wszedłem do biblioteki, zwróciłem uwagę na stojącą na widocznym miejscu skrzyneczkę. Otworzyłem ją. Leżał w

Prozdek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZNANĄ
KOWALSKINA
Wykazuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

niej list, zaadresowany pismem Armistead. Z lekkim drżeniem rąk rozzerwałem kopertę:

„Drogi Barney!

Sześć miesięcy oczekiwałem na przejęcie zbiorów musiały się Panu wydać długim okresem czasu. Miałem jednak ku temu poważne powody. Przypomniał mi się bowiem nasza ostatnia rozmowa, w czasie której skarżyłem się, że astma daje mi się we znaki i skraca życie. Poniem jednak moja śmierć sprawiłaby radość kilku osobom — walczyłem zatem namiętnie o życie. Walki tej jednak mam obecnie dość. Miałem zamiar pozabawić moją żonę dziedzictwa, a by tym sposobem wypróbować stałość uczuć mężczyzny, którego uważam za szubrawca. Później jednak zmieniłem zamiar. Postanowiłem obydwójce zabrać ze sobą. Praca przygotowawcza była niezwykle ciekawa. Manners kupił dla mnie arsenik, którego część ukryłem w biżuterii mojej żony. Resztę wyspałem do lekarstw i potraw, którymi mnie częstowano. Jestem pewien, że ta para była nie mało zdumiona następnymi jakże połączona za sobą upragniona przez nich moja śmierć.

Zycząc panu wszystkiego najlepszego i prosząc mi nie wziąć za złe żartu, który skazał dwie osoby na śmierć. Jeżeli jednak zostali skazani na dożywotnie więzienie, to i tak zemście mojej stało się zadość.

Zyczliwy Panu I. Armistead.

Przez kilka minut stałem nieporuszony z papierem w ręku. Później rzuciłem list na stolik i pobiegłem do telefonu, zawiadamiając o wszystkim notariusza. Nie winnie skazanych należało ratować. Gdy notariusz przyszedł, opowiedziałem mu dokładnie treść listu.

Notariusz spojrział na mnie niedowierzająco:

— Pan zbyt wiele rozmyślał na ten temat, panie Barney, — odezwał się wreszcie. — Na pańskim miejscu poprosiłbym o kilkutygodniowy urlop i wyjechał na odpoczynek.

Zerwałem się z miejsca i pobiegłem w kierunku stolika, na którym położyłem niezwykle list z za grobu. Na stole leżały jakieś papiery, częściowo zapisane, częściowo czyste. Listu nie było. Pochyliłem się, chcąc spojrzeć na niego. Wreszcie, po półgodzinnym szukaniu, opadłem zlamany na fotel.

Notariusz starał się mnie uspokoić, wmawiając, że padłem ofiarą przywidzenia. Wreszcie pożegnał mnie i, życząc powrotu do zdrowia, wyszedł.

Gdy drzwi zamknęły się za nim, wróciłem do przerwanej pracy. Otworzyłem następną skrzyneczkę i znalazłem na wierzchu nowy list, adresowany również do mnie. Otworzyłem go.

„List pisany był sympatycznym atramentem, — czytałem pismo Armistead, — receptę odkryłem w jednym z manuskryptów renesansowych. Atrament stał się niewidoczny pod wpływem światła dziennego i zniknął w ciągu kilku minut. Nie chciałem dać panu dowodów do rewizji procesu w wypadku, gdy takich dwoje jeszcze żyje. Obecny list również pisany jest tym samym atramentem. Treść zatem jest bardzo interesująca, ale nie posiada znaczenia.

Armistead.

Zgniotłem w ręku arkusz papieru. Złośliwość i chytryść tego człowieka były bezgraniczne. Nie mogłem ratować ludzi, skazanych na dożywotnie więzienie, mimo, że dowód ich niewinności miałem przez kilkanaście chwil w ręku. Dłoni nieboszczyka mocno ciężała nad jego żoną i młodym malarzem.

Radcliffe Martin.



Dośród tych wszystkich szperaczy, należał znany antykwariusz Armistead. Był on nieporównywalnym znawcą manuskryptów i ciekawym rozmówcą. Gdy jednak pogawędka schodziła na temat, nie dotyczący bezpośrednio starych papierów albo pergaminów, Armistead stawał się dziwnie nieufny, skryty, tajemniczy i nawet nieprzyjemny. Nie wiedziałem o nim nic bliższego. Mogłem się jedynie domyślać, że jako wzięty antykwariusz posiadał pokazywany majątek. Nie wpadło mi jednak nigdy na myśl, że ten starszy już mężczyzna, rozkochany w zbutwiałych papierach mógł być żonaty.

To też byłam nie mało zdziwiony, gdy pewnego dnia służący mój zameldował przybycie pani Armistead. Znajdowałem się właśnie w gabinecie, pograżony w rozmowie z antykwariuszem, który kwestionował autentyczność jakiegoś dokumentu. Po chwili do gabinecie weszła młoda i niezwykle uroczą kobieta. Była uśmiechnięta i pogodna. Podała mi małą, ciepłą dłoń, przywitała się z mężem i zapytała go:

— Czy jesteś gotów, mój drogi? — Armistead odpowiedział przecząco.

— W takim razie — rzekła uroczą kobieta — Karol Manners odprowadzi mnie na wystawę, gdzie powieszono dziś jego trzy nowe płótna. Gdy będę wracała, wstąpię do ciebie. Dobrze?

— Dobrze, czyż co chcesz, — odpowiedział Armistead niechętnie.

Młoda kobieta pożegnała się i wyszła. Wróciłem do przerwanej rozmowy o manuskryptach. W pewnej chwili antykwariusz podniósł wzrok, utkwiwszy dotąd w poślonych papierach, spojrzął na mnie bystro i powiedział:

— Istotnie nie sprawia mi wrażenia żonatego mężczyzny. Pan ma rację, Barney. Jeszcze więcej dziwi pana za pewne, że żona moja jest uroczą...

jasniej i milej jest karaci w salonie
gdy słońce
PHILIPSA
żarówek karantonie!

spodarzy siedział przy stole jeszcze jakiś młody mężczyzna, którego mi przedstawiono jako wziętego malarza, kuzyna pani domu. Młody człowiek wydał mi się bardzo sympatyczny. Usiłowalem prowadzić przy stole rozmowę ogólną, co mi się jednak nie udało.

Po śniadaniu gospodarz zaprowadził mnie do biblioteki.

— Wielce lat wyłożonej pracy i wiele tysięcy funtów tkwi w tych poźółkłych pierach, — rzekł. Istotnie, w zbiorach znajdowały się białe kruski bezcennej wprost wartości. Zdradzały one, iż dokumenty kolekcjonował niezwykle znawca. Armistead wyjaśniał pochodzenie niektórych antyków. W pewnej chwili podszedł do okna, długo przez nie spoglądał, a wzrok jego wyrażał nieufność. Miałem możność przekonać się później, iż okna biblioteki wychodziły na plac golfowy, gdzie malarz i pani Armistead oddawali się grze.

Jestem starym człowiekiem, — odezwał się antykwariusz pod krótkiej przerwie. — Starszym niżeli na to wyglądam i aniżeli wskazują moje lata. Sądzę, że nie wiele tylko życia mam przed sobą i dlatego napisałem testament. Moje cenne zbiory zapisałem panu, zaznaczając, że co pan uzna za stosowne — ofiaruję panu muzeum, reszta zachowując dla siebie. Klauzula posiada pewne, drobne obostrzenia, które jednak nie sprawiają mi zbyt przykrości.

— Jestem wzruszony, — odpowiedziałem. — Muzeum od dawna już nie otrzymało tak cennego zapisu. Mimo to jednak życzę panu, aby testament otwarty został jak najpóźniej i zbiory te jak najpóźniej znalazły się w moim muzeum. Armistead skinął głową, a na ustach jego ukazał się dziwny uśmiech.

Po kilku dniach wpadła mi w oko notatka w gazecie o śmierci antykwariusza

ZA BEZCEN
Z powodu dużego zapasu książek oferujemy Cytelnikom 5 książek po najniższej cenie tylko za zł. 3.95 — 1) Adwokat doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. — 2) Nowy sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań, skarg itp. — 3) Zwyczące i formy towarzyskie. Kodeks o dobrych obyczajach według wymagań życia. 4) Bądź weselnym w towarzystwie, a będziesz przez wszystkich lubiany. Nowy zbiór deklaracji miłośnych dla zakochanych, żartów, dowcipów i t. p. — 5) Książka lekarska, wielki zbiór przepisów na różne choroby i dolegliwości. (z ilustr. Nowe wydanie 1937 r.). Cały komplet zł. 3.95. Wysyłamy na listownie zamówienie. — Płaci się przy odbiorze. Adres: Kazimierz Kołodziejczyk, Warszawa I, Pl. Napoleona skr. pocz. 802 P.



WESÓŁY KOS



Miłe perspektywy

— Czy to pan, doktorze, czy asystent usunie mi ząb?
— Usunę go ja sam. Mój asystent tylko rozluźni nieco ząb.

Tego już za wiele

Buchalter podszedł do najmłodsze go urzędnika i zbudził go potężnym uderzeniem pięścią w stół.

— Nie dość, że śpi pan w godzinach biurowych, ale ma pan jeszcze czelność chrapać tak głośno, że zbudził pan szefa, który siedzi w ewoim gabinecie i ciężko pracuje!

Logika

— To cudowne, najdroższa, że chcesz mnie za męża. Nie jestem wprawdzie zbyt piękny...
— Ależ drogi, za dnia i tak przeleżę przebywasz stale poza domem!

W południowej Ameryce

— Czy może mi pan wytłumaczyć — zapytał pewien dziennikarz południowo-amerykańskiego polityka, — dlaczego w waszym kraju wybuchła bez przerwy rewolucja.

— Wytłumaczenie jest zupełnie proste, senator, — odpowiedział zapytany. — Przyczyną rewolucji jest fakt, że większość mieszkańców naszego kraju nie plastowała jeszcze urzędu prezydenta państwa! Obliczyłem, że dopiero w roku 1957 każdy obywatel będzie eksprezydentem. Oznaczałoby to ostateczną pacyfikację stosunków. Niestety, do tego czasu osiągnęło pełnoletniość nowe pokolenie pretendentów i dlatego sytuacja jest niemal beznadziejna!



W magazynie

— Ten kapelusz leży na panu, jak rękawiczka.
— Wolalbym, aby dał mi pan taki, który leżałby jak kapelusz.

Głowa domu

— Spóźniłeś się dziś do szkoły, — mówi nauczyciel do Jędrusia. — Musisz mi jutro przynieść zaświadczenie od głowy domu.

— Dobrze, paule psorze, ale mama wyjechała, a służąca jest chora. Czy mogę wobec tego przynieść zaświadczenie od tatusia?

Z czego śmieje się świat Przegląd prasy humorystycznej

Dzieci

Nauczycielka robi co może, żeby wdrożyć dzieci do punktualności.

— Znałem niegdyś bardzo miłego chłopczyka, — opowiada uczniom wstępnej klasy, — który nie odznaczał się punktualnością. Pewnego razu wyszedł ze swymi łyżwami na ślizgawkę i pozostał tam do wieczora, jakkolwiek mamusia kazała mu wrócić o czwartej do domu. No i jak wam się zdaje? Biedak przeziebił się, dostał zapalenia płuc i umarł w kilka dni później!

Chwila ciszy. Opowiadanie zrobiło na dzieciach wielkie wrażenie. Nagle wstaje mały Józio i pyta:

— A kto dostał jego łyżwy? (Hjemnet)

Ach, te kobiety!

— Dlaczego twoja żona ma taką nieszczęśliwą minę? — pyta Braun swego przyjaciela.

— Bo jest zachrypnięta! — wyjaśnia Becker.

— No to co z tego? Chrypka nie jest taka groźna! Zimą ludzie często się przeziebiają!

— Tak, ale ona jest taka zachrypnięta, że nie może nawet opowiadać o swojej chrypce! (Lustige Blätter)

Wstret do alkoholu

Olsen, Hansen i Peel siedzą w barze przy stoliku.

— Wiecie, moja żona strasznie nie znosi alkoholu! — mówi Olsen.

— Tak, dziwi się Hansen. —

Zdawało mi się, że sam widziałem, jak popijała s obie na chrzostnach u Peela!

— Tak, — wyjaśnia Olsen, ale za to kiedy widzi mnie przy kieliszku, zaczyna strasznie lamentować! (Aftenpost)

Beznadziejne

Gyzms prawi morały żonie.

— Nic z tego! — woła kobieta, uśmiechając się drwiąco.

— Twoje auto nie chce cię słuchać, twój pies również nic sobie z ciebie nie robi, więc teraz próbujesz odegrać się na mnie!

(Lektures)

Pół na pół

Gospođa „Pod białym sto-



Gentleman,

niem" słynna była z taniej dziuczyny. Pewnego razu zapytał gospodarza jeden z jego przyjaciół:

— Powiedz mi, mój drogi, jak to jest możliwe, że ragout z zająca kosztuje u ciebie dwa razy taniej niż gdzieindziej?

— Hm, — mruknął zapytany, — widzisz... dodaje do niego nieco mięsa końskiego!

— Aha. Czy dużo?

— Mniej więcej pół na pół. Jednego konia i jednego zająca!

(Ekstrabladet)

W dobre rozwodów

Szef spojrział na młodego człowieka i zapytał:

— Prosi pan o urlop z powodu tego, że siostra pańska wychodzi za mąż. Mam nadzieję, że nie na długo?

— Nie wiem, panie dyrektorze. Ostatnia była zameżna przez dwa lata! — odpowiedział młody człowiek.

(Judge)

Po tylu latach

— Otrzymał mi wiadomość, że stryj Mateusz umarł w Ameryce!

— Nareszcie, po tylu latach pierwszy znak życia!

(Answers)

Na morzu

— Dzień dobry panu, — powiedział kapitan. — Czy jadł już pan dziś śniadanie?

— Nie, panie kapitanie! Wprost przeciwnie...!

(Passing Show)



18)

Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebito nożem swych współrodaków, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin. Wong-ti szuka w spelunkach chińskich swego pana, porwanego w sposób tajemniczy.

Sambar nie zdążył nawet jęknąć... Jeszcze parę sekund olbrzymie jego ciało przebiegały dziwne drgania, po czym wszystko ustało. Przerazony tym, co się stało, Beson przykleknął przy leżącym; usiłował podnieść jego głowę — opadła bezwładnie z powrotem. Nie było wątpliwości — to był koniec wszystkiego.

Wzrok jego padł na skurczoną figurkę Wong-ti, zaczajonego za kupą kamieni:

— To on pierwszy strzelał dwukrotnie do mnie, Wong-ti — rzekł, jak gdyby usprawiedliwiając się. — Dwa razy, i zupełnie bez powodu... Mierzył dobrze, gdybym się w porę nie zdążył uchylić. Leżałbym teraz trupem na cuchnącej chińskiej uliczce... Wyraźnie chciał mnie zamordować.

Wong-ti wyciągnął rewolwer:

— Wong-ti znaleźć rewolwer, pozbić go z ziemi... Wong-ti wiedzieć, kto napaść. Mnóstwo lepiej jednak uciec, zanim inni ludzie nadejdą tutaj... Mnóstwo lepiej!

Rada Wong-ti wydała się Bensonowi tym słusniejsza, że z oddali słychać było odgłos zbliżających się kroków. Z wylotu ulicy Handlarzy Ryb wybiegło sześciu po chińsku ubranych mężczyzn... Jeden z nich syknął w przeciągły przeraźliwy sposób.

— To moi towarzysze — szepnął Benson.

— Za nimi mnóstwo innych gonici... ostrzegawczo rzucił Wong-ti. — Słyszcie kroki... Słyszcie kroki mnóstwa białych ludzi... poznać po butach...

— Cóż się tu stało, Tom? — padło pytanie z nadszybiającej grupy.

— Ten Niemiec napadł na mnie z rewolwerem w ręce... Dał do mnie dwa strzały — odparł Benson. — Posłałem go, zdaje się, do Abrahama na piwo... Kto goni teraz za nami?

— Collet ze swymi ludźmi... Ktoś musiał wsypać nas przed nim...

— Uciekaj — syknął Wong-ti. — Uciekaj mnóstwo, mnóstwo prędkiem... Wong-ti wiedzieć, gdzie jego pan, mister Hazelden. Wong-ti zaprowadzić wszystkich, tylko prędkiem... — dodał błagalnie.

— Ty wiesz?... Tam, do licha — zaklął Benson. — Prędzej chłopcy... Weźcie za ręce tego małego szczura i nogi za pas!

W mgnieniu oka obydwie chude piastki Wong-ti znalazły się w uścisku mocnych marynarskich dłoni, które oderwały nieledwie szczupłą jego figurkę od ziemi.

Rozpoczął się najniezwyklejszy w życiu Wong-ti bieg: chwilami zdawało mu się, że fruwa w powietrzu. Było to stokroć przyjemniejsze i o wiele szybsze, niż jazda rikszą, której to rozkosz Wong-ti zaznał raz jedyn w swym życiu.

Jego szczupła stopa dotykała tylko ziemi raz na pięć metrów... Resztę przestrzeni przebywał w powietrzu, jak gdyby jakaś siła porwała go w górę.

— Dzięki tej szybkości pościgi ze strony Colleta i jego ludzi został w tyle i dał po pewnym czasie za wygraną. Wkrótce olbrzymi masyw szarych składów ryżowych zamajaczył przed nimi... W cieniu tego budynku Wong-ti opowiedział marynarzom scenę, której był poprzednio świadkiem.

— Nie ma najmniejszej wątpliwości — rzekł Benson — że jesteśmy na właściwym tropie... Chłopcy, ruszajcie na tyły składki i spenetrujcie wszystko dokładnie... My z Wong-ti zbadaemy front! Zanim jednak zdążono przystąpić do wykonania rozkazu — Wong-ti syknął przeraźliwie i wszyscy przypadli do ziemi, bez ruchu.

Od strony kantonńskiego gościńca słychać było odgłos zbliżającej się rikszy... Tupot stóp kulisa stał się coraz wyraźniejszy... Po chwili riksza ukazała się na zakręcie drogi i zatrzymała się przed tymi samymi drzwiami, przez które uprzednio weszli czterej obserwowani przez Wong-ti Chińczycy.

Wysiadł z niej godnie wyglądający starszy Chińczyk w okularach... Miał na sobie bogaty strój mandaryna; Sambar poznałby w nim od pierwszego rzutu oka arcykapłana sekty — czcigodnego Fu-Czanga.

Fu-Czang zbliżył się powoli do drzwi.

Zapukał w ten sam dziwny, przerywany sposób, jak i owi Chińczycy. Choć wydawało się nazewnatrz, że w składach tych nie ma żywej duszy — drzwi otwały się natychmiast i Fu-Czang wszedł do środka.

— All right — mruknął Benson — głowę daje, że coś tam się dzieje wewnątrz... No, chłopcy! Do roboty: zobaczcie co tam jest za tym ponurym domem! Jeśli składki te należą do Kantonського Towarzystwa — to muszą mieć niezawodnie bezpośrednie połączenie z morzem, aby można było ładować ryż od razu na okręty kompanii...

Po upływie niespełna pięciu minut wrócił pierwszy z wyślanych:

— Znaleźliśmy wodne przejście — rzekł. — Ot, tam niedaleko, gdzie stoi niewielki statek ciężarowy, przewożący ryż... Drzwi tego przejścia są naprawdę zamknięte, ale to detal: pod tymi drzwiami jest niewielka platforma bambusowa, do której przymocowana jest pochylnia, służąca do przesypania ryżu... Z boku widzieliśmy okno, z wybitymi szybami... Wystarczy stanąć na platformie i podesłać dzieciaka do wysokości okna... Ten chudy szczur zrobi to z łatwością... Dla niego wślizgnąć się do środka, to fraszka... A potem, pozostaje mu tylko otworzyć nam od wewnątrz drzwi i jesteśmy...

18. Trójkąt śmierci

Przystąpiono natychmiast do dzieła.

Jak małpa wdrapał się Wong-ti po deskach oszalowania aż do okna. Jedną ręką trzymając się framugi, wisiał prawie w powietrzu nad czarna, głęboka woda.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redakcja i Administracja :

LÓDŹ, Piotrkowska 49, tel. 122-14
WARSZAWA, Wierzbowa 11, tel. 310-18
KRAKÓW Bracka 17
LWÓW Lindego 2
POZNAŃ Wały Zyg. Augusta 15
KATOWICE Piastowska 9
G D Y N I A Batorego 4
W I L N O Jagiełłowska 8
L U B L I N Kollątaja 8
K A L I S Z 11 Listopada 8

PAŃORAMA

Ilustrowany tygodnik — magazyn

**REPORTAŻE. — NOWELE.
RADIO. — FILM. — HUMOR.**

Prenumerata

miesięczna 40 groszy
kwartalna 1.10 „
półroczna 2.10 „
roczna 4.00 „
Cena pojedynczego numeru 10 groszy

Listy MIXA do Czytelników

Zdarzyło się — wyjątkowo — że otrzymałem pozdrowienia regionalne; z „Kaziuka”. Oczywiście jako Mix. Prywatnie zdarzyło mi się otrzymać pozdrowienia „kaziukowe” od — nie Mixowych Rodzinkowiczów. Na barwnej, „Kaziukowej”, karcie.

Dziękując P. „Budrysowi z Wilna” zarówno za pamięć „Kaziukową”, jak i za obszerne, a zajmujący list — konstatację, że przy utajonym przez Pana pseudonimie musiałby Pan należeć do sier ziemianiskich (oczywiście — „Budrysów” także wolno być ziemianinem), chociaż — kto wie, czy tak nie jest. Kogo bowiem stać dzisiaj na ponoszenie badań co bądź (w dwa dni po „pierwszym”) ciężarów „astrologicznych”? Co do wspomnianej rubryki — może do niej powrócimy. Wiem coś o wileńskim zamiataniu do przesadów. I sam, z racji kilku bytności w tym naprawdę pięknym grodzie, nabyłem trochę tamtejszych upodobań i obycajłów: sumienne „odpukuję” (tylko w niemiłowane drzewo), ilekroć ktoś wspomni o moim, powiedzmy, powodzeniu albo zacznie mówić o jakichkolwiek niepowodzeniach. Nigdy nie kładę kaptusza na stole (uważam, że ten przesąd powinien się udzielić wszystkim dobrze wychowanym ludziom). Klucze również nie powinny leżeć na stole. Niech lepiej tkwią w kieszeni albo wiszą, jeżeli taki jest ich los. Gdy widzę rozsypną sół, nastawiam się z góry na jakiś zatarg.

Zostawmy jednak „regionalizm” i — cieszymy się wzajemną pewnością; Pan jeszcze nieraz do mnie napisze i jeszcze nieraz otrzyma Pan ode mnie odpowiedź. Pozdrowienia dla „Stur procentowo Niewieściej Pani Małzonki”. Jest właśnie taka, jak być powinna. I może się poszczycić tym, że ma dobrego, poczciwego, wyrozumiałego Meza.

A jednak — Kościuszki, Panie Kolego IW, Zakopane. Nieco dalej, w pewnym odosobnieniu, poza właściwą elewacją sklepów. Nie kamienica, lecz willa. „Kociotek” z muszelkami wysłany. List z zapewnieniem także. „Szczęście” prosi o zaniechanie. W kwestii: spokój — nie? Może Pan najspokojniej. Wszystko — jak dotąd — załatwione. B. dziękuję za przesyłkę. Istotnie podziwiam.

P. Janinie Krzew. ze Stawiszyna bardzo dziękuję za dowód życzliwej pamięci, prostując przy sposobności: nie „si”, lecz „sz”.

Szczere pozdrowienia zechce przyjąć Państwo Jasna — obecnie w Krakowie, a dopiero co w Zakopanem.

Pani Helena Marczak, Równe Woł. L. (poście restante) chciałaby nawiązać korespondencję z chętnie imającym się pióra Czytelnikiem „Panoramą”. Ponieważ Mix nie ma zwyczaju pośredniczyć w nawiązywaniu takiej korespondencji, ograniczam się do stwierdzenia samego faktu, rezygnując z omówień.

„Zainteresowanej” z Pomorza odpowiadam: również jestem zainteresowany, raczej — zaintrygowany. Owszem, proszę o adres. Żałuję, że nie znam Poznania. Może Pani w swym liście być zupełnie szczerą. Mix niejednokrotnie przesyłany jest o radę w bardzo skomplikowanych sprawach.
Wasz Mix.

SENSACYJNA NOWOŚĆ 1933!! Automat-pistolet „GROM”.



Pason belgijski! Kal. 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem, automatycznie wyrzuca łuskę. Huk ogłuszający. Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana rekojęs krypta lśniącym bakelitami! Waga 200 gram., długość 10 cm., szer. 5 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat. Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki 13.50. — Setka naboju syst. „Fiobert” zł. 3.65. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płacić się przy odbiorze.

Adresuj: **KAZIMIERZ KOŁODZIEJCZYK**, Warszawa, Pl. Napoleona I. skrz. poczt. 802. P.

UWAGA! Wystrzegać się taniej tandenty, poleanej przez pokątnych sprzedawców, którzy przyrzekają naboje i futerały i nie dodają. — Zamawiając u nas będziecie zadowoleni.

Wielki konkurs - 400 zł. nagrody

Każdy sam wybiera sobie podarunek!

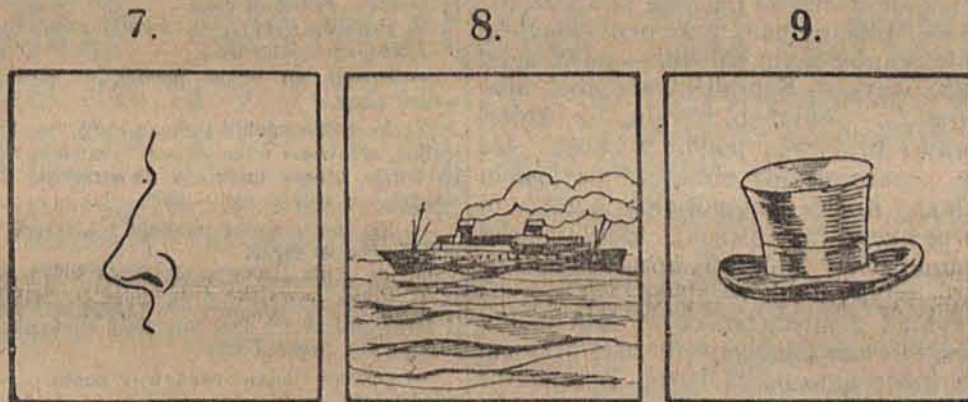
Zainteresowanie naszym konkursem wzrasta się z numeru na numer.

Dziś zamieszczamy dalsze trzy rysunki. Przypominamy, że pierwsze litery słów, odpowiadających obrazkom, a zamieszczone w numerach 9, 10, 11, 12, 13, 14 — dadzą rozwiązanie.

Zpóród biorących udział w tej zabawie aż 62-uch Czytelniczek i Czytelników otrzyma nagrody. Będą to nagrody pieniężne. Przekonaliśmy się bowiem, że w ten sposób najłatwiej doгодzić Czytelnikom, którzy później za otrzymane pieniądze kupują sobie dowolny podarunek.

Oto lista nagród:

1-a nagroda **Zł. 60.-**
2-a nagroda **Zł. 40.-**
60 nagród po zł. 5.- . . **Zł. 300.-**
Razem zł. 400.-



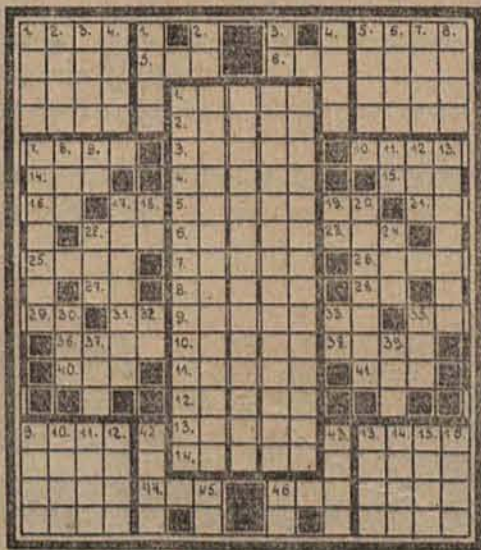
Czytelnicy, którzy nie zainteresowali się dotąd konkursem mogą inabyć poprzednie numery „Panoramą” 9 i 10 w naszych oddziałach.

Zadanie niniejsze należy, jak poprzednie, rozwiązać i schować. Podobnie należy postępować z następnymi zadaniami, które umieszczane będą w kolejnych numerach „Panoramą”. Każde zadanie należy wyciąć i chować, po czym, po skończeniu konkursu, wysłać rozwiązanie (wszystkie razem) pod adresem Redakcji „Panoramą”. Łódź, Piotrkowska 49, z adnotacją: „KONKURS”.

Nazwisko i imię	_____
Adres	_____
Zawód	_____
Wiek	_____

Rozrywki umysłowe

47. Łamigłównka Nad. O. Frisch. Lwów.



Po rozwiązaniu kwadratów magicznych oraz krzyżówki, rozwiązać logogrzyf, którego rząd środkowy da rozwiązanie.

Kwadraty magiczne (wpisane w kratki kwadratów wyrazów można jednakowo czytać w kierunku poziomym i pionowym): 1) wierzchnia warstwa pokrywająca drzewo, 2) bóg starogermański, 3) inaczej: karność, 4) miejsce skałozłone (wspak), 5) plac tenisowy, 6) urodzajna miejscowość wśród pustyni, 7) stolica Włoch, 8) zapora wodna, 9) kres biegu, 10) środek znieczulający 11) przypuszczenie, 12) napój alkoholowy, 13) następstwo winy, 14) kamień drogiecenny, 15) obrona obrazu, 16) inaczej: natarcie.

Krzyżówka. — Znaczenie wyrazów poziomych: 5) rodzaj utworu poetyckiego, 6) owad, 7) duży ogród, 10) następstwo winy, 14) gatunek papugi, 15) pierwiastek chemiczny, 16) przy-

mek, 17) rzeka we Włoszech, 19) jednostka oporu, 21) inicjały autora „Wesela”, 22) przyimek, 23) roślinna ogrodowa, 25) środek znieczulający, 26) chód, stąpnięcie, 27) przyimek, 28) dwie jednokowo brzmiące spółgłoski, 29) dwie jednokowo brzmiące spółgłoski, 31) litera fonetycznie, 33) litera fonetycznie, 35) inicjały dyktatora powstania styczniowego, 36) inaczej: brąg, 38) rzeka we Francji, 40) dopływ Wisły, 41) przyimek, 44) okres czasu, 46) liczba.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1) twarde narośla na łbie niektórych zwierząt, 2) nuta, 3) rzeka we Włoszech, 4) ostra skala podwodna, niebezpieczna dla żeglugi, 7) gmach mieszczący zwłoki sławnych mężów, 8) gatunek papugi, 9) bożek egipski, 11) młara powierzchni, 12) tytuł wodza w dawnej Abisynii, 13) obrońca sądowy, 17) zasłona, 18) jednostka oporu, 20) cienkie kluski, 22) zaimek wskazujący, 24) odłam lodu, 30) narząd węchu, 32) siedlisko pszczoły, 33) litera fonetycznie, 35) pierwiastek chemiczny, 37) wrzenie, 39) inaczej: tył, 42) inaczej: pasta, 43) człon rodziny, 45) najsilniejsza karta w talii, 46) nuta.

Logogrzyf (wszystkie wyrazy pięcioliterowe). Rząd środkowy da rozwiązanie: imię i nazwisko wielkiego polskiego kompozytora).

Sylaby pomocnicze: ras, ku, hał, flirt, pl, hr, pa, sty, ta, ke, ran, ro, o, ga, ta, or, wro, ta, nia, pir, na, ka, cyk, kan, pa, me, dan, gry.

Znaczenie wyrazów: 1) mleko sfermentowane, 2) średniowieczna machina wojenna służąca do rozbijania murów, 3) uczta popogrzebowa u dawnych Słowian, 4) rzeka we Francji, 5) ostatnia litera alfabetu greckiego, 6) rodzaj wielkiego balonu, 7) choroba, 8) cyklon, huragan, 9) mały koń, 10) zarząd wyznaniowy gminy żydowskiej, 11) ptak podobny do kruka, 12) zwierzce roślinozorne należące do rzędu nieparzystokopytnych, żyłe w miejscowościach bagnistych Brazylii, Azji południowej, na półwyspie Malakka, na Sumatrze i t. p., 13) załoty, umizgi, 14) sosna włoska.

48. Szarada

poświęcona p. „Ar” z Kalisza.
ul. Teofil Kozioł, Kalwaria-Zebrzydowska.
Powie mi dzisiaj każdy na świecie,
A nawet maleńka dzieciąta:
Na ziemi **RAZ DWA** wszystkim jest przeciwie
i **CZWÓR SZĘŚĆ** ta nuta jak flaszka wina...
A jednak są i **TRÓJ** nas istoty tak miłe
Rwacym pradom bogactw nie pchane,
Z godziny choć **PIĘĆ SZĘŚĆ** wykazują się
Każdej chwili życia słowcem rozeźniane,
A takich choć mało, lecz ta **OSIEM CZWARTA**
Ludzi, raczej garstka ludzi dobrej woli...
I radości życia, która dużo warta,
Szczęście siając w miesie i radość na roli.
Z rozkosza wskaże, że **CAŁA** z Kalisza
Harfa „Panoramą” i żeński Zawisza!

Wystarczy nadesłać rozwiązanie dwóch zadań, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę.
Termin nadsyłania rozwiązań — upływa w trzy tygodnie od chwili ukazania się numeru tygodnika.

Rozwiązania zadań z N-ru 7

30. Logogrzyf. — Morze, kolonie to potęga Polskiej L. M. K.

31. Szarada. — Margaryna.
32. Układanka. — Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Nagrody książkowe otrzymali pp.:
1. E. Atlas, Białystok — „Oczy wilczyca” (Eustachy Czekalski).
2. Jakub Wulfan, Wilno — „Skok w otchłań” (A. Nasielski).
3. Ogn. Franciszek Piotrowski, Baranowice — „Śmiertelny strzał Amora” (W. Fenikowski).
4. Jadwiga Janakowa, Nowy Sącz — „Romanca F. Dur” (E. Lothar).
5. Helena Komadówa, Wrzawy — „Pięty temat” (A. Nasielski).
6. A. Szwajcs, Warszawa — „Ucieczka z U. S. A.” (H. Adams).

WIZYTA W NOCY

Nowela

Drzwi otworzyły się szybko i bezszelestnie. Człowiek, który siedział przy biurku, podniósł błyskawicznie głowę i dłoń jego sięgnęła do tylnej kieszeni. Ale ruch ten zastygł w geście bezbrzeżnego zdumienia.

Kobieta, która wtargnęła do gabinetu najwidoczniej uznała gest ten za zaproszenie. Powoli usiadła w fotelu, który stał po drugiej stronie biurka. Światło lampy padało na jej twarz. Niewątpliwie była najpiękniejszą dziewczyną, jaką kiedykolwiek w życiu widział. Usta jej rozchyliły się w nieśmiały, bezradny uśmiech. Poruszyła wargami, jak gdyby pragnąc coś powiedzieć, ale nie wydała ze siebie żadnego dźwięku. Człowiek przy biurku myślał o tym, że wargi jej są nieszminkowane, a przecież zadziwiająco czerwone.

— Przyszłam, — powiedziała wreszcie. — Otrzymał pan moje listy, prawda? Nie odpowiedział pan na nie. Wobec tego musiałam sama przyjść. Pomyślałam, że w nocy łatwiej mi będzie pana zastać. Niech pan nie mówi, że to nie wypada. Nie wypada tylko, że opowiadam teraz panu o wszystkim, bez żadnych skrępowań. Czy mam się z tego powodu wobec pana usprawiedliwiać? Proszę bar-

Najwięcej pije — Francuz

Najświeższe statystyki, dotyczące spożycia rozmaitych produktów, przyniosły rozmaite niespodzianki. Wszyscy myśleli na przykład, że najwięcej piwa zużywa Niemiec, a tymczasem nieprawda! Najwięcej pije przeciętny Anglik, bo 65 litrów rocznie, a Niemiec tylko 58 litrów, Francuz zaś 33 litry, a Włoch zaledwie ponad jeden litr. Za to rekord konsumpcji wina posiada bezsprzecznie Francuz i to w znacznym stopniu. Przeciętnie Francuz wypija 160 litrów wina rocznie, a Włoch tylko 77 litrów. Daleko w tyle pozostaje Niemiec (4 litry) i Anglik (półtora litra).

dzo, przyznając, że tego wszystkiego nauczyłam się słowo po słowie na pamięć. Całkiem mimowoli. Ale wciąż powtarzałam sobie w myśli słowa, z jakimi powinienam się do pana zwrócić. No i jestem...

Mężczyzna nic nie odpowiedział.

— Miłość od pierwszego wejrzenia, — powiedziała dziewczyna, — to głupie, prawda? Ale to, co czułam, było jeszcze głębsze. Miłość od pierwszego słyszenia.

Od chwili, kiedy po raz pierwszy usłyszałam głos pański z głośnika, wróciłam do pana. Każąc zapomnieć, że przecież to nie jest prawdziwy głos żywego człowieka, ale technika, lampy, wzmacniacze i akumulatory. Pędziłam nocą w moim aucie, reflektory kreśliły żółte smugi w ciemności, a pański głos towarzyszył mi. Od tego czasu kocham pana. Tak, mówię to panu wprost i powtarzam: kocham pana. Wiem, że dziewczęta powinny czekać, aż ukochany człowiek sam powie im te słowa. Ale nie jestem w stanie czekać. Kocham pana od pierwszej chwili... Nie widziałam pana nigdy i teraz dopiero, po raz pierwszy...

— Nigdy mnie pani nie widziała... — powtórzył mężczyzna w rozmarzeniu.

— A teraz, kiedy pana widzę, powtarzam: kocham pana.

Mężczyzna uśmiechnął się smutnie. — A więc moja powierzchowność pani nie rozczerowała, — szepnął cicho.

Dziewczyna skinęła głową. Przyjrzała mu się uważnie i nic nie powiedziała.

— Mogłaby pani teraz przekonać się, że jestem biednym kaleką, — powiedział mężczyzna. — Sparaliżowane nogi, albo proteza... Czytałem nowelę, w której sprawa przybrała podobny obrót. Ale nie, proszę się nie obawiać, nie jestem kaleką. Kocha pani mój głos. A gdybym go pewnego razu stracił... Albo... — sięgnął do sterty fotografii, leżących na stole. — gdybym tak wyglądał, jak ten na przykład z moich kolegów? Ma cudny głos, którego „słucha się bardzo przyjemnie, kiedy auto pędzi drogą i reflektor kreśli żółte smugi wśród nocy...“ Nie gniewa się pani na mnie, że cytuję jej słowo, prawda? Otóż człowiek ten ma

dużo, przynajmniej, a teraz proszę popatrzeć, jak wyglądał! Gruby, jak foka! Czy miłość pani wytrzymałaby i taką próbę?

Mężczyzna zamilkł i wbił wzrok w dziewczynę.

— Czy kocha mnie pani takim, jakim jestem? — zapytał. — Nawet jeśli bym niczym nie był i nic nie miał?

Skinęła głową, a wówczas on schylił się do jej rąk i przywarł do nich gorącymi wargami.

A teraz proszę iść, — szepnął cicho.

— Kiedyś przyjdę do pani. Kiedyś...

Czekał aż zniknęła za drzwiami. Potem zapalił papierosa i spojrzał na wskazówkę sekundową swego kieszonkowego zegarka. Po dziesięciu minutach podniósł się. Wsunął do portfela wyjęte z kasy banknoty, skrzywił się i wyszedł zwycięskim, pewnym siebie krokiem włamywacza, któremu sprzyja szczęście.

Fotografie śpiewaka Tenuttiego, do którego należała willa, szeleściły cicho na wietrze...

Miniatury

Ręce do góry



częściej rozczarowań. Muszę bowiem powiedzieć, że nie mógł pan gorzej trafić aniżeli do mnie. Jestem, niestety, poetą, a tacy ludzie nie posiadają żadnych kosztowności.

W czarnych oczach włamywacza, widocznych z pod maski, czaiła się nieufność. Przez chwilę mierzył mnie wzrokiem, po czym opuścił broń i schował rewolwer do kieszeni.

— Wierzę panu, — odpowiedział, — zimna krew z jaką przyjął mi pan nie jest dowodem odwagi, ale świadectwem, że nie ma pan nic do stracenia.

— Dziękuję, że schował pan rewolwer. Bądź co bądź nie jest zbyt przyjemnie mieć przed okiem czarną łufę.

— Rewolwer nie jest nabity, — mruknął człowiek w masce. — Nie miałem zamiaru strzelać i nie chciałem alarmować otoczenia. Gdyby ludzie byli lepszymi psychologami — nie obawiałby się rewolweru w ręku włamywacza, zwłaszcza takiego, który włamuje się do mieszkania. Tak wystrzelał zaalarmowałby mieszkańców całego domu, zanim zdążyłem zbiec ze schodów. Pozwolił pan, że wezmę papierosa?

— Proszę bardzo. Zwracam tylko uwagę, że papierosznica nie jest srebrna. A teraz jedno niedyskretne pytanie. W jaki sposób dostał się pan tutaj?

— W bardzo prosty. Zostawił pan przecież drzwi otwarte.

— Niemożliwe. Zamykam je zawsze starannie na zatrzask.

— Pan się myli. Ten przestarzały model zamka nie jest żadnym zabezpieczeniem.

Najmłodszy członek trefliówki złodziejskiej potrafił otworzyć go byle wytrychem.

Wzruszył ramionami.

— Proszę, oto jest pański portfel, — powiedział pan w masce. — Pozwoli pan, że się przedstawię, — dał odejmując maskę. — Nazywam się King Smith i jestem przedstawicielem światowej firmy „Universal“.

Patentowane zamki do drzwi, nowoczesne systemy ochrony mieszkań przed niepożądanymi gośćmi, najpewniejszy i najwierniejszy stróż mienia, najlepszy środek nasenny, albowiem dając absolutną gwarancję pewności i bezpieczeństwa nie płoszy snu z powiek człowieka, który z trudem stara się zachować swoje mienie. Oto nasz najnowszy katalog, zawierający kilkanaście modeli najnowszych, pancernych, najpewniejszych zamków i ochroniaczy przed złodziejami... — mówił szybko, niemal bez pauzy, wyuczoną lekcję zawodowego agenta.

Zdumiony czelnością tego człowieka, przyglądałem się mu z rosnącym zainteresowaniem.

— Nasze patentowane zamki firmy „Universal“, najnowszej konstrukcji, to jak najwierniejsza kochanka, najserdeczniejszy przyjaciel, który...

— Przepraszam, — przerwałem wreszcie tę lawinę słów. — Chciałbym zapytać o coś.

— Słucham pana, — skłonił się usłusznie pan King Smith.

— Czy nie miał pan nigdy nieprzyjemności z racji tego niezwykłego sposobu reklamowania wyrobów firmy „Universal“?

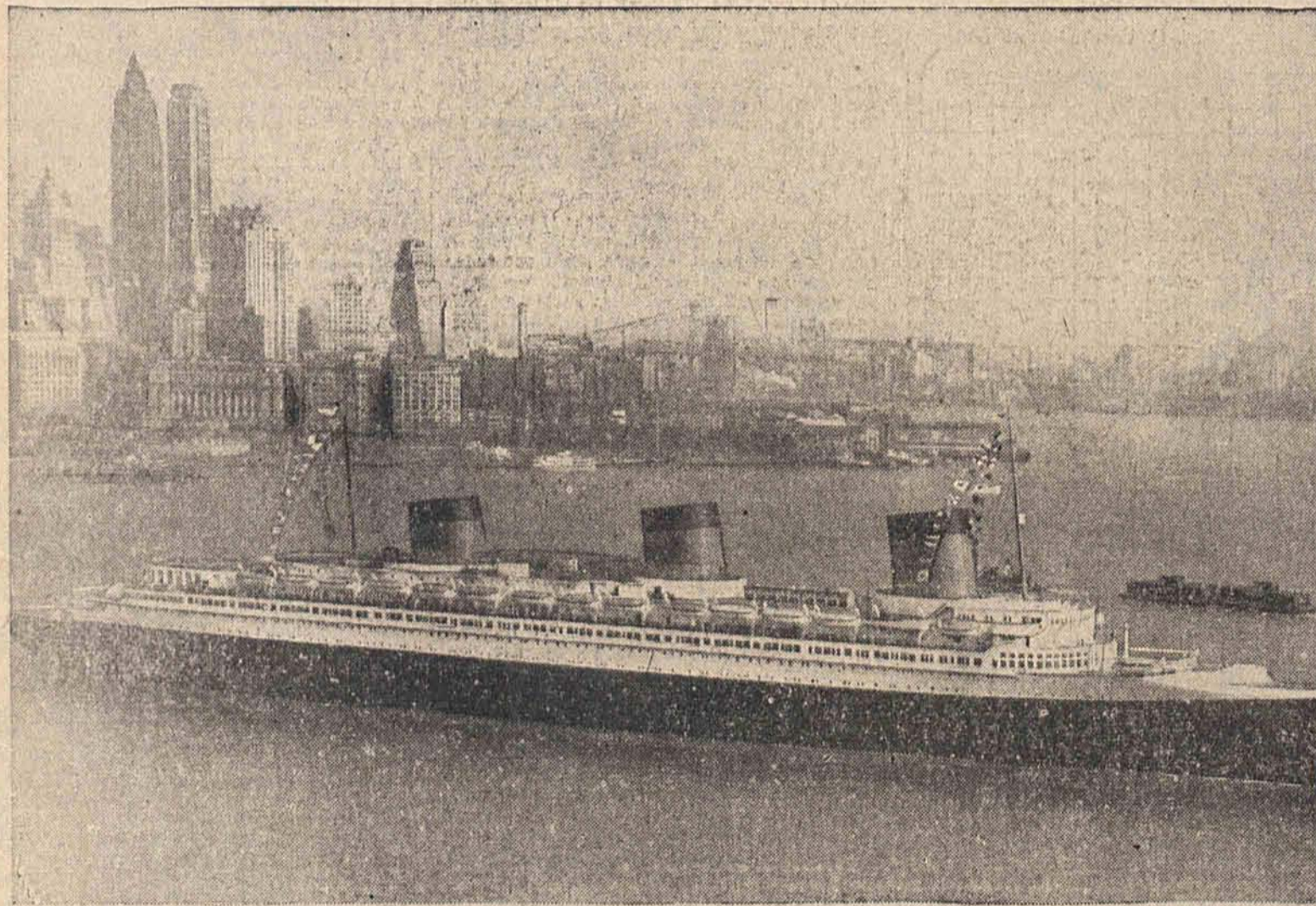
— „Universal“, szanowny panie, „Universal“... Raz tylko w życiu miałem poważną przykrość, — westchnął pan Smith i spojrzał tęsknym wzrokiem na trzymany w ręku katek z...

— Pewnego razu dostałem się do mieszkania kobiety. Gdy zwróciłem jej następną wszystkie klejnoty, perły, naramienniki i brylantowe kolczyki, gdy zrozumiała wreszcie, że nie mam zamiaru pozbawiać jej tych wszystkich błyskotek, — ta kobieta podbiegła do mnie, rzuciła mi się na szyję i pocałowała z wdzięczności w usta...

— No, przygoda nie była zbyt nieprzyjemna, — zauważyłem, uśmiechając się.

— Mył się pan. Ożeniłem się z nią przed sześciu miesiącami... Każdy zawód naraża na pewne ryzyko — westchnął pan King Smith i po-

Okręt-olbrzym i miasto-olbrzym



„Normandie“ wypływa majestatycznie z portu w New Yorku. Potęga tego statku na tle imponujących drapaczy chmur została korzystnie uwidoczniona na tym wyjątkowo dobrze „złapanym“ zdjęciu.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika“ Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.